

● PROCES PRZEMYKA Str. 5

ECHO TYGODNIA

Niezależny magazyn dla każdego
Nr 91 Toronto 5 - 11 lipca 1984

**ECHO
WEEKLY**

Cena \$1.00
24 strony

940 GODZIN

POD KONSULATEM PRL



Od lewej u góry 1 Posel Flis mówi że ambasada PRL obiecała zwolnienie rodzin (za dwa dni temu zaprzeczy) 2 Grażyna Trzaska wycieczona głódówką słucha z zapartym tchem 3 i 4 Uczestnik demonstracji pod konsulem

**OŚWIADCZENIE
MICHNIKA**

Prezentujemy obszernie fragmenty oświadczenia, które wydał Adam Michnik, przebywający w więzieniu działacz b KSS-KOR

Wojciech Jaruzelski powiedział ostatnio, że społeczeństwo polskie żyje ponad stan. Jest w tym zdubio prawdy. Tolerowanie rządów obecnej ekipy przekracza polskie możliwości. Ci ludzie potrafiliby zruinować nawet kraje znacznie bogatsze od naszego, a potem określiłby przerażający bilans swych dokonanych mianem cudu gospodarczego.

Długa sekwencja ich oszustw układa się w ciąg przerzajający logiczny. W ciąg działań, utwierdzających społeczeństwo w roli więźniów, a ich samych w statusie kławiszów.

Znam dobrze mechanizm roli więźnia, a z kławiszami mam do czynienia codziennie. Mam przeto szczególnie osobisty powód, by zabrac głos w tej sprawie.

W ramach kampanii przedwyborczej, komunisty postanowili posłużyć się także moją osobą. Oto zdecydowano się uwolnić tak zwaną "jedenastkę" - ludzi więzionych od dwóch i pół roku pod sfabrykowanymi zarzutami, za cenę ich deklaracji o zaniechaniu działalności na okres kolejnych dwóch i pół lat, bądź za cenę opuszczenia Polski. Od 19 kwietnia bieżącego roku, posługując się pośrednictwem osób zobowiązanych do tych dzia-

łań przez księdza Alojzego Orszulika, nasi kławiszowie zaaranżowali cykl spotkań z jedenastką, w podwarszawskich willach. Posunęli się do tego, że mnie samemu zorganizowano cztery spotkania z moimi współwięzionymi przyjaciółmi, w mojej więziennej celi.

Ponieważ nikogo nie upowazniałem do roli mediatora w moich stosunkach z kławiszami, ponieważ będąc więźniem nie czuję się powołany do udziału w żadnych negocjacjach, ponieważ moja wolność nie może być przedmiotem żadnych przetargów, ponieważ chcę mieć proces, by móc udowodnić swą niewinność - odmówiłem udziału w tych rozmowach. Tym samym zapewne kierowali się moi koledzy, odrzucając możliwość kupienia sobie wolności za cenę kapitulacyjnej deklaracji.

Dokonczenie str 6

**KONIEC
GŁODÓWKI**

Piątek, 29 czerwca, wieczorem

Przerwana zostaje, w 39 dniu, głódówka trójki Polaków pod konsulem PRL w Toronto, domagających się wypuszczenia rodzin z Polski.

Według opinii lekarskiej, między 50 a 60 dniem głódówki groziła by im nieuchronna śmierć.

Głódówkę przerywają po publicznym oświadczeniu, które złożył poseł federalny polskiego pochodzenia, z okręgu High Park-Parkdale w Toronto, Jesse Flis.

Flis powiedział: "Po długotrwałych negocjacjach z polskim ambasadorem, jeszcze przed paru godzinami, rząd polski dał nam słowo, że przekaze rodziny do Kanady".

Ciąg dalszy str 8

**ZUBOŻENIE
LUDZI PRACY**

Drastyczne upośledzenie klasy robotniczej w PRL powoduje okresowe bunt robotników przeciwko rządowi PZPR. U podłożu tych buntów, od czerwca i października 1956 poczynając, poprzez grudzień 1970 i czerwiec 1976, a w lecie 1980 kończąc, we wszystkich tych wypadkach szło o wyzwolenie pracujących spod ucisku komunistycznej kasty rządzącej.

Obecnie aparat władzy PZPR nie szuka zabezpieczenia przed jakimś kolejnym buntem świata pracy, poprzez rozwiązanie pałacowych problemów społeczno-gospodarczych. Raczej przeciwnie. Wiele wskazuje na to, że ekipa gen. Jaruzelskiego zabezpiecza się przed gniewem mas, poprzez rozbudowę instrumentów przemocy, wojska i milicji, a w szczególności poprzez rekordowe rozmnożenie wszechobecnej formacji ZOMO.

Dokonczenie str 4

Z ostatniej chwili

● Prezydent Reagan przyznał pośmiertnie wysokie odznaczenia wojskowe dowódcy Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego, Stefanowi Grot-Roweckiemu, Tadeuszowi Bór-Komorowskiemu i Leopoldowi Okulickiemu. Wręczenie odznaczeń odbędzie się 25 lipca w Białym Domu, na uroczystości z udziałem byłych akowców i innych przedstawicieli społeczności polskiej w USA. ● Prymas Glemp przybył 2 lipca do Monachium, na kongres katolicki z udziałem 50 tys. delegatów. Po kongresie jedzie do Watykanu, na spotkanie z Papieżem. ● Prokuratura warszawska przygotowała akt oskarżenia przeciw ks. Popieluszcze, zarzucający mu nadużywanie wolności sumienia. ● Do Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej Solidarności, działającej w podziemiu, wszedł Bogdan Borusewicz, na miejsce aresztowanego Bogdana Lisa Borusewicz, były działacz KSS-KOR, reprezentuje w TTK region Gdańsk.

ECHO TYGODNIA

WYDAJĄ I REDAGUJĄ

JACEK ADOLF

GRAŻYNA FARMUS

Współpraca

Zofia Bończa, Bohdan Ejlich,
Magdalena i Marek Czyżycy,
Zbigniew Farmus,
Karolina Jankowska, Olimpia Orlewicz,
Ewa i Michał Rejkowscy,
Ala Pietrus, Janusz Pietrus i inni.

ADRES ECHA TYGODNIA

Tylko dla korespondencji
393 SHAW St.
M6J 2X4 TORONTO, Ontario

TELEFON 531-5523

UWAGA dyktury przy telefonie poniedziałek, wtorek, piątek,
od 12 do 4 po południu

CENNIK OGŁOSZEN

1 kolumna x 1 cal - \$ 5	Stale ogłoszenia w kąciku handlowym
2 kolumny x 1 cal - \$ 10	3 miesiące - \$ 42
1 kolumna x 2 cale - \$ 10	Ogłoszenia o wolnych miejscach pracy
1/2 strony - \$ 175	I jej poszukiwaniu - bezpłatnie
1 strona - \$ 350	

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów
w nadesłanych listach i manuskryptach

Prenumerata: półroczna \$ 25, roczna \$ 50

Dziwna i przykra sprawa

Spod konsulatu PRL zniknął trailer, który spędzał sen z oczu nie tylko urzędującym w budynku na Lakeshore, ale i kilku panom na najwyższych stanowiskach w Warszawie. Śmierć na progu konsulatu byłaby dla władzy bardzo kosztowna.

Nie wiemy niestety, czy bohaterka głodówka, która doprowadziła trójkę spod konsulatu w pobliże granicy życia i śmierci, spowoduje wypuszczenie rodzin z PRL.

Nie wiemy, co naprawdę przekazał ambasador Kacała posłowi Flisowi.

A więc nie wiemy także, czy Jesse Flis w dobrej wierze zapewniał głodujących, że władze PRL obiecały wypuścić rodziny, czy też świadomie wprowadził ich w błąd.

Jest bardzo prawdopodobne, że swoją interwencją ocalił głodującym życie.

Jest pewne, że doprowadzając do zakończenia głodówki, Jesse Flis wyrządził władzom PRL dużą przysługę.

Sprawa przyjazdu rodzin nie jest zamknięta. Możliwe, że po pokazie nieugiętości, władza za parę miesięcy wypuści zakładników, po cichu, może po jednym, w dogodnej dla siebie chwili, gdy opinia będzie zajęta jakimś dramatycznym wydarzeniem. Może to właśnie obiecano Kanadyjczykom?

Tymczasem jednak "dyplomacja" w stylu ottawskim skończyła się rozgoryczeniem tysięcy Polaków polskich posłów i kompromitacją jednego z bardzo nielicznych polskich posłów w tym kraju.

Jeśli 350 osób pod konsulem, w piątek wieczór, nie padło ofiarą zbiorowej halucynacji i jeśli halucynacji nie doznały tasmy magnetofonowe radiostacji CHUM i programu TV "City Pulse", oraz reporterzy torontonskiej prasy, to Jesse Flis dał wtedy absolutnie jednoznacznie do zrozumienia, że władze PRL obiecały wypuszczenie rodzin głodujących pod konsulem.

W niedzielę Flis zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek powiedział, że doszło do porozumienia z władzami PRL w sprawie rodzin. Twierdził, że prasa fałszywie zinterpretowała jego słowa.

Nie może to budzić niczyjego entuzjazmu, nie jest szczególnie budujące i nie daje solidnych podstaw, by obdarzać teraz Jesse Flisa nadmiernym zaufaniem. Jest też aktem lekceważenia - by to określić łagodnie - dla zdrowego rozsądku publiczności.

Dziwna sprawa i przykra

Chciałoby się, aby się to wszystko jak najszybciej wyjaśniło

Jacek Adolf

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

● W Giessen, RFN, doszło do starc pomiędzy policją a 500 antyamerykańskimi demonstrantami próbującymi przerwać defiladę wojskową armii amerykańskiej.

● Jan Paweł II krytykuje rządową politykę oświatową we Francji. Papież Jan Paweł II wyraził zaniepokojenie w związku z wysiłkami czynionymi przez rząd francuski w celu zdobycia większej kontroli nad szkolnictwem prywatnym. Podczas spotkania w Watykanie z premierem Francji P. Mauroy Papież podkreślił, że rodzice mają prawo decydować gdzie i w jaki sposób kształcić swe dzieci.

● Nieudana próba wystrzelenia wahadłowca. Jedną z najbardziej nieudanych prób w zakresie eksploracji kosmosu miała miejsce w USA. Wahadłowiec "Discovery" pomimo dwukrotnych prób nie wystartował. Za pierwszym razem zepsuł się komputer. Za drugim razem po uruchomieniu dwóch pierwszych silników wahadłowca komputer wyłączył je automatycznie i nie uruchomił ostatniego, gdy spostrzegł jakieś nieprawidłowości w funkcjonowaniu dwóch pierwszych. Do przerwania lotu doszło na 4 sekundy przed startem. Eksperci przewidują, że "Discovery" wystartuje ponownie w ciągu najbliższych dwóch-czterech tygodni.

● Shultz oskarża Moskwę o popieranie terroryzmu. Amerykański sekretarz Stanu G. Shultz na konferencji poświęconej międzynarodowemu terroryzmowi oskarżył ZSRR o wzniecanie i popieranie międzynarodowego terroryzmu w celu "osłabiania liberalnych demokracji i burzenia światowej stabilizacji". Shultz wymienił także Libię, Syrię i Koreę Północną jako państwa odpowiedzialne za szerzenie terroryzmu. Agencja TASS nazwała wystąpienie Shultza oszczerstwem i zaatakowała konferencję za planowanie "globalnego bandytyzmu". Określiła także propozycję Shultza by zainteresowane państwa podjęły wspólne środki przeciwko terroryzmowi jako przygotowywania wojny z państwami, których polityka nie odpowiada USA.

● Syryjsko-izraelska wymiana jenców wojennych. 6 Izraelitów przebywających w niewoli syryjskiej zostało wymienionych za 291 Syryjczyków i 20 Arabów przebywających w niewoli izraelskiej.

● Konferencja ochrony środowiska w Monachium. 31 państw wzięło udział w konferencji ochrony środowiska w Monachium. Na konferencji omawiano m.in. problem kwaśnego deszczu w aspekcie stosunków USA-Kanada oraz Wschód i Zachód. Europa 18 państw zobowiązała się (w tym i ZSRR) do zmniejszenia zanieczyszczeń przemysłowych o co najmniej 30% do roku 1993. Wszystkie państwa zgodziły się na ponowne spotkanie we wrześniu i na przygotowanie na tę konferencję 10-letnich programów walki z zanieczyszczeniami środowiska.

● Rezygnacja ministra gospodarki w RFN. Hrabia Otto Lambsdorff pomimo ustawicznych zaprzeczeń, że przyjął 50 tysięcy na cele wyborcze swej partii FDP od koncernu Flicka za umożliwienie niezapłacenia podatku od sumy 175 milionów dolarów zysku zrezygnował ze stanowiska ministra, gdy sąd w Bonn zdecydował, że może odbyć się w tej sprawie rozprawa sądowa. Kanclerz H. Kohl zastąpił Lambsdorffa M. Bangemannem - również członkiem FDP, utrzymując w ten sposób odpowiednie proporcje partyjne w składzie rządu koalicyjnego.

● Koniec strajku metalowców w RFN. Najcięższy strajk w historii Niemiec Zachodnich zakończył się kompromisem po 7 tygodniach. 450 000 metalowców sparałizowało przemysł samochodowy powodując straty ponad 3 miliardów dolarów w sprzedaży samochodów. Od przyszłego kwietnia tydzień pracy będzie wynosił 38,5 godziny.

ny Metalowcy żądali 35-godzinnego tygodnia. Obecny tydzień wynosił 40 godzin. Metalowcy otrzymują za 38,5 godzinny tydzień pracy taką samą płacę jak za 40-godzinny tydzień.

● Producent lodów zamienia się w terrorystę. D. Auclair z Marsylii został wsadzony do więzienia, gdy oznajmił, że w celu zatrzymania akcji policji zakazującej jego 44 sprzedawcom lodów ich sprzedaż na placach St. Tropez rozmieszczył w kilkudziesięciu miejscach St. Tropez domowej roboty bomby wybuchające tylko podczas najwyższych upałów. Policja francuska ostrzegła turystów i pilnie poszukuje bomb. D. Auclair oznajmił, że pod "adresy" bomb tylko gdy policja przyrzeknie iż nie będzie przepędzała jego sprzedawców z placu.

● 1000 partyzantów w Salwadrze zaatakowało największą elektrownię tego kraju powodując wstrzymanie dostaw prądu z tej elektrowni. 700-osobowy oddział rządowych spadochroniarzy odbił elektrownię. Atak partyzantów w Salwadrze nastąpił po półrocznym okresie defensywy. Zginęło 75 spadochroniarzy i nieznana liczba partyzantów.

● 50 lat temu, 4 lipca 1934 roku zmarła Maria Skłodowska-Curie, Polka, dwukrotna laureatka nagrody Nobla, jedna z największych uczonych w dziejach ludzkości.

● Statek południowokoreański zaatakowany przez samoloty irackie w Zatoce Perskiej. Wkrótce po tym jak Irak oświadczył, że zniszczył 5 celów morskich w Zatoce Perskiej rząd południowokoreański podał, że został trafiony 9-tyśięcnik południowokoreański, który stanął w ogniu 23-osobowa załoga statku została uratowana przez Irancyków, 4 marynarzy południowokoreańskich zostało rannych.

● 66-letni Alessandro Natta, przyjaciel i sojusznik zmarłego w czerwcu E. Berlinguera został wybrany jednogłośnie nowym sekretarzem generalnym włos-

Duchowny Jesse w objęciach

Duchowny Jesse Jackson, Murzyn, jeden z trzech kandydatów na prezydenta USA z ramienia Partii Demokratycznej przebywał w ubiegłym tygodniu z "misją pokojową" w Ameryce Środkowej nie omieszkując przede wszystkim odwiedzić rewolucyjnej perły tego regionu - Kuby wraz z jej pucownikiem Fidelem Castro. Po kilku godzinach rozmów w hawajskim Pałacu Rewolucji okazało się, że duchowny i sekretarz znaleźli w sobie przyjaciół i obaj doszli do wniosku, że gdyby prezydentem USA był człowiek pokroju Jesse (w domyśle Demokrata, a nie Republikanin Reagan) to stosunki amerykańsko-kubanskie byłyby zdecy-

wanie poprawne. Obaj zgodzili się również na bezwarunkowe otwarcie ambasad (tyle, że Jesse jak figura woskowa bez żadnej mocy wykonawczej), na już możliwą normalizację stosunków USA-Kuba (tyle tylko zastrzegł Castro, że USA porzuci politykę "dominacji i siły") i na wizytę Castro w USA. Po rozmowach Jackson oznajmił, że odwołując się do względów humanitarnych udało mu się zmienić uparte stanowisko Fidela w sprawie kilkudziesięciu więźniów amerykańskich i politycznych na Kubie i nakłonić go do ich uwolnienia. W efekcie wraz z Jacksonem przybyło do USA 26 świeżo uwolnionych więźniów politycznych (w wię-

szosci Kubanczyki) oraz 22 obywateli amerykańskich przebywających na podstawie wyroku sądowego w więzieniach kubanskich za przestępstwa kryminalne (głównie narkotyki). Niektórzy z tych ostatnich po przylocie do USA zostali natychmiast aresztowani i swoje odsiedzą, ale jak powiedział jeden z nich, kubanskie więzienia były piekłem - amerykańskie to dobrobyt i swój dom.

Swą radość okazali również kubanczykowie polityczni. Niektórzy z nich spędzili ponad 20 lat w kubanskiej katorze. Rząd USA oznajmił, że rzecz jasna udzieli wszystkim azylu politycznego.

kiej Partii Komunistycznej, największej partii komunistycznej na Zachodzie liczącej około 1,7 miliona członków

● **Nieudana próba zamachu stanu w Boliwii** Grupa zamachowców porwała na kilka godzin prezydenta Boliwii 70-letniego H. Zuazo, który został uwolniony przez żołnierzy z wiernych mu oddziałów. W momencie uwolnienia prezydent Zuazo znajdował się w niewoli 6 uzbrojonych mężczyzn, którzy zgodzili się na jego uwolnienie pod warunkiem otrzymania azylu politycznego, o który zwrócili się i który otrzymali w ambasadzie argentyńskiej. Na podstawie informacji otrzymanych od nich boliwijska służba bezpieczeństwa aresztowała już ponad 100 oficerów milicji, wojska i oddziałów paramilitarnych.

● **Olbrzymia eksplozja w ZSRR** W maju miała miejsce potężna eksplozja w arsenale morskich pocisków rakietowych w Siewieromorsku. Nie jest znana liczba ofiar, ale jest pewne, że były liczne. Według wywiadu amerykańskiego jedna z najlepszych flot wojennych ZSRR Flota Północna nie poniosła istotnych strat. Amerykański satelita zwiadowczy przekazał natychmiast informacje o wybuchu, który został wzięty początkowo za eksplozję nuklearną. USA nie podały pierwotnie żadnych informacji o wydarzeniu, a obecnie żadnych szczegółów, gdyż dane te uchodzą za ściśle tajne. Według ekspertów zachodnich do eksplozji mogło dojść jedynie na skutek wadliwości składowania bądź urządzeń zabezpieczających przed przypadkowym wybuchem albo na skutek nieostrożności personelu arsenału. 25 lat temu doszło do niekontrolowanej eksplozji nuklearnej na Syberii, a w roku 1960 zginęła duża liczba wysokich oficerów i wybitnych uczonych sowieckich, gdy podczas inspekcji doszło do niekontrolowanego wybuchu znajdującej się w wyrzutni rakiety.

● **56% głosowało na prezydenta Reagana** Sondaż opinii publicznej przeprowadzony w USA przez Instytut Gallupa wykazał, że gdyby wybory prezydenckie odbyły się obecnie prezydent Reagan

117 URODZINY KANADY

✓ 1 lipca obchodzono w całym kraju Canada Day. W Ottawie w obchodach wziął udział zaprzysiężony dzień wcześniej jako premier John Turner oraz Gubernator Generalny Jeanne Sauve, która powiedziała w swym wystąpieniu, że patriotyzm w Kanadzie łączy różne grupy etniczne, ale zarazem pozwala na uwypuklenie ich różnic z korzyścią dla całej Kanady.

PREMIER TURNER I JEGO GABINET

✓ Ubiegły tydzień przebiegł pod znakiem zmiany premierów i gabinetów. Tuż przed odejściem z urzędu premier P. Trudeau mianował 7 senatorów, 2 sędziów i 1 civil servant. Główną niespodzianką było mianowanie przywódcy frakcji rządowej w parlamencie Y. Pinarda na stanowisko federalne-

otrzymałby 56% głosów, kandydat demokratów W. Mondale 37%, a 7% było niezdecydowanych bądź głosowałoby na innych kandydatów.

● **Sowiecki tancerz prosi o azyl** 25-letni J. Aleszin, członek moskiewskiego zespołu baletu klasycznego uciekł ostatniego dnia poytu jego zespołu w Japonii i zwrócił się za pośrednictwem policji japońskiej do władz amerykańskich z prośbą o azyl polityczny w USA w celu uzyskania większej swobody artystycznej.

● **ZSRR nazywa Jacksona "narzędziem imperializmu"** W długim artykule opublikowanym w tygodniku "Sowietskaja Kultura" obecna gwiazda muzyki rockowej Michaela Jacksona określono jako narzędzie imperializmu, które marzy by być białym i którego muzyka nie wnosi nic oryginalnego. W artykule stwierdzono, że muzyka Jacksona ogłupia młodzież zachodnią, zwłaszcza zaś w USA, a jej zadaniem jest odwracać jej uwagę od nabrzmiałych problemów światowych i wewnętrznych. Artykuł jest częścią ostrej ostatnio w ZSRR kampanii walki z uleganiem przez młodzież sowiecką wpływom zachodnim, zwłaszcza zaś walki z modą na zachodnie stroje, muzykę i filmy.

go sędziego sprawiedliwości Pinard zachował neutralność w trakcie kampanii wyborczej liberalistów i powszechnie przypuszczano, że znajdzie się on w gabinecie Turnera. Niektórzy z najbardziej znaczących liberalistów zapowiedzieli już, że nie zgłoszą swe kandydatury w najbliższych wyborach.

Najbardziej znaczący wśród nich jest Allan MacEachen, minister spraw zagranicznych i poseł liberalny o najdłuższym stażu w Izbie Gmin. MacEachen został mianowany senatorem co dało koniec spekulacjom iż zostanie ambasadorem Kanady w USA. Minister sprawiedliwości Mark MacGuigan, jeden z kandydatów do przywództwa liberalistów, oznajmił, gdy dowiedział się iż nie znajdzie się dla niego miejsce w rządzie Turnera, iż wycofuje się z polityki. MacGuigan tak jak Pinard został federalnym sędzią sprawiedliwości. Na początku ubiegłego tygodnia wycofał się z życia politycznego Minister d/s Indian John Munro, który również nie mógł liczyć na stanowisko w rządzie Turnera. Munro podejmie pracę w Kanadyjskiej Komisji Transportu. Nie zdecydował jeszcze o swej przyszości minister rolnictwa Eugene Whelan dla którego również zabrakło miejsca w gabinecie Turnera, ale jak na razie jest on skłonny wziąć udział w swym okręgu jako kandydat liberalistów w najbliższych wyborach. Minister rybołówstwa Pierre de Bane, który nie poparł Turnera oraz minister usług Romeo LeBlanc zostali mianowani senatorami. Trudeau mianował także do Senatu dwie swe bliskie współpracowniczki: Joyce Fairbairn (legislative assistant) oraz Colin Kenny (assistant principal secretary). Do Senatu otrzymał także nominację Len Marchand, były minister d/s Indian. Mianując 7 nowych senatorów Trudeau pozostawił Turnerowi 5 wakujących miejsc w Senacie. Sprawa nominacji senackich była jedną z głównych w trakcie dyskusji Trudeau z Turnerem nad rozwiązywaniem spraw okresu przejściowego.

Główną sprawą ubiegłego tygodnia był los ministra energii Jeana Chretien, który w wyborach liberalistów uplasował się jako drugi za Turnerem.

J. Chretien postawił twarde warunki swego pozostania w rządzie. Turnera Chretien pragnął objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych, wicepremiera i przywódcy liberalistów Quebecu oraz domagał się stanowisk dla osób, które go poparły w wyborach liberalistów. To ostatnie zadanie udało mu się wykonać jedynie częściowo. Ale wygrał walkę o to by być człowiekiem nr 1 w Quebecu, chociaż będzie musiał dzielić się z częścią swej władzy z ministrem pracy Andre Quelletem. Kompromis polega na tym, że oficjalnie stanowisko Chretien'a określono jako przewodniczący rządowego komitetu ministrów Quebecu. Osobiście Chretien podkreślał, że nie czynił Turnerowi żadnych wielkich wymagań. To co zdaniem Chretien'a było jego głównym problemem to to, czy po 22 latach spędzonych w polityce powinien nadal w niej zostać pomimo że przegrał walkę o stanowisko premiera Kanady. Na włosku wisiały stanowiska prokuratora generalnego Roberta Kaplana i ministra wielokulturowości Davida Collette'a, ale ostatecznie Turner uległ przed argumentem, że ministrowie ci wykazali się wielką siłą przyciągania wyborców na stronę liberalistów w kluczowych okręgach wyborczych Metra Toronto.

Gabinet Turnera składa się z 29 ministrów, a więc wchodzi don o 8 ministrów mniej niż w rządzie Trudeau, ale i tak o kilku więcej niż pierwotnie przewidywał Turner. W sumie odeszło bądź zostało zwolnionych 13 ministrów, a wprowadzonych 5 nowych. Feministki wyraziły żal, że Turner zmniejszył z 3 do 2 liczbę kobiet w rządzie. Pozostały Monique Begin i Judy Erola, ale nie znalazła się w składzie minister d/s młodzieży Celine Hervieux-Payette.

Obserwatorzy uważają, że głównymi postaciami w gabinecie Turnera będą Lloyd Axworthy, Jean Chretien, Marc Lalonde i Judy Erola. Opozycja określiła nowy rząd jako nie nowego pod słońcem.

Oto skład nowego rządu Kanady.

John Turner, premier
Allan Mac Eachen, przywódca rządowy w Senacie (był minis-

trem spraw zagranicznych i wicepremierem)

Jean Chretien, wicepremier, m. spraw zagranicznych (był m. energetyki)

Herb Gray, przewodniczący Rady Skarbu (bez zmiany)

Andre Ouellet, przywódca rządowy w Izbie Gmin, m. rozwoju ekonomicznego, pracy i poczty (był tylko pracy i poczty)

Marc Lalonde, m. finansów (bez zmiany)

John Roberts, m. zatrudnienia i imigracji (bez zmiany)

Monique Begin, m. zdrowia i opieki społecznej (bez zmiany)

Jean-Jacques Blais, m. obrony (bez zmiany)

Francis Fox, m. handlu międzynarodowego (był m. komunikacji)

Gerald Regan, m. energetyki (był m. handlu międzynarodowego)

Robert Kaplan, prokurator generalny (bez zmiany)

William Rompkey, m. transportu (był m. górnictwa)

Charles Lapointe, m. robót publicznych i usług (był tylko m. usług)

Ed Lumley, m. regionalnego rozwoju przemysłowego, nauki i komunikacji (był tylko m. regionalnego rozwoju przemysłowego)

Donald Johnston, m. sprawiedliwości (był m. rozwoju ekonomicznego i nauki)

Lloyd Axworthy, m. transportu i Rady Zbożowej (był tylko m. transportu)

Judy Erola, m. d/s konsumpcji, kobiet i rozwoju społecznego (była tylko m. d/s konsumpcji i kobiet)

Charles Caccia, m. ochrony środowiska (bez zmiany)

Serge Joyal, sekretarz państwa (bez zmiany)

Bennett Campbell, m. d/s weteranów (bez zmiany)

David Collette, m. wielokulturowości (bez zmiany)

David Smith, m. małego biznesu i turystyki (bez zmiany)

Roy MacLaren, m. podatków (był m. finansów państwa)

Nowi ministrowie

Herb Breaux, m. rybołówstwa
Remi Bujold, m. rozwoju regionalnego

Jean Lapierre, m. młodzieży, sportu i kultury fizycznej

Ralph Ferguson, m. rolnictwa

Doug Frith, m. d/s Indian i Północy

sekretarza Fidela

To, że Jesse Jackson nieraz dawał wyraz swym prokomunistycznym i prosowieckim sympatiom to rzecz dobrze znana i nie dziwi. Nie dziwi także

to, że Fidel Castro w celach czysto propagandowych dał się namówić właśnie Jessemu. Posłanie tego kontaktu i idącego za nim humanitarnego aktu Fidela jest klarowne. Kuba i Ameryka mogą dogadać się i mieć poprawne stosunki, a Fidel zawzięty komunista w warunkach stworzonych przez dobrego duchownego ukazał swą prawdziwą twarz - ludzką, a co za tym idzie gdyby tylko zrozumieli go inni Amerykanie tak jak Jackson Kuba natychmiast

stałaby się państwem z humanitarnym komunizmem, co wreszcie ustabilizowałoby od dawna pełen napięcia region Ameryki Środkowej.

Z pewnością znajdzie się w USA wielu naiwnych, którzy tę propagandę kupią i wielu zainteresowanych, którzy ją będą dalej szerzyć. To co mnie zdziwiło to fakt, że w walce o rząd prezydenta Demokraci posunęli się aż tak daleko i pomimo że nie poparli oficjalnie "pokojowej" wojny duchownego Jacksona na Kubę to jednak także się od niej nie odciepli. I stało się faktem, że jeden z trzech pozostałych na pla-

cu boju kandydatów demokratycznych na prezydenta udał się na Kubę i wygłaszał tam korzystne i ciepłe dla Kuby i komunizmu sowieckiego sądy.

Na szczęście ani prezydent Reagan, ani jego administracja nie dali się nabrać. I prezydent Reagan i Sekretarz Stanu G. Shultz oznajmili, że nie mają zamiaru spotykać się z Jacksonem czego ten ostatni po powrocie z Kuby domagał się utrzymując, że ma do przekazania ważne informacje od Castro. A administracja amerykańska oświadczyła, że nie ma mowy o wizycie Castro w USA tak długo jak długo Kuba będzie

sowiecką bazą eksportu rewolucji w regionie oraz będzie utrzymywała swe wojska w Angoli, Etiopii i innych częściach świata. Dobrze byłoby także - powiedział rzecznik Białego Domu - Larry Speakes - by Kuba dostarczała jakieś bardziej solidne i trwałe dowody, że coś się tam w reżimie łagodzi.

Najlepszą odpowiedzią dla Jesse Jacksona była jednak wypowiedź ponad 60-letniego Andresa Vargasa Gamera, który spędził jako polityczny 22 lata w więzieniach Castro, złożona jeszcze na lotnisku po pełnym emocji powitaniu z żoną. A Gomez powiedział dziennikarzom, że jest wdzięczny Jacksonowi za to, że go uwolnił, ale z drugiej strony uważa, że pertraktowanie w takich sprawach z Fidelem jest "moralnym przestępstwem".

Gdyby na Kubie nie było więźniów politycznych Jackson nie musiałby ich uwalniać, gdyby na Kubie nie było komunizmu (ani innych form totalitaryzmu) nie byłoby również więźniów politycznych ani dyktatorów jak Fidel zabierających ludziom elementarne swobody i prawa.

Cała mała wizyta Jesse na Kubie polega więc na tym, że wyciągając nikłą część politycznych z więzienia nigdy nie zapytał o to dlaczego się tam znaleźli i kto ich tam wsadził. Odpowiedź była prosta, ale przez usta Jacksona nie przeszła nawet najmniejsza krytyka.

ŚWIATOWIT

PUBLIKACJA
"DO UŻYTKU SŁUŻBOWEGO"

LUDZIE KULTURY "NARZĘDZIEM DYWERSJI IDEOLOGICZNEJ"

Zarząd Kultury i Oświaty Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego wydał 20-stronicową broszurkę, „do użytku służbowego”, pod tytułem *Informacja nr 16-84 o sytuacji politycznej w środowisku kultury i sztuki*

Publikacja przejawia stopień szczerości większy, niż w innych, bez ograniczeń kolportowanych wydawnictwach Zarządu Politycznego wojska. Anonimowi autorzy nie kryją się z pogardą wobec społeczeństwa. Znajduje to wyraz w piętnowaniu - tak to określają - znacznej części społeczeństwa za amok polityczny

KOŚCIOŁ — ZAGROŻENIEM

Sklania ich również do nieukrywania niechęci do Kościoła i do ubolewania, że w Polsce „wzrasta realna siła kościoła”, który „rozwinął swój własny system upowszechniania kultury”, z czego wynikają „zagrożenia już nie tylko światopoglądowe czy moralne, które nie mogą pozostać niezauważalne bądź traktowane obojętnie”

Autorzy utrzymują, że „dominującą rolę w narastaniu sił opozycyjnych w polskiej kulturze, odegrały w ostatnich latach wpływy zewnętrzne”. Tezę tę podbudowują autorzy długim wywodem o domniemanym spisku którego głównym promotorem miały być Stany Zjednoczone, a ściślej, obecny rząd amerykański. Celem spisku miała być „dywersja ideologiczna w Polsce”

W dziedzinie kultury obiektem dywersji miały być „elity kultury i sztuki, jako ośrodki myśli opinotwórczej” a jednym z narzędzi dywersji — programy nadawane przez amerykańskie radiostacje. Dywersja miała zmierzać do wykorzystania kultury i jej ludzi do walki o władzę a punktem szczytowym kroków w tym kierunku miał być przerwanie wprowadzeniem stanu wojennego w grudniu 81, Kongres Kultury Polskiej

Warto dodać, że udział w tym kongresie poczytywała sobie za zaszczyt tak wspaniała reprezentacja polskich twórców kultury, uczonych, pisarzy i artystów, jaka nie zaszczyciła nigdy imprez urządzanych w Polsce oficjalnie w ciągu ubiegłych lat czterdziestu

W broszurce opisuje się bez zenady administracyjne naciski zastosowane przed zjazdem Stowarzyszenia Filmowców Polskich, żeby wymusić ustąpienie Andrzeja Wajdy ze stanowiska prezesa i wprowadzić do zarządu Stowarzyszenia ludzi, powolnych władzom

Zaleca się usuwanie ludzi nieposłusznych skąd się tylko da i rekomenduje się pieniądze, jako środek nacisku. Popieranie finansowe środowisk twórczych uległych władzom, odmowę pieniędzy dla środowisk opornych

W broszurce przyznaje się jednak półgębkiem, że takie środki nie przybliżają zamierzonego celu. Zjazd filmowców nie przyniósł autorom broszury zadowolenia. Publiczność wciąż przedkłada filmy Wajdy nad filmy Gogolewskiego i Poręby. A ludzie kultury — polska elita umysłowa — wciąż prawie jednomyślnie odmawiają obecnie rządzącej ekipie przyzwolenia na to, co ta czyni. Jest to objaw oporu w obronie wartości, które społeczeństwo uważa za cenne

list z kraju

To że nie pisałam wcale na
oznacza, że o Was całkiem za
pomniłam. Nic podobnego
bardzo często o Was myślimy

wspominamy razem spędzoną
chwile i te dobre i te gorsze. Czy
tałam kilka Waszych listów do
różnych osób i cieszę się, że nie
jest Wam tam źle i że radzicie
sobie całkiem niezłe. Szkoda tyl-
ko, że nie można sobie razem o
tym pogadać przy małej wódecz-
ce. A u nas raczej bez zmian.
Żyjemy sobie jak te ptaszki w
klatce, obserwujemy przez roz-
nych ludzi. Jak nas nie widzą to
robimy co chcemy, a jak patrzą
to myślimy co chcemy i tak jakos
nam leci. Przed 1 maja Janusz
przeszedł „chrzest bojowy” i te-
raz „już kocha władzę”. Potem
było ciepło, a nawet gorące lato.
Odpoczęliśmy sobie nad choler-
nie brudnym morzem i wygrze-
walismy się na zasłoneczonych pla-

zach, za co myślisz oczywiście
zapłacić. Ale psychicznie od-
prężylismy się doskonale. I od te-
go czasu wegetujemy i tu pracu-
jemy, spotykamy się ze znajomy-
mi, często przesiadujemy w do-
mu i tak w kołko. Od czasu do
czasu „coś się dzieje” i wtedy czu-
jemy się znacznie lepiej. Coraz
bardziej odczuwamy koszty
życia. Coraz częściej brak nam
na coś pieniędzy właściwie wy-
dajemy prawie wszystko na życie
i co nieco na rozwój duchowy.
Ostatnio byliśmy na występach
Smoleń, który dobrał sobie
(Smoleń z Łaskowikiem tworzył
kiedyś kabaret „Tej” z Pozna-
nia) wspaniały zespół i wyzywa
się na naszej rzeczywistości. Był
nas to po kieszce bo związków

zawodowych u nas nie ma i pla-
cić musimy za pełny bilet. Prze-
zywamy to gorzko i „ubolewa-
my”, że nie ma chętnych do za-
łożenia tych związków. Cebuli na
zimę też nie miał nam kto za-
łatwić i jak tu żyć?
Z Mikim jesteśmy w ciągłym
kontakcie, ale ponieważ Wy też
to wiecie dobrze co u nich sły-
sząc.
Duchowo trzymamy się dobrze a
ostatnia Pokojowa Nagroda
Nobla dodała nam skrzydeł. Bar-
dzo się z tego cieszymy. A poza
tym gdybyscie wiedzieli jak my
się teraz dobrze prowadzimy.
Spotkania przy wódeczce ograni-
czyły się do minimum (brak fun-
duszy). Telewizji nie oglądamy
(beznadzieja) prawiemy

czytamy (mistrzowna). Znał-
lismy sobie inne zainteresowania
słuchamy tasm i radia. Czyta-
my co się da i radzimy w swoim
gronie i o ile się da działamy.
Jak więc widziałeś i upchnięcie no-
wego prawie mara-m. Właści-
nie nowego u Was. Każda pora roku
to nowe przeżycia to coś nie
oczekiwanego. Życzę z całego
serca żeby ułożyło się Wam jak
najlepiej i żebyśmy mogli się kie-
dys spotkać i pogadać długo i
szczerze. Piszcie do nas często
bo bardzo jesteśmy ciekawi Was-
zego życia. Obiecuję częściej do
Was pisać. Może będzie coś cie-
kawszego. Tymczasem poz-
drawiamy serdecznie całą rodzinę
i całujemy każdego osobno.

Małgosia i Janusz

Jan Pietrzak, na scenie kabaretu w Opolu, w czer-
cu br. Przed około czterotysięczną widownią występo-
wało przez pięć godzin kilkunastu artystów, wykpiwa-
jąc nową politykę gospodarczą, cenzurę, braki w zaopa-
trzeniu i drożyznę. Omijano jednak z daleka Jaruzel-
skiego, partię, wojsko, milicję i ZSRR, choć wysmie-
wano ministrów Jaruzelskiego, Bułgarię, Węgry, Alba-
nię i Czechosłowację



robotnicza bieda

Dokończenie ze str. 1

Jest oczywiste, że rozbudowa systemu państwa poli-
tycznego drogo kosztuje. A ponieważ gospodarka PRL
złe po rządami komunistów funkcjonuje i nie jest w
stanie zaspokajać podstawowych potrzeb społeczeń-
stwa, władza stosuje politykę reglamentacji artykułów
powszechnego użytku, w połączeniu z protekcyjną po-
lityką wynagrodzeń. Powoduje to zaostrzenie podziałów
wewnątrz społeczeństwa na uprzywilejowanych i na
pośledzonych. Ale to jest wkalkulowane w sam system
rządów PZPR.

Czyż znane są świadectwa skutków tej polityki? Tak,
są znane, część tych świadectw przekazuje się nawet do
wiadomości ludzi z zaangażowanego aparatu władzy.
Przekazuje zapewne i w tym celu, żeby im zademonstro-
wać walory ich korzystniejszej pozycji bytowej, w zes-
tawieniu z tragicznym wprost położeniem materialnym
dużej części, a może nawet większości, ludzi pracy.

Zapewne w tym lub zbliżonym celu, ogłoszono ostat-
nio, w teoretyczno-politycznym organie PZPR *Nowe Drogi*,
niektóre alarmujące dane o nieprawdopodobnym wprost
zubożeniu polskiej klasy robotniczej w ostat-
nich trzech latach.

Wykazuje to sprawa minimum socjalnego, które ilus-
tuje faktyczny stan zamożności lub ubóstwa całego
społeczeństwa i jego poszczególnych warstw. Oto dane z
ostatnich trzech lat, które na użytek aktywów partii od
średniego szczebla wzwyż, ogłosiły *Nowe Drogi*, w o-
parciu o materiały posiadane przez Zakład Polityki Spo-
łeczno-Gospodarczej partii. Czytamy tam między in-
nymi:

*Zgodnie z postulatami wielu środowisk naukowych, a
zwłaszcza praktyków społecznych, uchwały IX Nadzw-
yczajnego Zjazdu PZPR usankcjonowały kategorię mini-*

*um socjalnego, jako powinności socjalistycznego pań-
stwa, umożliwiającego skromną, ale znośną egzysten-
cję. W związku z pogłębieniem się kryzysu ekonomicznego
w latach 1981 i 82, obniżono poziom minimum soc-
jalnego o około jedną szóstą do jednej trzeciej i stwo-
rzono kategorię tak zwanego minimum kryzysowego.*

*Pod koniec 83 roku, poniżej tego minimum żyło 34
procent rodzin pracowniczych i 53 procent rodzin inwa-
lidów i rencistów (Wytuszczenia dodała redakcja ET)*

Z danych tych wynika nie tylko to, że nie stosuje się już
w PRL naukowo ustalanego minimum socjalnego, tylko
generalskie minimum kryzysowe, obcięte w stosunku do
minimum socjalnego o jedną trzecią, ale i to, że co trze-
cia rodzina pracownicza i co druga rodzina rencistów
nie osiąga nawet minimum kryzysowego. *Nowe Drogi*
nie podały, jaka jest obecnie i jaka była w zeszłym roku
wysokość minimum kryzysowego. Oczywiście jest nato-
miast, że oznacza to mocne uposzczenie klasy robotni-
czej w stosunku do uprzywilejowanej kasty biurokracji.

Artykuł w *Nowych Drogach* wskazuje również na
znaczne podziały wewnątrz klasy robotniczej, a zwsz-
czka na uprzywilejowane położenie materialne górników
i jakobstoczników.

Ale nawet tam potwierdzono, że suma różnic wew-
nątrzklasowych jest mniejsza, niż suma różnic zewnątrz-
klasowych. A więc oznacza to, że w trzecim roku dykta-
tury generała Jaruzelskiego, położenie ludzi pracy, a
zwłaszcza robotników, jest tragiczne. Władza wymaga
od nich wzmoczonego wysiłku i zwiększonej wydajności
pracy, ale ze swej strony, nie potrafi zabezpieczyć rodzi-
nom pracowniczym nie tylko skromnego minimum so-
cjalnego, ale trzeciej ich części nie zabezpiecza nawet
minimum kryzysowego.

PROCES

Nieprawomyslnie poglądy prowadzą w Związku Radzieckim do zamkniętych klinik i szpitali. Jest to praktyka stosowana wobec niewygodnych świadków i upartych działaczy. Ale po raz pierwszy chyba system komunistyczny wzbogacił się o nową odmianę nadużywania psychiatrii dla celów politycznych. Młody chłopak, którego śmierć spowodowało okrutne, celowe pobicie, jako

PRZEDSTAWIAJĄ ZAMORDOWANEGO JAKO CHOREGO PSYCHICZNIE A SWIADKOW BICIA JAKO PSYCHOPATOW

człowiek chory psychicznie, nienormalny wręcz, niezdolny do zapamiętania, kto go bił i gdzie to nastąpiło. W tym procesie, w całej tej sprawie o zabójstwo Grzegorza Przemyka, nieustannie usiłuje się dezawuować zeznania niepomysłne dla władzy. Psychiatria już parę razy wkraçała w ten proces, na przykład kiedy srodki masowego przekazu prezentowały głównego świadka, Cezarego Filozofa, jako osobę o zachwianej równowadze wewnętrznej. Także inny bezpośredni świadek, Jakub Kopanski, miał być osobą o zachwianej równowadze wewnętrznej.

Na temat zaburzeń psychicznych u obu świadków, którzy obciążają funkcjonariuszy MO, pojawiły się w prasie krajowej liczne wzmianki i aluzje. *Trybuna Ludu* napisała 8 czerwca, że Cezary Filozof jest to człowiek, „dla którego bardziej znacząca jest ocena otoczenia, niż to, co rzeczywiście sam spostrzegł”. Miała to być opinia „biegłego lekarza psychologa”. Ale gazeta nie podała, że w rzeczywistości ocena przeprowadzona przez ekspertów, powołanych dla zbadania wiarygodności zeznań Filozofa i Kopanskiego, brzmiała: „Brak jest warunków aby przypuszczać, że świadkowie konfabulują tekst swoich wypowiedzi”. Koniec cytatu z ekspertyzy specjalistów.

ALE EKSPERT STWIERDZA OBAJ SWIADKOWIE SA WIARYGODNI

Psycholog Bożena Małeczka, która wystąpiła przed sądem w szóstym dniu rozprawy stwierdziła, że Jakub Kopanski prezentuje prawidłowy poziom intelektualny, nie ma tendencji do wydawania pochopnych sądów, do fantazjowania i kłamstwa. Emocje nie mają wpływu na jego zdolności postrzegania i umysłowość. Obaj świadkowie są w pełni wiarygodni w swym zeznaniu i możliwości prawidłowego przekazywania faktów i wydarzeń.

To tylko prokuratura, resort MSW i krajowa prasa usiłują zrobić z nich psychopatów. Teraz, po załamaniu się kilku misterne upieczonych wersji, które miały uwolnić milicję od winy i kary, przystąpiono do budowy nowych konstrukcji wypadków, jakie doprowadziły do śmierci Grzegorza Przemyka. Chodzi o to, że istnieją żelazne świadectwa ludzi, z którymi Grzegorz Przemyk zetknął się w ostatnich chwilach życia i którym mówił o biciu na komisariacie MO. Aby te liczne i niezależne od siebie zeznania podważyć, wymyślono teraz nową koncepcję. Grzegorz Przemyk miał być człowiekiem o ciężkich zaburzeniach psychicznych i wskutek choroby nie był w stanie zapamiętać, co się z nim w ogóle działo. To, co mówił przed śmiercią o biciu na milicji, nie ma, w myśl tej tezy, specjalnego znaczenia dla sądu. Były to przecież tak jakby brednie chorego umysłu. Z tym twierdzeniem wystąpił we środę (27 czerwca) przed sądem niejaki Stanisław Krzak i srodki masowego przekazu PRL podchwyciły to gwałtownie, niczym istotną deskę ratunku. Ale kto to jest właściwie Stanisław Krzak?

Poprzedniego świadka, składającego zeznania

w tym procesie, Józefa Mielczarka, radio warszawskie określiło jako „biegłego psychiatrę”. Na marginesie dodajmy, że jego wyjaśnienia, jeśli sądzić po radiowej relacji, wcale nie były w pełni po myśli władz. Analizując pobyt Przemyka na komisariacie powiedział on, iż ewentualne zaburzenia przytomności i sądu można łączyć z ciężkimi obrażeniami narządów wewnętrznych i rozwijającym się wstrząsem pourazowym. A więc już na komisariacie Grzegorz Przemyk doznał tych obrażeń — wcale nie później, nie w karetce, nie w windzie i nie w budynku pogotowia.

LEKARZ WIEZIENNY ODCIAŻA MILICJANTOW

Ale odpowiedzmy na pytanie, kim są owi „biegli psychiatrzy”, na których tak głośno powołuje się oficjalna propaganda? Czy są to może wybitni specjaliści, których nazwiska widnieją w podręcznikach i rozprawach naukowych? Moze wykładają na katedrach uniwersyteckich i w instytutach psychiatrii stosowanej? Otóż Józef Mielczarek jest lekarzem psychiatrą aresztu śledczego Warszawa-Mokotów. Natomiast służbowych funkcji Stanisława Krzaka nie udało się sprawdzić. Wiadomo tylko, że () w 25-tysięcznym miasteczku, w którym nie ma uniwersytetu ani tym bardziej katedry psychologii, natomiast znajduje się fabryka wentylatorów, naczyn emaliowanych i znana kopalnia ołowiu, do której zsyła się więźniów do pracy, stanowiącej zagrożenie dla zdrowia. Wśród pracujących tam więźniów częste są zaburze-

nia psychiczne, spowodowane przez ołowicę. Obaj zeznający we środę, to znaczy Józef Mielczarek i Stanisław Krzak, znajdują się na sali Sądu Wojewódzkiego numer 252 od czwartku 14 czerwca. Zostali powołani — proszę zwrócić na to uwagę — dodatkowo. Zostali powołani, co najważniejsze w tej sprawie, na wniosek obrony — czyli na wniosek adwokatów z ramienia resortu MSW, broniących dwóch oskarżonych milicjantów. Benkiewicz i Kosciuka. Nie są to więc biegli, tylko w trakcie przewodów przeprowadzają ekspertyzy dla sądu. Oni zostali dodatkowo powołani tylko po to, by odciążyć milicjantów od winy.

Trzeba powiedzieć, że przynajmniej Stanisław Krzak starał się z tego zadania wywiązać zgodnie z oczekiwaniami osób, które się do niego o pomoc zwróciły.

Grzegorz nie był rzeczywiście chłopcem nie zrównoważonym, obciążonym chorobą, nie znajdował się pod wpływem stresu, nie przeżywał zaburzeń osobowości. Z wyjaśnien lekarki, która nim się opiekowała, wylania się obraz chłopca bardzo wrażliwego, ale posiadającego całkowitą równowagę psychiczną ().

Grzegorz Przemyk, w większym stopniu może niż inni jego rówieśnicy, miał prawo do autentycznych, wcale nie wymyślonych niepokojów. Przecież był sam aresztowany i wraz z matką przebywał w więzieniu politycznym. Był świadkiem represji i szikan, jakie stosowano wobec pani Sadowskiej. Wiedział, że straszono i szantazowano jego matkę, własnie zapowiedzią, że skrupi się to wszystko na synu. Można sobie wyobrazić co czuł, co przeżywał, gdy groziło mu wezwanie do służby wojskowej. To wezwanie, przez komisję wojskową, wyjaśnia dłaczego dnia 3 maja ubiegłego roku, zgłosił się do poradni zdrowia psychicznego.

Oczywiście, Grzegorz Przemyk był chłopcem wyjątkowo uzdolnionym, wyjątkowo sprawnym intelektualnie i wrażliwym moralnie. Potwierdza to jego nauczycielka, pani Drumulska. Pisał piękne wiersze. Był dobrym uczniem. Tragicznego dnia zdał pomysłnie egzamin maturalny.

Teraz usiłuje się wmówić światu, że — przytaczam raz jeszcze ekspertyzę Stanisława Krzaka — „zdradzał zaburzenia przytomności”. Ale w żaden sposób nie można w to uwierzyć.

Żywego Grzegorza Przemyka nie można już zamknąć do kliniki psychiatrycznej. Próbuje się uczynić to z nim pośmiertnie.

PRASA OSZUKUJE OPINIĘ

Oficjalna propaganda głosi, że srodki przekazu PRL relacjonują proces o zabójstwo Przemyka neutralnie i rzetelnie. Tymczasem

1 Celowo zamazuje się fakt, że na sali sądowej toczyły się właściwie trzy procesy, przeciw trzem grupom oskarżonych, których interesy są wzajemnie sprzeczne. Jeśli sąd uzna, że śmierć Przemyka spowodowali sanitariusze, to tym samym nie uzna winy milicjantów. Adwokatów funkcjonariuszy są zainteresowani szukaniem dowodów niewinności swoich klientów, jak i szukaniem dowodów winy sanitariuszy. Ale w sprawozdaniach prasowych nie podaje się, kto powołał świadka lub biegłego i na czyj wniosek to nastąpiło. Przykład powołania na wniosek obrony milicjantów, czyli MSW, lekarza Stanisława Krzaka, który oświadczył, że Przemyk nie mógł pamiętać kto go pobił. Prasa codzienna nie podała, że to był świadek obrony. Usiłowano stworzyć wrażenie, że wypowiada się w ten sposób jakiś niezależny ekspert.

Wypowiedziom tym nadano ogromny rozgłos, cytując je niemal w całości i prezentując jako jedyną prawdę o zabójstwie.

2 Nieustannie wmawianie czytelnikom i widzom, że wszyscy świadkowie, obciążający milicjantów muszą się mylic, kłamać, nie pamiętać. Oto fragment relacji *Przeglądu Tygodniowego*: „Cezary Filozof zmieniał zeznania w śledztwie, zmieniał je w sądzie. Kiedy kłamał a kiedy po prostu nie pamiętał?”

W rzeczywistości, Cezary Filozof, który widział, kto bił Grzegorza Przemyka na komisariacie MO, nie zmienił ani w śledztwie ani w sądzie żadnego zeznania istotnego dla przebiegu wypadków.

3 Ingerencje oficjalnych srodków przekazu idą jeszcze dalej. Wchodzą złośliwie w sprawy prywatne świadków, ofiary i jej rodziny, by zaprezentować ich jako

SZANTAŻ

zbiorowisko alkoholików, psychopatów, osób podejrzanych moralnie. Jedną z gazet stołecznych, *Express Wieczorny*, pozwoliła sobie na kpiny z nazwiska Cezara

rego Filozofa, na niedwuznaczne insynuacje i na dowcipy, za które normalnie stawia się przed sądem dziennikarskim. To samo uczynił *Przegląd Tygodniowy*.

To samo agencja PAP. To są metody szantazu, których celem jest takie sterroryzowanie świadków, by odwołali zeznania i wyjaśnienia, obciążające milicję.

Natomiast świadkowie zeznający na korzyść władz, mogą liczyć na pełnię względów prasowych. Na przykład, znów sprowadzono na salę sądową żelaznego świadka, oskarżającego pogotowie o bicie i rabowanie pacjentów. Jest to 21-letni Leszek D., występujący poprzednio pod innymi nazwiskami i już raz de facto zde-maskowany przez tygodnik *Polityka*. Jego obecnym zeznaniem nadano taki rozgłos, że nawet powstały z nich wymowne tytuły, drukowane wielkimi czcionkami w gazetach: „ŻEBY TA WINDA MOGŁA MÓWIĆ”. Myśl jest taka, że skoro w windzie masowo bito pacjentów, więc z pewnością także pobito tam Przemyka.

Codzienna prasa, radio, telewizja, w tym przypadku nie podały charakterystyki świadka, nie zajęły się jego życiem prywatnym. Tymczasem jest to hochsztapler, odsiadujący obecnie karę za pospolite przestępstwo — kradzież biżuterii swojej narzeczonej. Faktycznie pracował jakiś czas w pogotowiu na Hozej. Podał tam najpierw, że mu w czasie wydarzeń grudniowych w roku 70 zabito ojca. Kiedy się wydało, że to kłamstwo, podał że mu w Bułgarii utonęła żona i dziecko i to okazało się nieprawdą. Leszek D., na wniosek tej samej prokuratury, uczestniczył poprzednio jako żelazny świadek, obciążający lekarzy i pielęgniarzy, już w dwóch procesach karetek pogotowia. Wszystkie te szczegóły codzienna prasa zatała po to, by przekonać opinię, że jest to świadek wiarygodny.

4 Najważniejszym punktem jest oszukiwanie opinii przez pomijanie w środkach przekazu najistotniejszych dla sprawy fragmentów ekspertyz, zeznań i wyjaśnień. M.in. nie zamieszczono w prasie, radiu ani TV ekspertyzy ośmiu powołanych przez sąd naukowców, którzy wykluczyli, by śmierć Grzegorza Przemyka spowodowana została pobicie w karetce, w windzie na pogotowiu, czy przy wejściu do windy na parterze budynku. Ekspertki uznali, że ofiara doznała śmiertelnych obrażeń na komisariacie milicji. Zamiast tej ekspertyzy, i mimo wcześniejszej zapowiedzi programowej, owego dnia radio warszawskie nadało koncert z Zielonej Góry. Telewizja natomiast oznajmiła, że biegli rozpatrywali różne warianty, nie podając zupełnie, jakie warianty to były.

Prasa zatała, iż sanitariusz Józef Wysocki oświadczył przed sądem, że w śledztwie wymusił na nim zeznania pułkownik MSW.

Alina Grabowska
RWE

PROTEST Z POLSKI

PRZECIW RAPORTOWI ONZ

Podziemny polski Komitet Helsiński wysłał w czwartku ostry list do sekretarza generalnego ONZ Pereza de Cuellar, krytykujący oficjalny raport jego biura o przestrzeganiu praw człowieka w PRL.

Autorzy wyrażają zdumienie, że raport jest tak optymistyczny i piszą: „Ocena ta nie jest oparta na faktach, lecz na mglistych i niezobowiązujących zapewnieniach władz PRL oraz na subiektywnych wrażeniach wyniesionych przez Pana i przez autora raportu, ze spotkania z przedstawicielami władz”.

Kilka państw zachodnich potępiło raport, przedstawiony na dorocznym zebraniu Komisji Praw Człowieka w Genewie, w lutym br., za stwierdzenie, że sytuacja w dziedzinie praw człowieka w Polsce ulega poprawie i że stosunkowo małą liczbę uwag krytycznych. Uważa się, że raport był głównym czynnikiem, który wpłynął na odstąpienie od decyzji przeprowadzenia przez Komisję dochodzeń w sprawie zarzutów o łamanie praw człowieka w Polsce.

List z Polski zarzuca, że raport zbyt nisko ocenił liczbę śmiertelnych ofiar służb bezpieczeństwa. Odrzuca wniosek raportu, że zwolnienie licznych więźniów politycznych w ub. roku stanowiło poprawę w zakresie praw człowieka.

Autorzy stwierdzają: „Można było uzyskać trwałą wolność tylko w zamian za powstrzymanie się od korzystania ze swych praw. Nie dziwi więc, że liczba więźniów znowu wzrasta”.

List został wywieziony z Polski i przetłumaczony na angielski. Perezowi de Cuellar doręczył go dyrektor amerykańskiej grupy Helsiński Watch.

Komitet Helsiński w Polsce założył w 1979 r. Zbigniew Romaszewski, od 1982 przebywający w więzieniu.

MIĘDZY DECYZJĄ JAŁTAŃSKĄ A BEŁKOTEM RAKOWSKIEGO

W oświadczeniu przyjętym po konferencji w Jalcie 10 lutego 1946 roku Stalin wraz z prezydentem USA Rooseveltem i premierem Wielkiej Brytanii Churchillem stwierdzał: "Ten polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej będzie miał obowiązek przeprowadzenia możliwie najszybciej wolnych i nieskrepowanych wyborów, opartych na głosowaniu powszechnym i tajnym. W wyborach tych będą miały prawo kandydować wszystkie partie demokratyczne i antyhitlerowskie". Niemal 40 lat później wicepremier Rakowski mówił podczas krajowej konferencji partyjnej: "Wezwanie do bojkotu wyborów jest wezwaniem do zajęcia postawy niepatriotycznej. Ci, którzy wzywają do bojkotu chcą Polski słabej, cherlawej".

Między decyzją jałtańską a bełkotem Rakowskiego mieści się polskie doświadczenie wyborów a la russe. Natychmiast po utworzeniu owego rządu jedności narodowej w 1945 roku komunisty podjęli przygotowania do spreparowania zapowiedzianych wyborów. Nie dopuścili do legalizacji żadnej partii antyhitlerowskiego podziemia politycznego poza Polskim Stronnictwem Ludowym Mikołajczyka. Zdecydowali się przeprowadzić najpierw próbę generalną terroru i fałszerstw - referendum (30 czerwca 46 r.), do którego wybrali trzy pytania: pierwsze: błahe (czy senat ma być zniesiony), drugie i trzecie: do zgodnej akceptacji (czy aprobować reformę rolną i "unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej" oraz czy przyłączyć do Polski ziemie poniemieckie). W tym dziwnym głosowaniu ominięto więc to, co naprawdę dzieliło władzę od ogromnej większości narodu. Komunistyczna Polska Partia Robotnicza chciała albo rozegrać walkę na fałszywym polu, albo osiągnąć na tym polu zgodę wszystkich legalnych partii, udokumentować poparcie narodu dla zdominowanego przez komunistów rządu. PSL zdecydowało się przyjąć wyzwanie i zaapelowało o negatywną odpowiedź na pierwsze pytanie.

W kampanii przed referendumentem zastraszano społeczeństwo, aresztowano przeciwników politycznych, a jednocześnie oficjalnie stosowano "patriotyczną" propagandę. "Trzy razy tak Niemcom nie w smak" głosił najbardziej popularny slogan. Według danych PSL 80% głosujących odpowiedziało "nie" na pierwsze pytanie, według zapisu w pamiętnikach ówczesnego premiera Osóbki-Morawskiego - ponad 60%. Nim opublikowano wyniki oficjalne doszło do inspirowanego przez UB pogromu ocalonej z wojny ludności żydowskiej w Kielcach. Jednym z jego celów było zamydlenie oczu zachodniej opinii publicznej, by możliwie bezboleśnie przełknęła fałszerstwo wyborcze, skoro dotknęło ono przeciwników komunistów - jak miał dowiedzieć pogrom-zbrodniczych antysemitów faszystów. Wyniki oficjalne ukazały się niemal dwa tygodnie po referendumentie i przynęcały komunistom zwycięstwo 70% głosów.

Po tej próbie generalnej można już było przystąpić do prawdziwej "kampanii przedwyborczej". Na dłuższą lub krócej aresztowano ponad 100 tys. członków PSL, w tym 147 kandydatów na posłów, zdelegalizowano wiele ogniw PSL. Na wieś posłano grupy wojskowe, które zorganizowały wiece z przymusowym udziałem 6 mln ludzi. Przeprowadzono też zbrojne akcje przeciw wsiom znanym z niechęci do komunizmu zabijając setki ludzi.

Według danych oficjalnych "Blok Demokratyczny" zdobył 80% głosów, według danych PSL - 32%. Tak zakończyły się pierwsze i ostatnie "wolne i nieskrepowane wybory" w PRL. Z następnymi wyborami nie było już kłopotów: głosowało się na jedną listę, której nazwa zmieniała się od Frontu Jedności poprzez Front Jedności Narodowej aż po Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

Podczas wyborów sejmowych w 1952 roku i do rad narodowych w 1954 społeczeństwo było już sparalizowane terrorem i propagandą. Partia ustaliła listę kandydatów było tylu, ile mandatów. Obowiązywało faktycznie głosowanie jawne. Do tych, którzy nie stawili się przy urnach w ciągu kilku pierwszych godzin, ruszyli agitolatorzy. Samochodami dowożono do lokali wyborczych ciężko chorych, zmuszano do głosowania nawet umierających w szpitalach. Nic dziwnego, że w tej sytuacji komunisty "wygrali" wybory, choć niektórzy sądzą, że i w tych warunkach ostateczne wyniki uległy sfalszowaniu, by zbliżyć się do obowiązujących w ZSRR blisko 100%.

W zupełnie innych warunkach odbyły się następne wybory sejmowe 20 stycznia 1957 roku. Pod naciskiem społeczeństwa po wydarzeniach października 56 zmieniono ordynację wyborczą. Pozostała wprowadzić nadal jedną listę, ale kandydatów było zawsze nieco więcej niż mandatów. Wpisano na listy kilkunastu niezależnych działaczy społecznych, przeważnie katolickich oraz kilku przedstawicieli reformistycznego skrzydła partii.

Jednak na krótko przed wyborami Gomułka rzucił na szalę cały swój świeżo uzyskany autorytet i wezwał do głosowania jawnego i bez skreslenia, a więc do wyboru osób znajdujących się na początkowych, "mandatowych" miejscach list. W rezultacie w głosowaniu, którego wyniki albo nie uległy zafalszowaniu, albo fałszerstwo było stosunkowo niewielkie, przepadł tylko jeden mandatowy kandydat.

Wszystkie późniejsze wybory były już tylko rytualną farsą. PZPR chwyciła znow wiatr w żagle i bez zeznady ustalała dogodnie listy kandydatów. W praktyce zawsze obowiązywało głosowanie jawne. Wyniki i tak fałszowano, nie dbając nawet o ich prawdopodobieństwo.

Tylko debil mógł bowiem uwierzyć, że zawsze "najwybitniejsi" przedstawiciele władz uzyskują najlepsze wyniki. Oznaczać by to bowiem musiało, że owa niewielka tajnie głosująca grupa wyborców naraża się i wchodzi za kotarę po to, by skreslić jakiegoś Kowalskiego czy Nowaka, ale zostawić Gomułkę i Gierka, Kliszkę i Babiuchę. Upadek ekipy Gomułki nastąpił półtora roku po jej wspaniałym "sukcesie wyborczym" w 1969 roku, upadek ekipy Gierka - po równie wspaniałych osiągnięciach w wyborach 1980 roku poprzedzających Sierpień zaledwie o kilka miesięcy.

A Gall

("Tygodnik Mazowski" nr 87)

MICHNIK O BANDYCKICH SZTUCZKACH

Dokonczenie ze str. 1

W tym samym czasie klawisze zorganizowali nam spotkanie z wysłannikiem sekretarza generalnego ONZ. Miły ten pan złożył nam kolejną propozycję opuszczenia Polski. Z pewnością chciał nam pomóc. Mnie jednak, ponieważ odmówiłem z nim spotkania, zafundował karę dwóch tygodni karceru i tyle kosztowała mnie odmowa konwersacji.

Naczelnik aresztu śledczego, obywatel major Bejnarek, wymierzył mi tę właśnie karę za niechęć do rozmowy z wysłannikiem sekretarza generalnego ONZ.

Więc proszę, niechaj mi nikt już w taki sposób nie pomaga. Niech nie pomaga generalowi Kiszczakowi w pozabawianiu mnie zdrowia w karcerach mokotowskiego więzienia. Moja organizm może nie wytrzymać kolejnych produktów głupoty i podłości majora Dejnarka, tchórzywego łajdaka, który gotów jest mnie utrupić, by uzyskać od Kiszczaka pochwałę wpisaną do akt.

Klawisze nie zaniechali swych staran. Jednych, jakas urzędniczka MSZ wciąż kusi wyjazdem za granicę, innym Kiszczak organizuje kolejne spotkania w podwarszawskich willach, mnie ten pan próbuje zmieścić w karcerze. Model tych poczynan jest doskonale klarowny. W ten sposób terroryści całego świata dyktują warunki swym zakładnikom.

Wierzę głęboko, że te bandyckie sztuczki skończą się kompletnym fiaskiem. Ich zamysł bowiem jest wyjątkowo podły. W chwili gdy urządzono kolejny, sfabrykowany proces Frasyniukowi, wyrok który otrzymał za przestępstwo w więzieniu, zasługujący na baczną uwagę symptom kopiowania sowieckich wzorów, realizowania walki klas w więzieniu, gdy Bednarza doprowadzono do próby samobójstwa, a innych do długotrwałej głodówki o prawo do statusu więźnia politycznego — my, iede-

nastka, mamy być legitymacją humanitaryzmu Jaruzelskiego i jego klawiszy. Nie wiem, kto wymyśla te strategiczne plany, ale to wiem, że kryje się w nich horyzont etyczny ich autorów. Klawiszy z aparatu bezpieczeństwa i ich propagandystów. Horyzont znany mi dobrze z przemówień Jaruzelskiego i Rakowskiego. Z wywiadów Kiszczaka i Olszowskiego. Z konferencji prasowych Urbana i artykulów wstępnych *Trybuny Ludu*. Horyzont zdrady.

Tak, ci ludzie umieją zdradzać. Umieją handlować przyjaciółmi i zasadami. Wszelako osądzać nasze zasady moralne na podstawie wiedzy wyniesionej z własnego otoczenia, to już doprawdy przesada.

Zwracam się przeto do wszystkich przyzwoitych ludzi z apelem, by zrezygnowali z roli mediatorów, przekazujących nam kolejne pomysły naszych nadzorców.

Ja w każdym bądź razie nie życzę sobie być obiektem w takich negocjacjach.

Nie przyjmę też żadnej amnestii, bo nie poczuwam się do żadnej winy.

Domagam się i będę się domagać jawnego procesu, a starczy mi siły, by czekać na wyrok uniewinniający tak długo, aż przestaną hanbic polski wymiar sprawiedliwości przestępcy w wojskowych mundurach, w rodzaju szefa Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego pułkownika Władysława Monarchy. Ale niech klawisze nie liczą na moje milczenie. Zawsze będę mówił to, co nakaze mi sumienie i rozum. Stąd moje wezwanie.

W tym smutnym czasie, w czasie kłamstwa i przemocy, chronmy godność. Ten najcenniejszy ze skarbów otrzymaliśmy od ojców, przekazmy go naszym dzieciom. Nie patrzmy wokół, patrzmy w oczy. Zapamiętajmy tych, którzy pojdą 17 czerwca jawnie i z czołem.

Bowiem powiada poeta, ci którzy biją czołem, będą bici w twarz.



The New York Times/Witold J. Szulecki

W latach pięćdziesiątych krakowski "Przekrój" czytany w całym kraju, zaczął walczyć z "cmok-nonsensem". Trzydzieści lat później zachodni dziennikarz nie kryje zdziwienia, że zwyczaj dawniej arystokratyczny, dziś rozprzestrzenił się na całe "socjalistyczne" społeczeństwo.



Japonia budzi się

Dyskusje na temat zbrojenia trwają także w Japonii, chociaż komunisty i socjaliści organizują jeszcze demonstracje przeciwko dozbrajaniu. Chodzi głównie o rakiety Cruise oraz "Tomahawk", które mają dziesięciokrotnie większy zasięg rażenia aniżeli poprzednie Exocat, mają one być zainstalowane na amerykańskich krążownikach i łodziach podwodnych zawijających do portów japońskich. Wielu Japonczyków porusza to, że są one zaopatrzone w głowice atomowe, co godzi w japońskie zasady o prowadzeniu polityki wykluczającej posiadanie oraz produkcję broni atomowej. Lata całe były w Japonii zakorzenione wspomnienia drugiej wojny światowej, które w Japonii budziły awersję do militaryzacji. Podyktowała to zresztą amerykańska administracja, która zastrzegła, aby Konstytucja była w duchu pacyfistycznym. W punkcie 9 Konstytucji jest zaznaczone, że Japonia rezygnuje z walk na ziemi, morzu i w powietrzu.

Lecz już w 1954 r. zostały powołane w Japonii "siły samoobrony" i do tej pory trwają dyskusje, w jakim stopniu są one ograniczone. W punkcie 9 Konstytucji nie jest to zaznaczone. Japonia była przez wiele lat bardzo zadowolona z prowadzonej polityki - bezpieczeństwa przy pomocy Waszyngtonu. Słabosc pozycji amerykańskich, w latach 70-tych, w stosunku do Związku Sowieckiego zaczęła w Japonii wzbudzać wątpliwości w gwarancje Waszyngtonu o bezpieczeństwie kraju. Także Waszyngton nie bardzo chciał i mógł przyjąć na siebie wszystkie ciężary zabezpieczenia Japonii przed ewentualną agresją. W związku z tym zaczęły się naciski na Japonię, aby część tego obciążenia wzięła na siebie. Tym bardziej że Japonia wszystkie swoje rezerwy skierowała na rozwój ekonomiczny kraju.

Nadszedł jednak czas, kiedy już nie tylko naciski amerykańskie, ale sami Japonczycy zauważyli, że nastąpiła konieczność wzmożenia działalności obronnej przez nadanie nowego wymiaru budowania środków bezpieczeństwa.

Rosja, północny sąsiad Japonii był zawsze uważany za groźbę. Z przeprowadzonych badań wynika, że 80% Japonczyków żyło mało przyjaźnie uczucia dla Rosji. Moskwa natomiast poprzez zaostreżenie swojej polityki w stosunku do Japonii oraz masowe zbrojenie na Dalekim Wschodzie, zrobiła wszystko aby kłopoty Japonczyków powiększyć.

Znaczenie strategiczne Morza Ochockiego

Wiceadmirał Takonari Inoyama, dyrektor Rady Zjednoczonego Sztabu, przedstawił w Tokio obecną sytuację strategiczną. Wiceadmirał podał

dane najnowszego uzbrojenia Dalekiego Wschodu przez Rosjan. Sytuacja, która została przedstawiona, musiała zostać przyjęta jako zagrożenie dla własnego kraju. Zarówno ilość jak i jakość uzbrojenia na wschód od Bajkału została bardzo poważnie wzmocniona. Stacjonuje teraz 40 dobrze uzbrojonych dywizji. Flota na Pacyfiku już teraz jest największa i najsilniejsza jaką dysponuje Rosja. Obejmuje ona 820 jednostek o łącznym tonażu 1,8 mln, w tym 2 lotniskowce, 85 dużych krążowników, 135 łodzi podwodnych, w tym 15 wyposażonych w nowoczesny napęd atomowy. Także największy okręt - amfibia "Iwan Ragow" stacjonuje na Dalekim Wschodzie. Siły powietrzne mogą w każdej chwili umieścić 440 bombowców, 1500 myśliwców i 150 samolotów zwadrowczych. Więcej jak 60% tych samolotów są to maszyny nowoczesnej trzeciej generacji MiG 23, 25, 27 i Suchoi 24. Najwięcej niepokoi Japonię 80 bombowców koszących, przekraczających barierę dźwięku, które stoją do dyspozycji lotnictwa i marynarki. Zostały one niedawno zauważone nad wodami Pacyfiku. Także bombowce typu Tupolew 16 i 95, nazywane są ironicznie przez japońskich oficerów lotnictwa "Tokio-Express".

Dużym niepokojem napawają Japonczyków, wybudowane przez Amerykanów, pola startowe w Da Nang w Wietnamie oraz port Can Rank Bay, które teraz służą Rosjanom. Oprócz tego na wschód od Bajkału zostało zainstalowane 140 rakiet SS-20 skierowanych na Japonię. Taką to sytuację przedstawił wiceadmirał.

Inwazje w Afganistanie, zestrzelenie południowokoreańskiego samolotu, a także dozbrojenie czterech północnych wysp, do których Japonia wnosi pretensje własności, obudziło Japonię ze snu "spiącej królowej".

W obecnej sytuacji Rosji nie leży powiększenie sobie grona nieprzyjaciół, a raczej zmniejszenie, dlatego więc dozbrajanie i spór o wyżej wymienione wyspy, a także ostra polemika na temat odrodzenia się japońskiego militarysty. Według opinii wiceadmirała, że polityki Japonii nie można oddzielić od Stanów Zjednoczonych, a także coraz ścisłsza współpraca Tokio, Waszyngtonu i Pekinu wzbudziły w Moskwie niepokój.

Rozstrzygającym jednak problemem dla kół militarnych w Moskwie w latach 70-tych, stało się Morze Ochockie, ważny punkt strategiczny, z którego można bezpośrednio zaatakować Stany Zjednoczone przy pomocy rakiet międzykontynentalnych. Morze Ochockie stało się dla Moskwy "magazynem" uzbrojenia. Japońskie debaty na temat broni nuklearnej przebiegają inaczej aniżeli w Europie. Wszak Japonia jest jedynym krajem, który doświad

czył ataku broni nuklearnej. Tkwi to bardzo głęboko w świadomości narodu. Niemniej politycy zdają sobie sprawę, że Japonia teraz sama musi myśleć o obronie swojego kraju. O ile poprzednio panowało przekonanie, że zbrojenie to sprawa sojuszników, o tyle teraz mówi się oficjalnie o tym, że Japonia jest sojusznikiem Stanów Zjednoczonych i musi działać w sprawie własnej obronności. W czerwcu 5 nowoczesnych japońskich niszczycieli brało udział w manewrach przeprowadzonych na Pacyfiku obok Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Nowej Zelandii.

Trwa także dyskusja na temat zmiany, omawianego już, punktu 9 Konstytucji. Wprawdzie opozycja wyraża jeszcze

sprzeciw, ale w kraju na ten temat oficjalnie się nie mówi. Minister Obrony, otrzymał w maju zgodę na realizację planu obrony do 1990 r.

Japonczycy zdają sobie także sprawę z obaw, jakie w związku z militaryzacją, żywią Chiny, Korea i państwa ASEAN, które w czasie drugiej wojny światowej były okupowane przez Japonię. Obawa przed odbudową japońskiego militarysty jest tym bardziej wielka, chociaż premier Nakasone zadaje sobie dużo trudu, żeby ją rozproszyć.

Ważną sprawą jest zmiana sposobu myślenia samych Japonczyków, chociaż budowanie sił samoobrony znalazło poparcie większości narodu. Dyskusje na temat polityki obronnej odeszły teraz od punktów w konstytucji, a coraz

częściej analizuje się sprawę zagrożenia i konieczności uzbrojenia. Także partie socjaldemokratyczna akceptuje obecną politykę w opozycji pozostali tylko komunisty i socjaliści, chociaż u tych ostatnich także zauważa się zmiany orientacji.

Aktualnie 2/3 członków parlamentu opowiada się za zbrojeniem, a 66% ludności jest za utrzymaniem sojuszu obronnego ze Stanami Zjednoczonymi. Wreszcie od 1980 roku została utworzona w rządzie komisja obrony. Należy przypuszczać, że okres dotychczasowej fikcji w Japonii został zakończony.

Thum. S.Cech

Frankfurter Allgemeine Zeitung 13 VI 84

AMNESTIA DLA "NIELEGALNYCH" W USA

Stosunkiem 247 do 170 głosów Izba Reprezentantów uchwaliła poprawkę do projektu ustawy imigracyjnej dla wszystkich imigrantów, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych przed 1 stycznia 1982 roku i mieszkają w USA nadal nielegalnie. Projekt poprawki przedstawił przywódca demokratycznej większości w izbie niższej J. Wright z Teksasu. Klauzulę o amnestii dla "nielegalnych" zatwierdził również już dwukrotnie - w 1982 i 1983 - Senat. W wersji senackiej przewiduje się amnestię dla wszystkich tych imigrantów, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych przed 1 stycznia 1981 roku i mieszkają w USA nadal bezprawnie. Ostateczna data amnestii zostanie ustalona w negocjacjach przedstawicieli obu izb. Ekspertyzy dają większe szanse dacie senackiej. Według zatwierdzonej w czerwcu poprawki w Izbie Reprezentantów imigranci uprawnieni do zalegalizowania statusu w USA otrzymaliby na pierwsze dwa lata pobytu czasowy. Po upływie zaś tego czasu przysługiwałoby im prawo pobytu stałego - pod warunkiem jednak, że dowiedliby, iż osiągnęli lub starają się osiągnąć podstawową znajomość języka angielskiego oraz podstawową wiedzę na temat historii i ustroju USA. Po upływie pięciu lat od chwili przyznania prawa stałego pobytu imigranci ci mogliby starać się o obywatelstwo. Za poprawką Wrighta głosowało 119 republikanów i 128 demokratów. Przeciwni 39 republikanów i 131 demokratów. Słabym punktem ustawy jak wskazywali jej krytycy jest to, że nie przewidziano w niej pewnej metody udowodnienia, a przez osobę występującą o prawo pobytu w

oparciu o amnestię, że przebywa w USA od okresu przed przyjętą datą amnestii. Ci członkowie Izby Reprezentantów, którzy głosowali za poprawką Wrighta oświadczyli, że dowodem pobytu w USA mogłyby się stać kwity za czynsz, odcinki od czeków lub "inne dokumenty". Krytycy poprawki są jednak przekonani, że tego rodzaju dowody można sfalszować lub uzyskać nielegalnym sposobem. Stosunkiem 245 do 181 głosów Izba Reprezentantów odrzuciła propozycję posła D. Lungrena republikanina z Kalifornii.

Przedstawiona przezeń poprawka przewidywała, podobnie jak wersja senacka, dwutorowe podejście do zagadnienia imigracji. Według Lungrena imigranci, którzy przybyli do USA przed 1 stycznia 1977 roku otrzymaliby automatycznie status stałych mieszkańców. Natomiast ci, którzy przybyli w okresie od 1 stycznia 1977 do 31 grudnia 1980 otrzymaliby prawo tymczasowego pobytu, a po trzech latach prawo stałego pobytu. Izba poselska odrzuciła też projekt poprawki C. Shaw, republikanina z Florydy, który zaproponował automatyczne przyznanie statusu stałych mieszkańców USA tym imigrantom, którzy przebywają w kraju przynajmniej od 1 stycznia 1980. Wniosek odrzucono stosunkiem 246 do 177 głosów. Głosowanie w sprawie amnestii dla "nielegalnych" poprzedziła gorąca debata na forum Izby Reprezentantów. Wielu ustawodawców sprzeciwiających się poprawce Wrighta zarzucało, że amnestia zalegalizuje "okradanie Amerykanów z pracy". Republikanin z Florydy powiedział, że poprawka Wrighta "stanowi policzek wymierzony milionom

tych, którzy przez wiele lat czekali w kolejce w obcych państwach na legalny przyjazd do USA". Niektórzy z posłów podkreślali, że amnestia obciąży podatników koniecznością finansowania dodatkowych świadczeń socjalnych i zachęci obcokrajowców do bezprawnego przyjazdu do USA w nadziei na podobną amnestię w przyszłości. Obroncy poprawki Wrighta podkreślili, że amnestia jest konieczna w świetle innych zatwierdzonych już postanowień proponowanej ustawy imigracyjnej. Szczególnie dotyczącej grzywny za zatrudnianie nielegalnych. W przypadku nieuchwalenia amnestii powstanie spora grupa zdesperowanych ludzi z jednej strony nikt nie zechce przyjąć ich do pracy, ponieważ grozi za to grzywna, z drugiej zaś Urząd Imigracji i Naturalizacji nie będzie mógł ich wydaląć, ponieważ uniemożliwiłoby to same rozmiary grupy nielegalnych. W rezultacie ludzie ci znaleźliby się w potrzasku co mogłoby pociągnąć za sobą groźne następstwa. W zależności od źródeł liczbę osób przebywających w Stanach Zjednoczonych bezprawnie szacuje się na 2-10 milionów. Obecne propozycje uchodzą za najpoważniejszą od 32 lat próbę zreformowania przepisów o imigracji. Wiele decyzji ustawodawców kształtowało się pod wpływem różnych grup nacisku.

Przeciw obecnemu projektowi ustawy imigracyjnej występują m.in. AFL-CIO - amerykańska federacja związków zawodowych, UFA - związek pracowników rolnych, ACLU - organizacja postulująca przestrzegania praw obywatelskich, Izba Handlowa oraz liczne ugrupowania latynoskie.

Wśród Polaków i ich sympatyków - entuzjazm Słysz się jedno słowo Zwycięstwo!

Sobota, 30 czerwca Wybuch bomb Ambasad PRL w Ottawie oświadcza, że nie składała żadnych obietnic wypuszczenia z Polski rodzin osób, głodujących pod konsulem

Lecz i tego dnia Flis zapewnia, że ambasador Kacała "dał mu słowo", że władze wysła rodziny do Kanady

Rzecznik kanadyjskiego MSZ stwierdza, że ministerstwo nie otrzymało informacji o zmianie stanowiska rządu PRL

Niedziela, 1 lipca Flis wycofuje się z dotychczasowego stanowiska

Zaprzecza, jakoby kiedykolwiek powiedział, że doszło do porozumienia z władzami PRL w sprawie rodzin. Mówi, że przekonał głodujących, aby przerwali strajk, bo rząd PRL zgodził się na natychmiastowe negocjacje w sprawie wypuszczenia rodzin

Twierdzi, że prasa fałszywie interpretowała jego słowa

Poniedziałek, 2 czerwca Program TV "City Pulse" odtwarza taśmę z słowami Flisa, z piątku, spod konsultatu. To te słowa, których Flis, jak twierdzi, nie wypowiedział

Wtorek, 3 czerwca Kanadyjska stacja radiowa CHUM odtwarza z taśmy słowa Flisa, nagrane w piątek "Rząd polski dał nam słowo, że przekaże rodziny do Kanady"

Sroda, 4 czerwca "Echo Tygodnia" próbuje się dowiedzieć, czy zaczęły się już natychmiastowe negocjacje władz kanadyjskich z ambasadą, w sprawie rodzin. Te, które jakoby obiecano Flisowi. Telefony posła Flisa nie odpowiadają



Leszek Prusinski, rzecznik głodujących. Mamy nadzieję, że to ostatni strajk głodowy w Kanadzie



Karolina Kęsik. To nie rząd zaniedbał. My sami zaniedbaliśmy

Ostatni tydzień jest trudny dla pierających głodówkę. Nasila się niepokoje o zdrowie i życie strajkujących. Opublikowana informacja lekarska staje się przedmiotem przekręcen i paniki

Mają przed sobą 48 godzin życia - mówi rozgorączkowana Halinka. Skąd to wiesz? Ktoś mówił, że mówili u Kęsikowej

Kęsikowa to "Echo Ojczyzny" - lokalna audycja radiowa. Rozmówczyni przytoczyła przerobioną nieco opinię jednej z osób udzielających wywiadu. Wywiadu "u Kęsikowej" udziela również radny Krys Korwin-Kuczynski, który poparł strajk protestacyjny głodówką. Atakuje rząd kanadyjski, że nic nie robi w tej sprawie. Podczas audycji włącza się telefonicznie poseł Flis, który broni kanadyjskiego rządu, że robi wszystko co w jego mocy

Robi czy nie, głodówka trwa. Tłumy przed konsulem rosną. W ostatnich dniach ponad 300 osób otacza turystyczny pojazd w wieczornej modlitwie. Głodujący są już bardzo zmęczeni. Coraz mniej gości wchodzi do wnętrza ich prowizorycznego mieszkania. Coraz więcej emocji, lecz i bezsilności na twarzach otaczającego konsulat tłumy

OSTATNIA NOC

Na płocie konsultatu zawisł obraz Częstochowskiej

W białoczerwonych wstążkach, w kwiatkach na czas mszy, płonących świeczek i przeciągłego polskiego śpiewania

Ludzie krąży ze świecami kolejną noc modlitw. Modlitwa o życie i wygraną. O to by wytrwali "i nie wódz nas na pokuszenie" szepcą. Wśród Polaków krąży Murzyn. Odwraca się od kamer. Przyszedł bo wierzy w ten strajk i w solidarność. Na czapce znaczki z polskim orłem

Z zamkniętego pojazdu wychodzi ksiądz Ewczynski. Módlmy się - mówi - by strajk się szczęśliwie zakończył. "Zdrowas Mario". Kołyszą się płomyki świec. Ksiądz Ewczynski biegnie do samochodu - mam jeszcze dziś ślub. A co w środku pytam - patrząc na zamknięty pojazd - jeszcze pół godziny mowi, bądźcie cierpliwi

Za zamkniętymi drzwiami toczą się rozmowy. Co jest przedmiotem tych rozmów? Z kim toczzone są negocjacje? Dlaczego tak długo?

Reportrzy zaproszeni byli na godzinę 8 wieczorem. Nie ukrywają niecierpliwości. Jest już po godzinie dziewiątej. W środku są głodujący, ich rzecznik i poseł Jesse Flis. Kiedy wreszcie wyjdą i coś powiedzą - pyta reporter - poinformowano nas, że wydarzy się coś ważnego! Jeszcze chwilę uspokaja rzecznik

Rzeczywiście o 9 30 otwierają się drzwi pojazdu - wychodzą głodujący. Tłum rusza by precyzyjnie się jak najbliżej

Zawinięci w koce, opatuleni mimo ciepłej nocy głodujący wyglądają na wyczerpanych. Są poważni. Ich wychudłe ręce splecione w uścisku podnoszą się przez chwilę do góry w triumfalnym geście. Reportrzy robią zdjęcia. Grażyna ma zwieszoną głowę, a zdjęcie musi się udać. Grażyna, Grażyna - slychac. Skutkuje. Patrz na nich zaczerwienione smutne oczy. Grażyny. Wygląda naprawdę źle. Na kolana Władka Sliwy wdrapuje się mała dziewczynka. Władek przytula twarz do twarzy dziecka. Zdjęcie. Jak się nazywasz malutka?

Zaczynają się przemówienia. Leszek Prusinski ogłasza zakończenie strajku. Mówi, że zakończyliśmy 40-dniową epopeję z podniesionym czołem. Następnie przemawia poseł Jesse Flis. W tym momencie jeszcze nikt nie wie, że jego przemówienie wywoła tyle kontrowersji. Panuje powszechny entuzjazm. Głodujący dziękują za udzieloną im pomoc. Obecni są przekonani, iż strajk zakończył się sukcesem

Fotoreportaż:

GRAŻYNA FARMUS

940 GODZIN

Zygmunt ma zaciętą twarz. Powiedzcos - mówię do kraju przez Wolną Europę. To co Zygmunt powie nie dotrze już w poniedziałek do kraju. A słowa Władysława dotrą do nas jako świadectwo oszustwa, które wdarło się pomiędzy głodujących, a ich rodziny

"Jestem szczęśliwy, że strajk się zakończył i że niedługo będę ze swą rodziną" - mówi Zygmunt. "Mamy gwarancję rządu kanadyjskiego, że niedługo będę ze swą rodziną". Władek nie wie w tym momencie, że tych gwarancji nie ma. Chce to jednak powiedzieć swej rodzinie w takich momentach kłamstwo jest wykluczone - może być pomyłka. O tym, że głodówka zakończyła się sukcesem i to sukcesem rządu kanadyjskiego świadczy przebieg demonstracji. To nie tylko Władek jest w błędzie

Karolina Kęsik prowadząca stację "Echo Ojczyzny" przemawiając przypominając, że powiedziała niedawno iż rząd kanadyjski nie zrobił dostatecznie dużo w sprawie głodujących. Teraz wiem, że zrobił, mówi, padając w ramiona posła. To my sami zaniedbaliśmy ich sprawę - woła. Wzywając tłum do śpiewania na cześć Kanady i na jej urodziny hymnu. Nikt nie protestuje. Ogólna radość

"ZWYCIĘSTWO"

Właśnie przyjechała CBC - mówi Leszek Prusinski, przepraszamy państwa, ale musimy powtórzyć nasze oświadczenie. Reporter przygotowuje mikrofon, zapalają się ponownie światła

"CBC powinna tu być wcześniej - mówi Flis, nie mam sumienia trzymać tych ludzi dłużej na głodówce ani chwili". Światła gasną i Grażyna, Władysław i Zygmunt odchodzą ze swych miejsc wsparci na ramionach przyjaciół

Tłum wciąż wiwatuje. Z głośnika płynie choralna piosenka "Zwycięstwo, zwycięstwo". Z tłumu radosne jak w tym miejscu rzadko - "Jeszcze Polska nie zginęła", Sto lat

Uściski rąk i triumf. Ktoś zdejmując Częstochowską z konsulatowego płotu i wręcza ją do podpisu posłowi. Na pamiątkę sukcesu mowi wzruszona pani Stachowska, która od tylu dni nie opuszczała głodujących. Poseł umieszcza swój podpis. W międzyczasie głodujący odchodzą do samochodu

SUKCES I OBIETNICE

I tak w piątek, 30 czerwca o godzinie 9 30 wieczorem zakończyła się głodówka. Zygmunta Augustyniaka, Grażyny Trzęsickiej i Władysława Sliwy. Wzruszony i szczęśliwy tłum rozszedł się do domów

Na drugi dzień na pierwszej stronie Toronto Star z dumą obejrzano duże zdjęcie strajkujących i wiodącą informację pod tytułem "Triumf polskiego głodowego strajku"

Reporterkę Monsebraaten i Todd, które przez parę godzin czekały na zakończenie głodówki napisały, iż trzej Polacy zrobili to, gdy rząd PRL obiecał iż wypuści ich rodziny z kraju. Na poparcie przytoczyły słowa posła, które również i ja odnotowałam skrzętnie w swym notatniku. "Po długich negocjacjach z polskim ambasadorem, jeszcze parę godzin temu, rząd polski dał nam swe słowo, że rząd (kanadyjski?) może sprowadzić rodziny (głodujących) do Kanady"

"Po rozmowach z polskim ambasadorem Kacałą - powiedział poseł Flis po angielsku - wicepremier (Allan MacEachen) zapewnił nas, że trzy rodziny mogą być połączone najszybciej jak jest to możliwe"

W przemówieniach przytoczonych przez reporterkę nie było cienia wątpliwości co do natury odniesionego pod konsulem sukcesu. Były podziękowania dla Kanadyjczyków, nie tylko polskiego pochodzenia i polityków wszystkich partii

Zwycięstwo - mówił Flis - było rezultatem pracy wszystkich partii kanadyjskich dla połączenia nie tylko tych rodzin, ale wszystkich rodzin rozłączonych między Polską a Kanadą

I to kurtuazyjne zdanie znalazło się również w notatce reporterek

Triumf trwał krótko. Jeszcze raz okazało się, że nie można w polityce wierzyć nikomu na słowo

W niedzielę w Toronto Star, w dzień po triumfalnym ogłoszeniu zakończenia głodówki ukazała się na pierwszej stronie informacja, iż polskie władze zaprzeczają jakoby dawały jakiejkolwiek obietnice głodującym

"Nie obiecywaliśmy, że rodziny będą połączone - stwierdził Stanisław Konik, konsul ambasady PRL w Ottawie, drugi pracownik w hierarchii ambasady i uczeń rozmów z władzami kanadyjskimi. Zaden z pracowników ambasady, nie ma kompetencji by czynić takie obietnice" - dodał. Stwierdził też, iż ambasador Andrzej Kacała rozmawiał raz z posłem Flisem 28 czerwca i miał oświadczyć iż "głodujący muszą zakończyć wpięty strajk bezwarunkowo, a potem zaczniemy dyskusję jak rozwiązać ich sprawę". Konik dodał, iż takie było od początku stanowisko polskiego rządu

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Kanady Jacques Beaulne stwierdził, iż oficjalnie nie było śladu zmiany stanowiska przez Warszawę, a o zmianie takiej powinien być powiadomiony jego wydział

Jesse Flis w wywiadzie dla gazety kategorycznie potwierdził, iż ambasador dał mu swe słowo, iż rząd PRL wypuści rodziny głodujących. "Umowa była - powiedział - skończyć strajk, a negocjacje rozpoczniemy już następnego dnia". W wypowiedzi tej nie jest jasne szczegółowo co ma być przedmiotem tych negocjacji, że przyjazd rodzin to pewne, ale w jakim sensie? Terminu, warunków czy w ogóle faktu przyjazdu?

Po południu odezwały się telefony. "Flis mówił - pan Blondowski z Hamilton - stał się narzędziem konsultatu. Świadomym czy nie, dał się oszukać i spowodował przerwanie głodówki. A o to im chodziło"

Rzeczywiście Andrzej Kołczyński sekretarz ambasady oświadczył, iż jest ona bardzo zadowolona z zakończenia strajku

POSEŁ ZAPRZECZA

W poniedziałek w Toronto Star pojawia się nowa rewelacja

Poseł federalny Jesse Flis oznajmił, że środki masowego przekazu źle zrozumiały jego wypowiedź i spowodowały całe zamieszanie związane z połączeniem rodzin, które trzej strajkujący Polacy w Toronto myśleli, że osiągnęli w wyniku 39-dniowego strajku głodowego

Poseł J Flis powiedział w niedzielę (1 lipca), że nigdy nie zapewnił trzech strajkujących Polaków, że strona polska przy-

zrekła z ich rodziny przybędą do Kanady Flis także oświadczył, że przekreślono jego wypowiedź, gdyż faktycznie nie powiedział strajkującym, że zostało osiągnięte z rządem polskim porozumienie w sprawie natychmiastowego połączenia rodzin strajkujących ze strajkującymi lecz radził im zakończyć strajk ponieważ władze polskie zgodziły się w takim przypadku na podjęcie natychmiastowych negocjacji w sprawie możliwego udzielenia zgody na wyjazd do Kanady rodzinom strajkujących Flis zarzucił prasie, że nagłówki gazet wprowadziły całe zamieszanie w sprawie

"CZY WYBRNIE"

Radiostacja 1050 CHUM podała w wiadomościach w dniu 3 lipca, że w prawdziwym potrzasku znalazł się poseł federalny Jesse Flis, który powiedział w piątek (29 czerwca) przed konsulem PRL w Toronto, że wicepremier Kanady został zapewniony, że rodziny trzech osób głodujących przed konsulem zostaną z nimi połączone "as soon as possible", a potem mówił co innego Radiostacja przytoczyła z taśmy fragment piątkowego wystąpienia Flisa i postawiła pytanie jak Flis wybrnie z tego potrzasku

WYWIAD Z FLISEM

Zaraz po zakończeniu strajku poseł Flis udzielił wywiadu naszej gazecie

Kto zastąpił się w zakończeniu strajku?

FLIS Tak jak już powiedziałem nie ma osobistych zasług Było to możliwe dzięki pracy wszystkich partii Rozmowy w tej sprawie trwały od początku Intensywne - w ostatnim tygodniu Polska stawiała sprawę ostro Nie wcześniej niż za 5 lat Teraz już się nie mówi o terminie Ambasador przyrzekł mi, że od razu po zakończeniu głodówki rozpoczyna się negocjacje nad połączeniem rodzin w Kanadzie

Miedzy kim a kim?

Nie mogę nic powiedzieć Na najwyższym szczeblu Oto listy, które miałem pani dać, może to pani coś wyjaśni

Wręcza mi swój list do głodujących i list jaki otrzymał od Mac Eachena

Mówił pan że zanim dojdzie do głodówki należy wykorzystać wszystkie drogi?

Po otrzymaniu 5-6 odmów paszportu dla rodziny trzeba się zwrócić do posła w swoim okręgu, oczywiście nie koniecznie do posła polskiego - z prośbą o specjalny kwestionariusz, który wydaje ministerstwo spraw zagranicznych Kanady w wypadku trudności w połączeniu rodziny Kwestionariusz wysyłany jest potem do ambasady kanadyjskiej w Warszawie, a ta z kolei interweniuje u władz polskich

Czy wszyscy głodujący wyczerpali wspomniane możliwości?

Jeden nie próbował Grażyna Trzėsicka natomiast przeszła przez tę procedurę, ale władze PRL odmówiły paszportu jej rodzinie Czyli droga ta w pewnych wypadkach zawodzi Tak Ale nie często

Co będzie jeśli władze polskie nie zechcą negocjować o wypuszczenie rodzin głodujących?

A to musi ich pani spytać

Oto pisma na które powołuje się Flis w swym wywiadzie i które miały stanowić podstawę jego wypowiedzi

W pierwszym datowanym 28 czerwca były wicepremier wyraża przekonanie z wszystkie trzy przypadki zostaną załatwianym do głodujących poseł Flis prosi ich by zakończyli strajk i zapewnia, iż jest przekonany, że szybko zobaczą swe rodziny

Dear Mr Flis

As you know I and officials of my Department in Ottawa and Warsaw have made several demarches to the Polish authorities concerning the plight of three hunger strikers in front of the Polish Consulate in Toronto On Monday June 25, Mr Peter Hancock of my Department raised this issue personally with the Polish Foreign Minister in Warsaw On Tuesday June 26, I spoke to the Polish Ambassador here requesting that he convey my hope that the Polish authorities would take a more sympathetic attitude towards the three hunger strikers I have also recognized both in the House and to the Ambassador that Poland's overall record on family reunification cases is indeed very positive

While the Ambassador was not able to give me any concrete assurance concerning the issuance of passports for the families of the hunger strikers, I have every confidence that these three cases will be resolved satisfactorily One of the elements of this resolution is an early end to the hunger strike

I wish to assure you that the Department and my successor will continue to follow these cases very closely in an effort to bring about the earliest possible reunion of the strikers with their families

Yours sincerely

Allan J MacEachen
Allan J MacEachen

June 29, 1984

TO ZYGMUNT AUGUSTYNIAK, WLADYSLAW SLIWA, GRAZYNA TRZESICKA

Dear Zygmunt, Wladyslaw and Grazyna

Should you decide to end your hunger strike, I want to ensure you that, as your Member of Parliament, I will continue to monitor your Family Reunification cases until such time as your spouses and children are with you in Canada

The Deputy Prime Minister and Secretary of State for External Affairs, in his letter of June 28, 1984, to you, has already expressed his commitment in assisting to reunite all three families

I hope you will seriously consider ending your hunger strike today so as not to further harm your health

I am confident that you will see your families in Canada soon and they would want to find you in good health at the time of reunion

Sincerely,

Jesse Flis, M P
PARKDALE-HIGH PARK

PLOTKI NIEDOMÓWIENIA OPINIE

Opowiada rzecznik głodujących:

Przychodzi mi kobieta do biura i krzyczy

- Co pan wygaduje panie, że ci w konsulacie to mordery? To pan jest mordera, bo pan ich na tym strajku trzyma!

To nie ja ich na tym strajku postawiłem - mówi Prusinski Decyzja była tej trójki Wcześniej wysłałem interwencyjny list do konsulatu z 16 nazwiskami Dzień w dniu z listy dowiedziało się wkrótce, że rodziny przyjeżdżają Na głodówkę zdecydowała się ta trójka Przekonywałem by poczekał na lepszy moment Jeśli jednak postanowili iść trzeba im było pomóc Zorganizować dyżury, nocleg, lekarstwa, badania lekarskie Głodówka miała wszystko Prasę, demonstrację, uwagę polityków W niedzielę miał być u nich Broad-bent (przywódca NDP) - trzeciej krajowej partii

W polskiej dzielnicy Czytam tę waszą gazetę i teraz wiem, że ta kobieta z pod konsulatu to była rządowa Pani wysłała listy, że ona jest informatorem

Informatykiem - przerywam

Tak czy inaczej rządowa

Argument krąży po mieście Nie o zwykłe pomieszanie zawodów tu chodzi Właśnie do sklepu wchodzi przyzwoicie ubrany pan Zagaduje klientów z gazetą w ręku

Dla nich to bym sam o paszporty walczył, ale dla tej tam - nie Programistka na służbowym paszporcie Pewnie partyną - niech czeka te 5 lat

Pan nie troszczy się o prawa ludzkie ani o prawdziwość swych rewelacji Kupuje "Kronikę Tygodniową" i wychodzi Tam wyczyta oświadczenie konsula-

tu i po następnym spacerku potoczy się po polskim Roncesvalles kolejną plotką

Grażyna wyjechała na paszport służbowy przed stanem wojennym Jest specjalistą w programowaniu i analitykiem Ani milicjantka ani politruk Jak setki fachowców na zagranicznych kontraktach nie wróciła do kraju po ogłoszeniu stanu wojennego

Skończcie wreszcie z popieraniem "głodków" mówi pan Kazio nowo przybyły zresztą i wciąż czekający na rodzinę Przez nich rząd kanadyjski "wkurzy się" i przestanie wpuszczać Polaków, bo ma dość kłopotów Ja to wiem - Kazio Gdzieś wyczytał takie bzdury? Kazio denerwuje się A to trzeba czytać? Każdy wie

Ale cóż się dziwić biednemu Kaziowi pewnemu siebie bywalcowi polskich knajpek, gdy organizacje polonijne nie potrafiły zdobyć się na szybkie poparcie głodujących

Pismo interwencyjne prezesa KPK Kaszubski wysłał zostało do ministra spraw zagranicznych Kanady w 29 dniu strajku Równie późno napisano depeszę Zarządu Głównego SPK (patrz numer 90 Echa Tygodnia)

Zwolnione obroty w reprezentacji kanadyjskiej Polonii przyspieszają w reakcji obroty złych języków w kwiatkach i polskiej dzielnicy

Na szczęście większość Polonusów popierało głodujących Świadczy o tym petycja z kilkoma tysiącami podpisów, którą wysłało do kanadyjskiego rządu, tłumne, mimo sezonu leżakowania, demonstracje niedzielne, uczestnictwo w modłach, pomoc udzielana głodującym



Grażyna Trzėsicka Dziękuję wszystkim



Augustyniak Chciałbym podziękować wszystkim tutaj, którzy nam od samego początku pomagali żeby nasze cierpienia nie poszły na marne

Zdarzały się też nieprzychylnie opinie o głodówce wygłaszane z pozycji autorytatywnej Tadeusz Wielgolawski, rzecznik Komitetu "Solidarność z Papieżem", który brał udział w głodówce popierającej pod konsulem PRL, redaktor nowego katolickiego pisma "Pielgrzym" w jego pierwszym numerze potępił głodówkę jako metodę walki, z jak to później określił, katolickiego punktu widzenia Numer ukazał się jeszcze podczas trwania strajku

Pomijając całą zawilgą argumentację doktrynalną jedno jest pewne Jak prymitywne plotki wokół polskich skepików tak poważny tekst w nowym piśmie był na rękę władzom PRL Mobilizował bowiem opinię przeciw głodówce wbrew intencji autora, który sam zresztą pogłodził zdrowo dni kilka - o czym akurat szersze grono poinformowane być nie musiało

REFLEKSJE

Ambasada jest zadowolona Na końcowe wnioski jeszcze nie pora Mimo publicznie wygłoszonego dementi, iż obiecywała połączenie rodzin posłowi Flisowi nie jest wykluczone, że rozmowy o połączeniu rodzin Grażyny Trzėsickiej, Zbigniewa Augustyniaka i Władysława Sliwy rozpoczną się natychmiast jak powiedział nam poseł Flis w udzielonym wywiadzie Sprzeczności w jakie uwikłał się poseł, bałania z prasą o to że przekreśliła jego wypowiedź nie pozbawia szansy głodującym na szybkie połączenie z rodzinami

Dokonce nie na str 22

''To ja na takie

I. WYROK NA MIASTO

Janusz Prokopiak, były I sekretarz KW PZPR w Radomiu, uważa, że po dramatycznych wydarzeniach w dniu 25 czerwca 1976 r. kiedy nad miastem zawisła groźba wyjątkowo dramatycznych represji - swoją zdecydowaną postawą zapobiegł tragedii. Gdyby nie jego determinacja, miast kilkuset zwolniono by z pracy kilka tysięcy, a może i więcej osób. Co gorsze, nie zostałyby one natychmiast zatrudnione w innych zakładach, zasilając szeregi próżniującego marginesu. Gdyby nie nieprzejednane veto byłego "przywódcy radomskiej klasy robotniczej", mieszkańcom zagrażałoby w oczy widmo głodu nie w roku 1980 czy 1981, lecz wówczas, w połowie radosnej dekady rozwiniętego socjalizmu. Równie tragiczna sytuacja wystąpiłaby w budownictwie mieszkaniowym.

W "Warchołach", audycji dwóch reporterów kieleckich Mędrzeckiego i Mackowskiego, nadanej na antenie lokalnej w maju br., były I sekretarz mówił bez ogródek: "Dzwonił np. do mnie wicepremier Pyka i mówił: pięćdziesiąt procent masła wolno tylko dać na rynek, zamknąć delikatesy, zamknąć sezam, zamknąć jubilerę, zamknąć wiele innych rzeczy. Ja mu na to: Człowieku, czy ty zdajesz sobie sprawę z tego, kto na tym przegra? Bo tak złodziej to i tak ukradnie, ten, co ma pieniądze to wszędzie kupi, tylko robobciarz dostanie po "kulach". Takie są decyzje i koniec, prawda. Więc ja początkowo próbowałem dyskutować, potem przestałem. Mówiłem tak, a dyspozycje wychodziły od nas zupełnie inne. Najlepszy dowód, że nikt nie zauważył, żeby było cokolwiek zamknięte, żeby było mniej dostaw. Nikt tego nie zauważył, bo żeśmy na to nie poszli".

A jednak poszliście, towarzyszu sekretarzu! Nie udało się co prawda zrealizować w pełni obłąkanych zaleceń obrażonej władzy, nie zagłodzono mieszkańców, nie wstrzymano całkowicie budownictwa mieszkaniowego, nie zamknięto delikatesów, jubilerę i innych sklepów, ale wyrok na miasto wykonano. Mniej zresztą chodzi tu o jego wymiar materialny. Dzis trudno byłoby rozstrzygnąć, czego konsekwencją jest dostrzegalne gołym okiem zapóźnienie Radomia przemysłowej polityki władz centralnych, które postanowiły ukarać "niesfornych" mieszkańców miasta, czy też obowiązującego w naszym kraju systemu osobliwych preferencji i priorytetów. Dla radomian nie miało to zresztą większego znaczenia. Liczyły się fakty. Te zaś były jednoznaczne.

Ostatnie miejsce w kraju w dziedzinie szpitalnictwa, podobne w oświacie, kulturze i usługach, fatalna sytuacja w budownictwie mieszkaniowym. Wszystko to spowodowane, że życie w Radomiu nie należało do najłatwiejszych. Chodzi jednak - jak rzekłem - nie tylko o to. Równie silnie, a może nawet jeszcze bardziej ciążyła mieszkańcom przypisana im opinia rozwydrzonych nierobistów i awanturników, gwałcicieli porządku publicznego, skłonnych do burd i warcholstwa. Wazną - choć nie wystarczającą - rekompensatą było to, że Polska sądziła inaczej. Niewystarczającą, gdyż wówczas społeczeństwo mogło się zdobyć jedynie na gesty moralnej akceptacji. Można się było z nimi zetknąć np. na stacjach benzynowych. Tutaj radomskich "warcholów" witano z nieukrywaną sympatią i życzliwością, a kierownicy w całym kraju pozwalali im tankować poza kolejnością.

Po kilku miesiącach ówczesny I sekretarz KC PZPR zrewiduje nieco swój surowy pogląd na temat przyczyn i przebiegu wypadków radomskich, czemu da wyraz bezpośrednio w swych publicznych wystąpieniach, pośrednio zaś poinformuje o tym decyzją Prezesa Rady Ministrów nr 23 z lipca 1977 roku, zatwierdzając program dynamicznego rozwoju województwa radomskiego. W praktyce nie zmienia to niczego poza monumentalnym kompleksem gmachów Komendy Wojewódzkiej w mieście nie pojawiają się równie reprezentacyjne inwestycje, zaopatrzenie będzie w dalszym ciągu daleko gorsze niż w innych miastach (np. w pobliskich Kielcach), rzucone zaś w czerwcu na miasto odium warcholstwa - przetrwa jeszcze długo. Najmocniej zaciąży ono na miejscowym aparacie scigania i wymiaru sprawiedliwości, którego sposób postępowania z oskarżonymi i wydane orzeczenia budzą społeczne protesty i zdziwienie fachowców po dziś dzień.

2 REPRESJE

Wedle Lucjana Czubinskiego, Prokuratora Generalnego PRL, w Radomiu nie zanotowano przypadków nadużycia prawa. W informacji złożonej w Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości w dniu 29 października 1976 r. potwierdził on obiegową wersję radomskich wydarzeń. Mówiła ona o tym, że w mieście doszło do zniszczenia, grabieży i podpalenia obiektów publicznych. "Rzecz jasna - stwierdził prokurator Czubinski - że w obliczu tych godnych pożałowania faktów godzących w interesy państwa i społeczeństwa, władze na których spoczywa odpowiedzialność za ochronę ładu i porządku, musiały interweniować".

I rzeczywiście interweniowały. Z wydanej w podziemiu książki "Radomski czerwiec 76" (a także wielu innych dokumentów) wylania się niezwykle wyrazisty obraz tych działań. Rozmija się on, niestety, w sposób jaskrawy z odczuciami i przesvědzeniem Prokuratora Generalnego. "Sposród zatrzymanych uczestników zajść - zapewniał posłów szef prokuratury generalnej - większość po wyjaśnieniu zwolniono. Jedynie ci, w stosunku do których istniały przekonujące dowody poważnych naruszeń prawa, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej lub przed kolegią do spraw wyroków (). Wśród pociągniętych do odpowiedzialności karnej jest wielu recydywistów karanych sądowo kilka, a nawet kilkanascie razy oraz spora liczba osób nigdzie nie pracujących i prowadzących pasożytniczy tryb życia. Pragnę podkreślić, że nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z tytułu jakiegokolwiek wystąpienia w zakładach pracy lub porzucenia pracy. Wszystkie sprawy były rozpatrywane z dużą rozumą, z uwzględnieniem zarówno czynu jak i osobowości sprawcy. Odnosi się to w równej mierze do postępowania przygotowawczego prowadzonego przez organa MO i prokuraturę, jak i do rozpraw sądowych".

W świetle znanych dziś - a także wówczas - faktów przytoczone wyżej stwierdzenia mają charakter wyzwania. Pomijając stylistykę informacji, z której nie wynika, ile osób zatrzymano (tym samym słowo "większość" niczego nie wyjaśnia), przechodząc do porządku dziennego nad jawnymi przekłamaniem,

nieprawdą jest, że "nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z tytułu jakiegokolwiek wystąpienia w zakładach pracy", w procesie rewizyjnym przed Sądem Najwyższym w grudniu 1976 r. sądzonych było sześciu robotników, którzy odpowiadali za udział w demonstracjach. Nie sposób przemilczeć też późniejszych działań Prokuratora Generalnego, na którego ręce zaczęły wpływać liczne skargi, zazalenia i odwołania. Już 1 grudnia 1976 r. Władysław Bienkowski przesyła Lucjanowi Czubinskiemu zbiorową skargę z 17 robotników, w której stwierdzono m.in.: "My, rodzeni oskarżeni w procesach radomskich, które odbyły się po zajściach 25 czerwca 1976 r., oświadczamy, że procesy odbywały się bez należytego materiału dowodowego. Na rozprawy sądowe nas nie wpuszczono, mimo że rozprawy były jawne. Zezwolono tylko na wysłuchanie aktów oskarżenia i wyroków jednej lub dwóch osobom z rodziny. Wówczas widzieliśmy naszych synów i mężów, którzy nosili wyraźne ślady pobicia. Na widzeniach, mówili oni nam, że biciem i torturowaniem wymuszono na nich zeznania. Wcześniej - 30 listopada 1976 - sześćdziesięciu trzech zatrzymanych wystosowało do Prokuratora Generalnego dokument, w którym czytamy: "Oświadczamy, że po zatrzymaniu po zajściach 25 VI 1976 r. byliśmy bici przez funkcjonariuszy MO".

Każdy z nas co najmniej jeden raz przechodził tzw. szczytkę zdrowia, to znaczy kordon umundurowanych i cywilnych funkcjonariuszy, którzy bili i kopali przechodzących. Przy każdym transporcie wsiadając i wysiadając z samochodów, byliśmy bici i kopani. W czasie przesłuchania zeznania od nas wymuszano torturami. Przebywając w więzieniu radomskim i w areszcie Komendy Wojewódzkiej MO byliśmy bici przez funkcjonariuszy MO i służbę więzienną".

Wstrząsające opisy sadyzmu przewijają się w skargach Ryszarda Nowaka, Józefa Szczepanka, Krzysztofa Kajdana, Kazimierza Rybskiego, Zenona Barana, Piotra Wojcika, Stanisława Adamskiego i wielu innych.

Każda z nich stanowi ilustrację stwierdzenia Prokuratora Generalnego, że "wszystkie sprawy rozpatrywane były z dużą rozumą, z uwzględnieniem czynu jak i osobowości sprawcy".

Może najbardziej precyzyjnie przedstawia to skarga Grzegorza Jarosza. Oto jej fragment: "20 lipca otrzymałem wezwanie na Komendę Wojewódzką na godz. 12.30. Poszedłem z matką. Skierowano nas do pokoju nr 224. Wszedłem i usłyszałem witamy "Siekierka" - i obelżywe słowa pod moim adresem. Jeden do mnie mówi: co robiłeś, gdzie byłeś 25.6? Żądano nazwisk. Odpowiadałem, że był tłum i nikogo nie rozpoznałem. Wtedy jeden z przesłuchujących uderzył mnie pięścią w twarz tak, że poleciałem na ścianę. Potem chwycili mnie i rzucili na stół. Byłem w drewnianych chodakach, więc leżałem z gołymi piętami. Wtedy zaczęli mnie bić w pięty pałkami. Początkowo czułem ból w piętach, później już tylko czułem tak jakby mi ktoś wbijał gwoździe w głowę. Potem przyszedł jeszcze jeden wysoki, rudy funkcjonariusz z rudymi zwisającymi wąsami. Powiedział: Co, ten syn się nie przyznaje? Ja z nim porozmawiam. Kazał mi klęknąć na krześle. Pytam się: po co? On mówi: włącz! Podszedł do mnie gruby funkcjonariusz i zmusił do ukłęk-

nięcia. I znowu zaczęli mnie bić po piętach. Kiedy już poleciałem przez oparcie krzesła na podłogę, podskoczyło dwóch i zaczęli mnie kopać. Zaczęłem krzyczeć, że co będę wiedział, napiszę. Dali mi kartkę i ołówek. Miel moje zdjęcie pod KW PZPR. Napisałem, że byłem pod Domem Partii. Wtedy przesłuchujący zaczęli zmuszać mnie, aby napisać, że demolowałem i kradłem. Nie zrobiłem tego, ponieważ nawet gasiłem sklep spożywczy, który palił się naprzeciw szkoły zawodowej nr 2 przy ulicy 1 Maja.

Potem przyszedł jakiś starszy rangą, wywołał trzech z pokoju, ale przyszło trzech nowych i znowu było ich pięciu. Zaczęli wmawiać we mnie, że miałem pistolet i pałkę i że paliłem samochody. Zaprzeczyłem, wtedy zaczęli mówić, że miałem wiatrówkę. Jeden powiedział: teraz cię s... sygnu zabijemy. Dali mi drugą kartkę i powiedzieli: pisz! Kiedy odpowiedziałem, że nie mam już co pisać, zaczęli mnie bić po twarzy. Trafili mnie w nos i zaczęła lecieć krew. Potem przyszedł inny funkcjonariusz i przesłuchiwał mnie spokojnie. Około godziny 18 zaprowadzono mnie do aresztu KW. Podczas odprowadzania zostałem jeszcze silnie kopnięty (). Kiedy przesłuchiwał mnie prokurator rejonowy ob. D. Drobek dnia 21 VII przy ul. Zeromskiego 33, powiedział: niech pan zobaczy, jak pańscy koledzy robią przesłuchania. Pokazałem ślady pobicia. On zaczął się śmiać. W czasie rozprawy jeszcze raz zwracałem uwagę na metody śledztwa. Powiedziałem: ze byłem bity. Sędzia Misztal zapytał się: czy prokurator też was bił? Odpowiedziałem, że nie, ale nie chciałem w ogóle rozmawiać. Sędzia odpowiedział: więc was nie bił, a przecież zeznawaliście tak samo. Zostałem skazany z art. 175 par. 12 w związku z art. 59 na 3 lata i 6 miesięcy więzienia. Miałem wtedy 17 lat. Ślady przesłuchania mam do dzisiaj. Mimo że minęło 8 miesięcy. Ponadto odczuwam zawroty głowy".

Odpowiedz Prokuratora Generalnego była zaskakująca. Ignorując zazalenia pokrzywdzonych, nie przyjmując do wiadomości konkretnych faktów potwierdzających nagminne w tym czasie w Radomiu łamanie prawa, Lucjan Czubinski w dniu 5 stycznia 1977 roku złożył przed Sejmową Komisją Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości następujące oświadczenie: "Zdarzają się (choć rzadko) przypadki podawania w listach świadome fałszowanych faktów i budowania na tej podstawie nieprawdliwych zarzutów. Tak było z kilkunastoma listami, w tym również zbiorowymi, w których stawiano zarzuty o stosowaniu przez MO niedozwolonych metod wobec podejrzanych o zakłócenie porządku w Radomiu i Ursusie. Badania przeprowadzone przez prokuraturę wykazały bezpodstawnosć tych zarzutów pod adresem MO".

Sposród kilkudziesięciu osób podpisanych pod tymi skargami 20 osób oświadczyło kategorycznie, że do złożenia podpisu byli nakłaniani namową i siłkami pieniężnymi. Prawie połowę podpisanych stanowią ludzie, którzy poprzednio - nie raz wielokrotnie - wchodzili w konflikt z prawem i byli karani za przestępstwa kryminalne. Wszystko to świadczy, że grupa osób zainteresowanych w jątrzeniu politycznym świadomie inspirowała wysuwanie w listach bezpodstawnych zarzutów wobec organów MO".

rzeczy nie pozwolę''

Przytoczona w wystąpieniu szefa prokuratury wykładnia wypadków radomskich dziwnie przypomina obowiązującą w tamtych latach linię oficjalnej propagandy, w myśl której u źródeł społecznego protestu tkwiła nie drastyczna podwyżka cen na artykuły żywnościowe i urągający społecznym zasadom współzycia sposób jej wprowadzenia, lecz - przemysłowa i zorganizowana działalność "sił antysocjalistycznych"

Skargi przesłane na ręce Lucjana Czubinskiego odnoszą skutek odwrotny od zamierzonego. Trafiają do władz wojewódzkich w Radomiu i wyzwalają masowe przesłuchania ich autorów. W efekcie miast moralnej satysfakcji ludzi raz już skrzywdzonych - spotykają kolejne przykrości

Jedynym jawnym protestem wobec wystąpienia Prokuratora Generalnego był przesłany przez Komitet Obrony Robotników w dniu 7 stycznia 1977 r. "List otwarty" do Sejmu PRL. W liście tym czytamy: "Stu kilkudziesięciu obywateli z Radomia i Ursusa, bitych po zatrzymaniu przez MO w związku z wydarzeniami czerwcowymi, złożyło w tej sprawie do władz prokuratorskich lub ustne oświadczenia do protokołów podczas rozpraw sądowych. Skargi te do dziś nie doczekały się żadnych odpowiedzi, natomiast od listopada 1976 MO stara się zmusić autorów tych skarg do ich wycofania. Stosuje się kupowanie odwołań skarg, nękanie nieformalnymi przesłuchaniami, nacho - dzenie w mieszkaniach i w pracy, groźby m.in. 10 lat za szpiegostwo, wyrzucanie z pracy itp. O faktach tych niejednokrotnie KOR informował opinię publiczną w Apelu do społeczeństwa 29 XI, w komunikatach, a ostatnio w oświadczeniu z 3 I. Ze znanych nam 6 wypadków odwołań skarg - 4 osoby ponownie pisemnie potwierdziły swoje skargi oświadczając, że odwołania były na nich wymuszone. Są to: Adam Bednarczyk, Józef Michalski, Marek Siedlecki i Stanisław Wijata. Jesli by nawet przyjąć statystykę odwołań podaną przez Prokuratora Generalnego, to i tak około 100 osób, mimo nacisków, skargi swoje podtrzymuje. To, co zdarzyło się w gmachu sądu radomskiego 30 XII, kiedy to pobito Mirosława Chojackiego, członka KOR-u oraz Ryszarda Figurę i Józefa Szczepanika (autora jednej ze skarg) świadczy, że w Radomiu panuje nadal terror, wobec którego obywatele są całkowicie bezbronni. W tych warunkach na najwyższy podziw zasługuje odwaga robotników piszących skargi, a trudno się dziwić tym, którzy w poczuciu beznadziei decydują się swe skargi odwołać. Jesli Prokurator Generalny PRL, opierając się na tak preparowanym materiale, twierdzi, że zarzuty wobec organów MO są bezpodstawne, a skargi zostały sfalszowane - to świadomie lub nieswiadomie wprowadza obywateli posłów w błąd lub uważa bicie i torturowanie przez MO za metody dozwolone. Za tą ostatnią interpretacją oświadczenia PG przemawiają następujące fakty znajdujące się w aktach sądowych oświadczenia lekarzy więziennych, które potwierdzają pobicie podczas śledztwa Mirosława Chmielewskiego (V K R 92) i Henryka Bednarczuka (IV K R 248/76) a także potwierdzenie zeznania świadka pobicia przez MO Jana Brożyny, co - jak wynika z protokołu sekcji zwłok - spowodowało jego śmierć. Trudno przyjąć, by fakty te nie były znane Prokuratorowi Generalnemu. KOR zwraca uwagę, że Ob. Prokurator Generalny już po raz drugi wprowadza Sejm w błąd."

"List otwarty" - Sejm PRL pozostał bez odpowiedzi

3 PIĘĆ LAT PÓŹNIEJ

W sierpniu 1980 roku przy MKR Ziemia Radomska powstaje Komisja Rehabilitacyjna - Czerwiec 76. Na kilkaset listów podan i prośb, które napłynęły pod jej adresem - 78 zawiera drastyczne opisy znęcania się nad zatrzymanymi, wyszukanych metod w czasie śledztwa, fizycznego i psychicznego maltretowania często przypadkowych ludzi. Najbardziej wstrząsające są tragedie nieletnich Krzysztofa Binkowskiego, Adama Greczkowskiego, Grzegorza Mąkosi i Dariusza Wdowskiego. Sprawiedliwie i z rozwagą działającym oddziałom ZOMO nie przesz kadzało, że przedmiotem ich sprawnych akcji były kilkunastoletnie dzieci, a więc osoby bezbronne, a nierzadko (jak w przypadku Dariusza Wdowskiego) chore

W efekcie radomskiego protestu kilkuset robotników wyrzucono z pracy. Poddani represjom, szukając pomocy, zwracali się do różnych osób, urzędów i instytucji. Także do PZPR, głównej inspiratorki historycznej nagonki na robotników, którzy po raz kolejny zaprotestowali przeciwko niesprawiedliwości społecznej i arogancji władzy

Józef Tobiasz, ówczesny sekretarz, KW PZPR, w połowie 1981 roku oświadczył: "Większość odwołań, które do nas dotarły, były poprzedzone odwołaniami do Sądów Pracy, które negatywnie załatwiły wnioski określonych obywateli i wtedy to już Komitet Wojewódzki praktycznie rzecz biorąc - nie miał żadnych podstaw do interwencji, bo byłaby to ingerencja w niezawisłość sądu"

Czytam te słowa i czuję jak rośnie we mnie podziw dla wyrażonej w nich troski o praworządność i porządek w życiu publicznym. Na szczęście bezradność wojewódzkiej instancji partyjnej miała swe granice, w wyniku czego - stwierdza sekretarz Tobiasz - "część pracowników zwolnionych znalazła pracę przez Urząd Zatrudnienia Urzędu Miasta, który dostał polecenie, aby w pierwszej kolejności wskazywać pracę zgodnie z wyuczonym zawodem tych pracowników i tak Walterowcy znaleźli się w Fabryce Łuczników itp."

Od kilku miesięcy - z przerwami - toczą się rozmowy z komisją rządową na temat problemów czerwca 76. Od kilku miesięcy, mimo licznych dowodów nadużywania prawa przez radomską MO i SB w 76 roku, mimo wielu relacji i zeznań bezpośrednich ofiar tych nadużyć oraz świadków - sprawy te nie mogą doczekać się ostatecznego wyjaśnienia. Ludzie, których nazwiska kojarzą się z tragedią radomską, nie zaprzestali "społecznej służby". Wręcz przeciwnie znajdują się na eksponowanych stanowiskach partyjnych i państwowych

W listopadzie 1981 r., jakby zapominając o tym, że mieliśmy po drodze Sierpień 80, jakby nie pamiętając, że nawet oficjalna propaganda już dawno zmieniła swój ton, przestając dostrzegać w wypadkach radomskich knowania sił antysocjalistycznych - mówi się o konieczności rewizji politycznej ówczesnego robotniczego protestu, a także o niezbędności ustalenia rekompensat ekonomicznych dla regionu i osób represjonowanych za udział w strajkach

Mówi się. Negocjuje. A sprawy wymagające szybkiego załatwienia - leżą. Równocześnie, mimo odmiennych ustaleń, zalecających wstrzymanie do roku 1983 realizacji wznoszonych obiektów KW MO, na ich terenie postępują prace nie mające nic wspólnego z harmonogramem robót zabezpieczających. Budzi to uzasadnione obawy, że budynki te - mimo protestu mieszkańców uważających, że należy przeznaczyć je na inne, bardziej społecznie uzasadnione cele - za-

mierza się ostatecznie przekazać MO. W okresie wspomnianych negocjacji prokuratura wojewódzka wszczyna postępowanie przeciwko autorom broszury "Radomski Czerwiec 76", wykazując właściwą sobie - gdy trzeba - operatywność. Te samą, której tak brak kiedyś indziej. Na przykład wówczas, gdy trzeba i należy przyjrzeć się raz jeszcze tragicznym zgonom, jakie pociągnął za sobą czerwiec 76. O jednym z nich mówić będzie kolejny odcinek cyklu, zatytułowany "Ostatnia noc Jana Brożyny"

EDWARD ZYMAN

OD REDAKCJI

Uważna lektura zamieszczonego powyżej tekstu ujawnia - obok nie wszystkim znanych faktów - prostą prawdę w mechanizmie tego systemu, jakim jest tzw. Polska Ludowa. Zmieniło się niewiele. Interesy władzy nie pokrywają się z dążeniami społeczeństwa. Są ich zaprzeczeniem. Władza tym samym

stanowi formę upokarzającego zniewolenia narodu, który od czterdziestu lat próbuje odzyskać rzeczywistą niezależność polityczną. Dzisiaj propaganda komunistyczna, tak chętnie kiedyś szermująca hasłami narodowej jedności, nie stara się nawet o zachowanie pozorów. Dialog ze społeczeństwem prowadzi się w PRL wyłącznie za pomocą pałek, artefaktów wodnych i czołgów. To, co przed laty mogło budzić wątpliwości i złudne nadzieje, obecnie jawi się w całej okazałości demonstracyjnie wręcz okazywanego cynizmu i arogancji przodującej siły narodu. Reportaż "To ja na takie rzeczy nie pozwolę" - tytuł zaczerpnął autor z radiowej wypowiedzi jednego z "bohaterów" tamtych wydarzeń, sekretarza Prokopliaka - był pierwotnie drukowany jesienią 1981 roku na łamach ukazującego się poza cenzurą pisma Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach - "TYGODNIKA KATOWICKIEGO". Decydując się na jego przedruk, czynimy to w celu przybliżenia czytelnikowi polonijnemu atmosfery tamtych dni. Z perspektywy trzech lat widzieć wyraźnie, jakie były rzeczywiste intencje rządowych orędowników "narodowej ugody" i jakiej strategii były one podporządkowane

● ECHO TYGODNIA SPECJALNA OFERTA WAKACYJNA

roczna prenumerata

TYLKO \$37.50

UWAGA:

oferta wygasa 15 sierpnia 1984

PROSZĘ O SPECJALNĄ, ZNIŻKOWĄ PRENUMERATĘ ECHA TYGODNIA, CAŁY ROK TYLKO \$37.50

Imię i nazwisko
 Numer domu
 Numer mieszkania
 Ulica
 Miejscowość
 Prowincja lub stan
 Kod pocztowy

Załączam czek lub Money Order na \$37.50
 Proszę wyciąć ten kupon wraz z czekiem lub M.O. wysłać na adres
ECHO TYGODNIA
 393 SHAW ST
 TORONTO, ONT M6J 2X4

SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA

Zainteresowanych prosimy o szybkie skontaktowanie się z kierownictwem Wawel Villa, ponieważ ilość miejsc jest ograniczona
 Jeszcze raz serdecznie zapraszamy

Członkowie i Zarząd

Wawel villa, inc.

SENIOR CITIZENS CENTRE

880 CLARKSON RD SOUTH — MISSISSAUGA, ONT

L5J 4N4

Tel 823-3650

JAN JÓZEF LIPSKI

DWIE OJCZYZNY - DWA PATRIOTYZMY

Ciąg dalszy

Z różnymi odmianami ksenofobii idzie w parze megalomania narodowa "My Polacy złote ptacy" Jesteśmy niby nieporównywalnie lepsi, mądrzejsi, bardziej utalentowani itd. od wszystkich narodów świata, a w szczególności od tych, którzy żyją bliżej nas. Już ksiądz Dębołęcki napisał na ten temat stek bzdur na początku XVII wieku i tak to trwa i rozwija się.

W beznadziejnej sytuacji międzynarodowej, po upadku Powstania Listopadowego, rozkwitł polski mesjanizm. Najwięksi nasi poeci i myśliciele zaangażowali się w tę ideę. Była w niej autentyczna wielkość, uskrzydłona ich geniuszem. Myślę, że odegrało to jakąś rolę w przetrwaniu klęsk, choć pytanie, czy nie przyczyniało się do następnych. Ale spadek, który do dziś przechował się w przeciętnej mentalności jako tako wykształconego Polaka po tych romantycznych wzlotach, jest załosny. Poczucie jakiejś szczególnej wyśzości tylko z tego tytułu, że jest się Polakiem, poczucie wyśzości często doprowadzonej religijną egzaltacją. Może zresztą egzaltacja to za duże słowo - to raczej karykatura egzaltacji, wyzywająca się w narodowo-religijnej rekwizytorni.

Warto i należy zwrócić uwagę na spłot wątków narodowych z religijnymi w tej postawie (ma to zresztą tę dobrą stronę, że patriotyczna tromtadracja partyjno-zbawidowska słabo dociera do społeczeństwa). Co to znaczy "Polak-katolik"? o tym pisał obszernie, kompetentnie i celnie Bohdan Cywinski w "Rodowodach niepokornych". Chciałbym tu zwrócić mimo to uwagę na parę aspektów tej sprawy - bo dla odpowiedzi na pytanie "patriotyzm - ale jaki?" mają one zasadnicze znaczenie.

Hasło-twierdzenie o nierozłączności polskości i katolicyzmu może mieć różne interpretacje. Rzuca się je przeważnie bez większego sprecyzowania - i dzieje się to tak często, że można dopatrzeć się w tym metody. Ponieważ slogan ten w najbardziej narzucającej się interpretacji może znaczyć, że kto nie jest katolikiem, nie jest pełnowartościowym, pełnym Polakiem (jesli jest w ogóle Polakiem sensu stricto) - należałoby za każdym razem, gdy się nim ktoś posłuży, wyraźnie zaznaczyć czy o to rozumienie go właśnie chodzi. Niedawno można było przeczytać o nierozłączności polskości i katolicyzmu w artykule księdza Sroki w gdańskim Bratniaku. Autor, interpelowany przeze mnie osobiście, odpowiedział, że został źle zrozumiany, chodzi mianowicie o to, że katolicyzm wywarł tak wielki i wielostronny wpływ na kulturę polską, tak w nią wrósł, że kultura ta jako całość nie da się od katolicyzmu oderwać bez utraty swej tożsamości. Jest to teza rozsądna i nikogo nie powinna dotyczyć, choć też mogłaby być przedmiotem dyskusji, można by np. spytać, wiedząc jak mocno prawosławie zdeteminowało kulturę Rosji, czy gdyby odrodzenie religijne Rosji dokonało się nieoczekiwanie przez połączenie ze Stolicą Piotrową - nastąpiłaby nie poważna zmiana w narodzie rosyjskim, lecz w ogóle utrata przezeń tożsamości narodowej? Czy - uogólniając - katolicyzacja jakiegokolwiek narodu niechrześcijańskiego musi spowodować jego wynarodowienie? Ale zostawmy tę dyskusję na boku - bardziej mi chodzi o pierwszą interpretację polskokatolickiego hasła, dość powszechną jak mi się zdaje wszędzie tam, gdzie spotykamy się jednocześnie z ksenofobią i megalomanią narodową, a wciąż żywiącą

niesprecyzowanymi zdaniem, które tu rozważamy.

Sens pierwszy bowiem jest zarówno fałszem, jak i złą przysługą wyrządzoną tradycji narodowej oraz dzisiejszemu stanowi poczucia narodowego. Wyobcowuje bowiem z tradycji narodowej ogromne i ważne jej obszary, a z dzisiejszego życia narodowego tych ludzi, którzy do katolicyzmu się nie poczuwają.

Co w dziejach i tradycji polskiej jest niekatolickie? Pomijając epizody, które mało wpłynęły na bieg naszych dziejów, jak np. polski husytyzm - zacząć trzeba od polskiej tradycji reformacji i protestantyzmu. Niemalże to w XVI i XVII wieku tradycje, tradycje Mikołaja Reya i arian

polskich, tradycje współzycia różnych wyznań w tolerancji, przypieczętowane aktem Konfederacji Warszawskiej. Nie brak protestantów wśród naszych bohaterów narodowych (przykład generał Sowiński), nie brak pastorów wśród narodowych działaczy polskich. To prawda, że kościół katolicki odegrał wielką rolę w trwaniu przy polskości, szczególnie pod zaborem pruskim i na dalekich kresach pod zaborem rosyjskim. Ale na Śląsku Cieszyńskim i na Mazurach polskosc pielęgnowały zbory ewangelickie i ich pastory. Ostatnim aktem heroicznej postawy narodowej ewangelików polskich było męczeństwo nieugiętych pastorów i działaczy w okresie okupacji hitlerowskiej. Symboliczne jest tu nazwisko Bursche -

ale nie jedyne. Wkład polskich protestantów w kulturę polską i walkę o byt narodowy jest tak wielki, że wszelkie próby wyłączenia ich z naszej polskiej wspólnoty narodowej muszą budzić ostry sprzeciw.

Podobnie nie sposób zgodzić się na zanegowanie żywego i bogatego udziału w kulturze polskiej od czasów Oświecenia, a ze szczególną intensywnością od okresu pozytywizmu, bezwyznaniowego nurtu laickiego, często ateistycznego, niekiedy agnostycznego, wśród nich większości bohaterów "Rodowodów niepokornych". Bohdana Cywinskiego i ich kontynuatorów. Trudno wyobrazić sobie kulturę polską ostatniego stulecia bez Edwarda Abramowskiego i małżeństwa Dawidów, bez Wacława Nałkowskiego i Ignacego Redlińskiego, bez Stefana Żeromskiego i Andrzeja Struga, bez Stefana Czarnowskiego i Tadeusza Kotarbińskiego, bez Edwarda Lipińskiego oraz Marii i Stanisława Ossowskich, bez Antoniego Słonimskiego i Marii Dąbrowskiej, bez Leszka Kołakowskiego. A są to nazwiska sygnały, reprezentujące tu często całe szkoły i nurty myśli polskiej, setki nazwisk Polaków, którzy wnieśli ogromny i niezatarty wkład w dorobek polskiej kultury.

Ciąg dalszy nastąpi

Government of Canada / Gouvernement du Canada

RESPONSE
of the Government of Canada to
EQUALITY NOW!

Communications Directorate
Ottawa, Ontario

Canada

Response of the Government of Canada to "Equality Now!"

Name _____

Address _____

City _____

Province _____ Postal Code _____

Canada

o piski zanotowane w ostatnich tygodniach ubiegłego. Wprawdzie echo ich już dawno przebrzmiało, wygodniej jest nam omawiać z perspektywy minione- su (który u Prousta nazywał się straconym, no ale kłócąmy się o detale i nie ustawiamy się od razu na ach kasandryczno-defetystycznych) wystraszającego amającego obrazy przeszłości. Znajmy więc od pisków najmłodszych i najśwież- ?)

legł się pisk czy też jęk porodowy. W bolach tworzy- ve pismo polonijne, choć jak widac ze stopki redak- (najdłuższa w prasie polonijnej co już świadczy o- m rekordzie) nazwiska jej wypełniające nowe nie są, goł ograne, no ale niech tam każdy ma tutaj prawo- zowiadania się szczególnie na łamach własnej prasy- publiczna różnorodnie zareagowała na to bądź co- wydarzenie jako iż nie co roku wydawcy udaje się- co nowe pismo (zwykle robi to w lata nieparzyste)- opinie chcą w tym widzieć salon odrzuconych ge- publicystyki inni składnice odpadków pism redak- h, zaś przyszłość (no jeśli taka czeka to przedsię-) pokazuje, która ze stron miała rację- ycznie jest to tygodnik, którego zasadniczą właści- jest, że objawia się co 2 albo 3 tygodnie, widac ma- konkurować w kategoriach nieregularnych. Moto- pędowym tego przedsięwzięcia jest sensacja. Przez- pierwsze numery leciały tam tłumaczenia (ponoc na- h wyłączności, widocznie nikt inny się nie kwapił)- nien agenta Secret Intelligence Service zakamuflow- o jako operator w ambasadzie W Brytanii w War- w ostatnich dniach II Rzeczypospolitej- wspomnieniach tych jest napisane, "Warszawskie- autentyczny przeżytek średniowiecza, żyło sobie- m, zgiełkliwym życiem" - uwaga ta dotyczy stanu z- I IX 1939 (Ghetto założyli w Warszawie Niemcy w- osajac je murem, obejmowało teren inkorporowa- z organizm miejski w XIX wieku) - ko pogratulować spostrzegawczości, jeśli S I S opie- operacje na relacjach takich orłów, nic dziwnego, o włączenia się USA do wojny W Brytanię na ogół- zły "Dunkierki"- niej przedstawia się przydatność informatora, którą- by określić jako zawodową, gdy ileś tam lat po- podaje za Luftwaffe użyte bojowo we wrześniu- kampanii polskiej liczyło 1400 maszyn, skoro w- poważniejszej publikacji można znaleźć informacje- Luftflotte posiadały 2020 maszyn- atępny numerze znowu rewelacje tej samej pro- cji. Pamiętnikarz opisuje jak to spotkał niemieckie- rala, który płakał ze wzruszenia (?) widząc jak pol- waleria szarżuje jego czołgi- to wzruszenie opanowało nie tylko brytyjskiego- który zapomniał przytoczyć nazwisko owego gene- ożna by wówczas udowodnić, że scena jest wyssana- , a raczej spreparowana przez Propagandę Amt), a- dzieliło się tłumaczowi, który zapomniał, że zupeł- dawno sam miał problemy związane z podobną- acją telewizyjną

Co w polonijnej prasie piszczy?

Niestety krótka pamięć nie jest najbardziej przydatną za- letą w redagowaniu gazety, dotyczy to także pamięci o- miejscu gdzie ulokowano ghetto, co byłoby zrozumiałe- gdyby osoba to tłumaczka pochodziła na przykład spod- Rzeszowa, a nie spod Warszawy. No, ale expressowe, choć o nieregularnej częstotliwości wydawnictwo wymaga- widac takich wyrzeczeń, choć samo pismo zostało zdaje się- dobrze przyjęte w kręgach nie tyle rządowych ile dysponu- jących takimi ogłoszeniami, gdyż zgrabnie została ominię- ta roczna kwarantanna wymagana w wypadku nowych- publikacji- W innym trwającym już ponad dekadę wydawnictwie- oprócz co dwutygodniowych wycinanek, trafiło się coś- znacznie bardziej oryginalnego, aż tam zabiegło "życie po- lonijne". Ciekawe co na to powiedzą towarzysze z To- warzystwa Współpracy z Zagranicą, nie mówiąc już o tych- z "Grunwaldu", co też pomyślał sobie ci z "Myśli Po- lskiej", czy nie osadzą, że bieg z przeszkodami zamienił się- w gonienie w "piętkę". Współczujemy także autorowi, że- w "Echu Tygodnia" co drugi artykuł podpisany jest pseu- donimem- O ile mniej pracy miałby tak zwany radca prasowy wia- domej placówki dyplomatycznej, gdyby wszystkie teksty- opatrzone były pełnym nazwiskiem z aktualnym adresem, numerem S I N i prawa jazdy, zdjęciami "en face" i z- profilu oraz odciskami wszystkich palców. O ile wówczas- łatwiejsza i przyjemniejsza byłaby praca organów mają- cych swe ekspozytury w placówkach dyplomatycznych- A tak to ciągle trafia się jakiś Czytelnik, jakiś Łubudu, jakiś Światowit (wita tyń to zna świat - mawiają zapewne- po przeczytaniu każdej publikacji tak podpisanej smutni- panowie oddelegowani do szerzenia oświaty we własnych- szeregach) jakiś Stalowy czy Leniwy i "Szczu tu dzieła"- jak mawiał jeszcze Włodzimierz Ilcz Ulanow. Czy wszyst- ko wrzucić do zbiorowej teczki pt "Echo Tygodnia" czy- też pozakładać im indywidualne?, lecz czy później będzie- pewne, że taki przyjdzie do Konsulatu po wizę, dacie czy- nie, bo jak nie to - łubudu (jestem) Straszne czasy na- stały dziś w placówkach zagranicznych PRL, czemu co- światlejsi i bardziej zasłużeni działacze Polonii starają się- mieć swych skromnych możliwości zapobiec apelując o- otwartość prasy- No, ale dość dygresji od prasy indywidualnej przejdźmy- do prasy organizacyjnej, która jak wiadomo była w 1983, w roku jubileuszowym- W jednej z nich dało znowu o sobie znać hasło 50 redak- torów na 50-lecie (oczywiście za drzwi) - hasło szczytne, którego tworców o skostnienie i brak aktywności w ogół- nie przyjętych ramach "job security" nie należy posądzać- (Po obecnych zwolnieniach, w pół-wiecznym wydawnict- wie przypada 10 dyrektorów prasowych na 15 pracow- ków (gdzie indziej 6 do 10). Gdyby na przykład General

Motors Ltd chciał utrzymywać podobne proporcje mu- siałby mieć 100 000 dyrektorów)- Pismo to w swym odmłodzonym składzie (żaden z zatrud- nionych nie spędził w tym wydawnictwie więcej jak 9 mie- sięcy, co w koncu nie jest takie złe, bo w 3 kwartały można- urodzić wiele) ustabilizowało się na odpowiednim pozio- mie. Wprawdzie od czasu do czasu zdarzają się enuncjacje- donoszące o tysiącletnim Zamosciu lub o średniowiecznych- uliczkach tamże (!) widac darmowe teksty nie tyle autory- zowane ile wręcz doktoryzowane (na szczęście z innej- branży) nie zawsze służą podnoszeniu poziomu oświaty- związkowej. Zresztą temu świetlanemu rozwojowi patro- nuje władza dyrektorska uosobiona w postaci monarchy- może niezupełnie oświeconego, ale za to absolutystycznie- nastawionego do wszelkich pociągnięć redakcji nie zbiega- jących się z aktualnymi życzeniami J K M- O skrepowaniu możliwości podejmowania decyzji odnos- nie doboru materiału świadczy opisany poniżej przypa- dek. Znana z popelnienia książki przeznaczona na- tutejszy rynek literacki tuż przed swym powrotem do PRL- wykazała bystrość umysłu na skalę znacznie większą niż- wskazywałby, na to walory literackie jej dzieł. Przekaza- ła hurtem znanemu działaczowi (między innymi znanemu- z nieustającego rozwijania kontaktów z "władzami krajo- wymi") ileś tam artykułów biorąc "a conto" spodziewane- honoraria obarczając go misją wypychania ich do druku w- półtygodniku. Jak przystało na naczelnego fundatora jed- nej z fundacji, której istotą działania jest dopłacanie, (zwykle do cudzych błędów) nie odmówił takiego drobiaz- gu (może następna książka będzie o nim?). Świadczy to- znacznie lepiej o talencie kupieckim niż pisarskim owej- przedsięwziętej "towarzystki podroży" jako iż w tej tran- sakcji wymiennej otrzymała coś co przedstawia jakąś real- ną wartość, wymieniając własne produkty papierniczne- papiery wartościowe emitowane przez Bank of Canada- I na zakończenie kilka spostrzeżeń dotyczących najbar- dziej sędziwego z wydawnictw polonijnych. Do 1 grudnia- obchodziło ono 75-lecie swego istnienia, natomiast numer- 50 z dnia 8 grudnia obył się już bez winiety jubileuszowej- Czyli kulminacja obchodów jubileuszowych musiała mieć- miejsce między 1 a 8 dniem grudnia, a tyle było kiedyś pla- now i projektów, a skończyło się tak jak w komedii szek- spirowskiej - "wiele hałasu o nic"- Inną nową funkcją jest pojawienie się w stopce redak- cyjnej nowej funkcji od której była wolna do tej pory pra- sa polonijna - reporter- Co wchodzi w zakres czynności objętych tych terminem- wiadomo, reportaże, raporty, aporacje i tym podobne- zbieranie informacji czyli rzeczywiście nazwa adekwatna- do funkcji- Natomiast zastanawiające jest uwypuklenie tej funkcji- wypisanej drukiem o wielkości 8 punktów zaś redaktora na- celnego drukiem 7-punktowym, czyżby w czyich- OZACH wymienione czynności miały większą wartość- czy jest to zwykłe przeoczenie czy też rzeczywiste odzwier- ciedlenie personalnej pozycji? Tyle byłoby dziwięków jakie- udało się odnotować szperając w polonijnej prasie- Wasi szperacze- W L I J S

ATRYMONIALNE

ALIER lat 28, na stałe w Kana- bardzo samotny, pogodnego- ibenia, pozna panią do lat 30 o- nym zainteresowaniu w celu- monialnym

PANI, nie paląca, przyjmie wszelką- pracę na terenie Montrealu - może być- opieka nad małym dzieckiem, prowa- dzenie domu przyjmowanie telefonów- w gabinecie lekarskim itp- Oczekuje propozycji -
TEL (514) 932-1775 - Montreal
w godz 14-16 - pon -piątek
A-12

KAWALER, lat 30, od 3 lat w To- ronto, ustabilizowany, interesujący się- poezją, muzyką klasyczną, filmem, z- bardzo dobrą aparacją, pozna Panią do- lat 30 w celu nawiązania kontaktów- towarzyskich, najchętniej z nowo przy- byłej emigracji, z kulturalnym oby- ciem i minimum średnim wykształce- niem. Poważne foto-oferty kierować na- adres E T Dla A-334
87-80

NIEZALEŻNIE materialna, 34 lata, 2- dzieci, pogodna, szczupła, poszukuje- bratniej duszy Tel (519) 728-6808 A-11

POLKA, 33 lata, szczera, sympatyczna- i chyba atrakcyjna, od 2 lat w Kana- dzie, wśród tłumy, a jednak samotna, pragnie poznać zdecydowanego na- trwałą znajomość, w konsekwencji- małżeństwo, wysokiego, przystojnego- kawalera (a w każdym razie pana bez- zobowiązań, lat 30-38, ze wschodniej- Kanady (Ontario, Quebec)

Chciałabym, aby Pan ten był katoli- kiem, który w Kanadzie jest już na tyle- długo, że czuje się tu pewnie - tak psy- chicznie jak i zawodowo, na tyle na- tomiast krótko, że czuje w sobie jeszcze- ten polski romantyzm

Tylko poważne foto-oferty, wraz z- adresem i telefonem proszę kierować na- adres Redakcji Dla A-333

DRODZY PANOWIE, JEŻELI- JESTESCIE WOLNI I ŻYCZYCIE- KORESPONDOWAĆ Z NASZYM- UROCZYM PANIAMI W POLSCE, PISZCIE DO NAS, ZAŁĄCZAJĄC- +15 00 NA CZŁONKOWSTWO, A- OTRZYMACIE BEZPŁATNIE FOTO- ALBUM PAN I DANE OSOBOWE- EWAPOL, GENERAL DELI- VERY, PORT COQUITLAM, B C V3C 3V3
84-87

PACZKI DO POLSKI
NAJSOLIDNIEJ NAJTANIEJ
CHCESZ NAPRAWDĘ POMÓC RODZINIE W POLSCE
WYSYŁAJ PACZKI TYLKO ZA POŚREDNICTWEM FIRMY

TransCanPol

jedynej firmy posiadającej kanadyjski serwis w Polsce

GWARANTUJEMY:

- dostawę paczek do drzwi odbiorcy ● ubezpieczenie przesyłki
- potwierdzenie odbioru przez odbiorcę na czwartej kopii dowodu nadania ● uprzejmą i miłą obsługę w Kanadzie i w Polsce ● rzetelną informację

UNIKACIE PAŃSTWO:

- dodatkowych kosztów i opłat (portowych, lo.niskowych i za serwis w Polsce, którego faktycznie firmy nie rozwożą- ce paczek w Polsce nie wykonują)
- rozkradnięcia paczki przez nieuczciwych magazynierów, którzy w firmach nie dowożących paczek do domów, mają- czas na "kontrolowanie" zawartości paczki, zanim zgłosi- się odbiorca
- oszczędzić swoim najbliższym straty czasu i dodatkowych- kosztów związanych z podróżą po odbiór paczki

PORÓWNAJCIE PAŃSTWO RODZAJ OFEROWANEGO- SERWISU - PEWNOŚĆ CENY, A PRZEKONACIE SIĘ, ŻE

TransCanPol

393 Roncesvalles Ave
Toronto, Ont M6R 2N1, tel 535-9944

OFERUJE PAŃSTWU NAJTANSZY I NAJSOLIDNIEJSZY- SERWIS

Posiadamy materiały do pakowania paczek- SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ NASZE BIURA TERENOWE- I DEALERZY

ARNOLD PENK

PRZEDSTAWICIEL ADDISON ON BAY LIMITED



PONTIAC, BUICK, CADILLAC

Szeroki wybór nowych i używanych samo- chodów. Używane samochody mają do naby- cia roczną gwarancję na (Parts & Labour)

GENERAL MOTORS
p o z y c z k a na samochód
Specjalizujemy się w otrzymaniu- pożyczki na samochód- dla nowo przybyłych- minimalna wpłata- niskie miesięczne spłaty



Specjalne ceny dla Rodaków oferuje tylko

ARNOLD PENK

(Wyróżniony przez GM jako "Senior master salesman")- PO WSZELKIE INFORMACJE NA TEMAT SA- MOCHODÓW LUB UBEZPIECZEN PROSZĘ- DZWONIC 964-3211 LUB DO DOMU W KAŻDYCH- GODZINACH 731-0757 ZOSTAWIAJĄC NAZWIS- KO I NUMER TELEFONU

832 BAY ST., TORONTO (przy College St.).

FARAMUSZKI

Uwielbiam rzutkosc umysłu. Zwłaszcza finezyjną. Koncząca się na dwuznaczniku, względnie rozumnym dowcipie. Boc to przecież są takie i takie. Głupsze i mądrzejsze. A wzmiankując głupsze mam na myśli oczywście jotę - względną jotę - mądrzejszych od amerykańskich, lub wręcz hollywoodzkich ślapctickow. To jest sytuacji w których towarzystwo się śmieje, a my dołączamy nie wiedząc dlaczego.

Dlatego też, kiedy napotykam spontaniczny humor, staram się go natychmiast zarejestrować w pamięci i przelać czym prędzej na papier, bo przecież dobry dowcip ma się tak do eteru, jak eter do powietrza. Po prostu łatwo się ulatnia.

By do tego nie dopuścić powtarzam opowiadanie przyjaciela do którego właśnie brat z Polski nie tak dawno zawitał.

Ciekawy zegarek! Azurowy cyferblat. Pewnie kwarcowy - pyta brat z Kanady brata z Polski.

Tak! Ciekawy - odpowiada brat z Polski. Produkcji radzieckiej. Za to zmontowany na licencji szwajcarskiej.

Ale dużo - dużo lepszy - dorzuca natychmiast.

Lepszy - dziwi się brat z Kanady??

O tak - odpowiada brat z Polski. Lepszy! Szybciej chodzi!

Nie mogę również zezwolic, by znikła z powierzchni odmiana - taka też istnieje - czy rodzaj humoru duchowo-koscielnego. Bog mi bowiem świadkiem, że skoro w tym momencie "humor koscielny", staram się utrzymać na stopie dostojnej, igraszkuję w pewnym sensie z poczuciem humoru Ojców Oblatów, którzy mi ponoć wzięli za złe, że po uwagach na temat pomnika papińskiego, znalazłem jeszcze miejsce na dwa inne pomniki tj. przed Domem Kopernika, a nawet półtora przed domem Kongresu.

Otoż drogi czytelniku - a pamiętaj, że zastraszane powtarzam dokładniej niż to robią w tej chwili sprawozdawcy "Głosu Polskiego" ze Zjazdu Polonii Wolnego Świata w Londynie - czy wiesz jak się nazywa spowiednik siostrzynek zakonnych?

Bez dalszych więc droczenia się z niesumieńnym reporterem, czy reporterką powtarzam za jednym ze spowiedników "Odkurzaczem Aniołków".

I znow kilka słów na temat Zjazdu Polonii Wolnego Świata w Londynie. Zarzuciłem mu, że nie był ciekawy w sensie, czy w terminach umiejętności wydobywania entuzjazmu z uczestników partycypujących, czy biorących już udział w samym zjeździe. Głównie po to, by się po nim wracało duchowo "syty".

Upojonym, czy usatysfakcjonowanym faktem, (lub kilkom) że wniesione propozycje mogą z czasem stać się konkretem podpierającym tymczasową imaginację zaprojektowanej przyszłości.

Zjazdy, z natury rzeczy, winny coś projektować. Przechodząc z wcześniejszych "stylów barokowych" w renesans i odrodzenia. Niekoniecznie napawając nas miłością do bliźniego. Jako że od Zjazdów Polonii nie wymagamy nastrojów soborowych. Nikt nawet nie oczekuje "encyklik". Chociaż należy przyznać, że niektóre referaty wniesione na zjazd mogły stać się pozycją do dyskusji, by takową przerodzić w ciało dorodniejsze.

Na Zjeździe w Londynie zabrakło niestety tej świeżości, która zazwyczaj wytryska z nastrojów wyczekiwania na zryw. Zabrakło i niewątpliwie są ku temu powody.

Mozna zasugerować na przykład, że Zjazdy typu ogólnopolskiego nie powinny się odbywać w ośrodkach dokładnie przepracowanych politycznie. Lub też w miejscach przykładających dużą wagę do politycznej stabilności. Takiej powiedzmy, jaką dziś dostrzegamy w londyńskim "Londyniszczu". W masle-maslanym, gdzie mało się zmieniło w środowiskach partyjnych, otaczających "zbrojnie" nieomal podworec obwarowanego na swój sposób legalistycznego obozu.

Mozna wiele rzeczy zasugerować i nie twierdząc, że mam rację.

Przy tym widocznym już braku entuzjazmu nie dziwię się reporterce cytowanego już raz "Głosu", że z artykułów zmagających się z reporterką wydobywa jedynie suchosc, kilka cytat jakiegoś padły z ust swiatłych i zaaprobowanych przez reporterkę prezesa, że oprawia je w ramki laskawych względów i - nie wątpię - osobistej satysfakcji.

Kto bowiem - raz i od początku - nosił jedynie serce w plecaku, a nie w miejscu w którym "tykacz" winien tykać, trudno już mu potem z "plecakiem" się rozstać.

Z drugiej jednak strony, pisząc o obowiązkach reportera zapytam czy po to istnieje zakład krawiecki, by sprzedawać w nim obwarzanki?

Czy po to mamy zegarmistrza by ow trudnił się sprzedażą śledzi - uglików? Nikt mu tego oczywiście nie zabroni jeśli zechce ustawić beczkę śledzi obok kantorka z bursztynowym naszyjnikiem oprawionym w złoto - to ustawi. Do pewnego czasu. Poki się zegarmistrzem nie zainteresuje sąsiad krawiec sprzedający uczciwie skrojoną kamizelkę.

Mam wrażenie, że podobnie jest z reporterką. Skoro reporter zabiera się do "roboty" reporterskiej, winien ją uczciwie przeprowadzić. Winien sumiennie podejść do zagadnienia. Rozpatrzyć ostrożnie wszelkie pro i kontra własnych zapatrywań. Ustawić je szlachetnie, a nie na "własną modłę". Ustawić, lecz nie "błogosławić" uwagami natury "a widzieć, a mowić, a kuku, czy też - gdyby ciocia miała wąsy".

A już nie daj Boże uciekać się do metod i wzorców niedostrzegających osobę niewygodną, lub zwalczaną przez frakcyjne podprądy.

Wydaje mi się powtórnie, że jeśli się już pisze o Zjeździe, wypada chyba wymienić wszystkie nazwiska uczestników - delegatów z Kanady, a nie tylko te wybrane z "encyklopedii". Skoro wybraliśmy już raz przewodniczącego zjazdu - wypada może przedstawić go czytelnikom. Kilka słów chociażby o nim napisać. Zamieścić skromną i treściwą fotkę, a nie jakąś tam przygodną w bratnim uścisku. Z reportażu można nawet wyciągnąć smutny wniosek, że prezes Kaszuba był jedynie przygodnym gościem. Zabrał głos po gospodarzu i zamilkł.

(Tak między nami mówiąc pragnąłbym raz doczekać widoku milczącego prezesa). Czyżby go celowo pomijano? Doświadczenia raczej wskazują na to, że supozycja ma prawo obroczyć się w ciało i ciałem świecić.

Wygląda na to, że nie tylko prezesa, ale szereg innych delegatów przesuwają się również za kulisy. Kulisy natomiast rozpracowuje się widokiem od tyłu. Z przeczuciem w miejsca siedzące. Osoby mało znaczące na zjeździe nabierają wówczas kształtu "dodatków nadzwyczajnych". Nieomal ze rezydentów zjazdowych.

Po co też odnosić się do bombastycznych pseudo-twierdzeń typu - "brak młodych był na zjeździe przykrym faktem"? Lub też retorycznych prob-oskarżeń zaczynających się od słów - "czyżby tak miała wyglądać "Polonia Jutra"? Raz, że "Polonia Jutra" była jedynie rodzajem hasła w roku 78 i ze zmieniła się z czasem w Radę Koordynacyjną. Koordynacja natomiast woli trzeźwo terazniejszosc, a nie bujną wyobraźnię czy też niesprecyzowaną przyszłość. Dwa, że z młodszymi (wybiorę ten termin jako że słowo młodzież jest płytkim terminem określającym wiek raczej, a nie to wszystko co dzieje się na szerokości pasa międzyludzkiego) też złe nie było i procent delegatów młodszych był całkiem pokazny.

Reportaż winien raczej przeskakiwać - z faktu do faktu! Jeśli go natomiast próbujemy zaopatrzyć w komentarz, winniśmy wyzbyć się - moim zdaniem - dwutylenku niesprecyzowanej farsy. Komentarz winien uwzględnić proporcje na tle zaistniałych okoliczności.

Zwykła uczciwość nam nakazuje, tak postępować. Gdybyśmy tak właśnie postępowali, pan Barankiewicz nie musiałby listem wyjaśniającym prostować szeregi nieścisłości podanych w artykułach p. Marka Malickiego.

FRASZKA

Nie każdy "świecznik"

Pamięta, że istnieje bezpiecznik

- Bohdan EJBICH

CZYTANE

Trzydziestolatka skarżąc się, że w PRL teraz nie można uczciwie żyć (rozmowę z nią już relacjonowałam) mówiła jednocześnie o dwóch kręgach peerelowskiej rzeczywistości, które się nigdzie nie stykają, a raczej o kręgu rzeczywistości w jakiej żyją ludzie i kręgu

MIEDZY

nie rzeczywistości z pobożnych życzeń i wszelkich enuncjacji władzy. Doskonale wglądem w pierwszy krąg jest reportaż z Polityki ("Swiniobicie" Krzysztofa Lisa). Bohaterem jego jest pan Rys, rencista żyjący z hodowli nutrii, tchorzofretek i kur na 200 m swego

WIERSZAMI

ogrodka koło domu. Dlaczego jest rencista? "Wodki nigdy nie piliem - mówi p. Rys - a z roboty na sygnale wyjechałem. Po szpitalu mówi mi moja ty jesteś majster od naprawy autobusów, a nie od naprawiania ustroju. Ty tylko się weź i idź na rentę. A jak nie, to lepiej się lecz od razu. Ale nie na serce. Na głowę. Bos głupi jak baran".

I rzeczywiście - czy p. Rys miał się dorobić drugiego załupu dlatego, że "nie mógł znieść tego widoku. Jak się toczy detal półkilowy z kawałka trzykilowego. Kładzie się te trzy kilo w tokarkę i zostaje dwa i pół kilo wiorow. To się nazywa obróbka skrawaniem. Ja bym za takie coś zabił. Tylko kogo? Bo jak przyszło do opera-

tywki, to okazało się, że tak ma być. Po pierwsze przez to, że mniejszych kawałków niż trzykilowe składnica nie prowadzi. A po drugie dlatego, że sztuka jest płatna od godziny toczenia, więc im więcej wiorów trzeba skroić, tym lepiej pracownik wyjdzie w zarobkach".

Pan Rys jest więc na rencie i hoduje nutrie. Sprzedaje ich skorki tanio, bo jego hodowla nie jest zarejestrowana. "za kilka lat ktoś się obudzi i powie przyłac domiaru przywaciarzom". Tak już kilkakrotnie bywało, po "zielonym świetle" dla rzemiosła, drobnych hodowców, itp. Nie płaci więc p. Rys podatków już teraz. Z podatkami jest jak ze stryżeniem owiec. Raz można ostrzyć i co dalej? Człowiek, on musiałby być głupi jak baran, żeby zaraz w nową wełnę porosnąć. Ludzi można ostrzyć tylko raz. Taki człowiek mówi prosto bardzo! Zwijam zagła".

Do "zwinięcia zagła" szykuje się wielu hutników z wielkich pieców kombinatu w Nowej Hucie. Ludzi jest tam brak, przy III wielkim piecu. 7 osób dla ratowania produkcji robi to, co powinno robić 14" (cytaty z artykułu Przeglądu Tygodniowego). Ludzie ci płacą podatek wyrownawczy od wygorowanych zarobków. "Wiem, że podatki płaci się na całym świecie - mówi hutnik - i to mnie nie dziwi. Tylko czemu jedni zachęcają nas do podwójnej czy potrójnej pracy, a drudzy potem łupią podatkami? Niech huta obsadzi brakujące stanowiska albo też niech nam nie zabierają zarobionych pieniędzy. Kierownictwo huty prosiło nas, żebyśmy pracowali za dwóch, a nawet za trzech, więc pracowaliśmy. Teraz jednak możemy zacząć liczyć i każdy na własną rękę będzie regulował sobie pobory. Po co ja mam dawać państwu 5 tys. podatku? Gdy w grudniu zobaczę, że grozi mi przekroczenie 25 tys. zł miesięcznie, przestanę pracować za drugiego lub pojędę na chorobowe".

Ot i zapobiegliwy pracodawca, państwo, słicznie wyjdzie na swoje.

Wracajmy jednak w krąg zagadnień, którymi żyje p. Rys. Jest on właścicielem domku, a jakże, stawiał go własnymi rękami przez bitych 10 lat. "Wszyscy sąsiedzi tak się budowali. Jedni osiem, inni nawet czterdzieści lat. Bo tu w większości robole się budowali. Jak który mógł coś w zakładzie ukrasć ukradł. Nie powiem, że nie. Czasem myślę sobie - może dobrze? A ile to po wielkich budowlach się rozwłoczy, ile w ziemię się wdeptało". A czemu by nie wdeptywać? Skoro sytuacja finansowa przedsiębiorstwa budowlanego, a więc i jego założę, jest tym lepsza, im wyższa wartość przerobu?

"Człowiek - mówi p. Rys - jak on chce do czegoś dojść, do wszystkiego dojdzie. Ale nie w tym systemie pracy. Obok". Praktycznie wyznaje tę zasadę również jego kolega, skorowacz wezwany do uboju nutrii, pracownik firmy państwowej. "Normę się oskórkuje, czapeczka na główkę i do jutra panowie! Po pracy na motorek, na fuchę, bo takich panów Rysów jest wielu, i swoje się zarobi. Tyle co ja teraz chodzę na te fuchy, to dawniej nigdy. Ale co? Do naszej firmy mało kto przyjdzie sprzedać futerkowca, bo ceny płacimy śmieszne. Weźmy takie lisy. Nawet zarejestrowany hodowca połowę sprzedaje na lewo. Inaczej by nie wyszedł na swoje. A przecież państwo by na tym miliony dolarów mogło zrobić, tak? Czy wy możecie sobie wystawic, że żywy baran kosztuje w skupie mniej niż nie wyprawiona barania skóra?"

Rzeczywiście, przytomnemu człowiekowi trudno sobie coś podobnego wyobrazić. A przecież idzie nie tylko o barany. "To jest błędne koło - mówi o hodowli

Dokończenie na str. 22

Czy jesteśmy w stanie oprzeć się mikrokomputerom?

Niewątpliwie jedną z cech charakterystycznych dzisiejszych czasów jest szybkość z jaką dokonują się zmiany. Tomy już napisano o tempie życia w świecie współczesnym. Zajmowały się tym tematem (między innymi) tacy myśliciele jak Alvin Toffler w swym "Szoku przyszłości", czy słynny torontczyk Marshall McLuhan w "Galaktyce Gutenberga". Obecnie nie istnieje już tak błogie zjawisko - znane zapewne starszym i średnim wiekiem osobom - jak status quo, kiedy to opierając się na wiadomościach i doświadczeniach z przeszłości można działać skutecznie przez co najmniej następne pół dekady. Dzisiaj bardzo często zanim zdobędzie się o czymś informacje są one już nieaktualne.

Gorzej gdy zdeterminowanemu przeciwnikowi przychodzi przystosować się do mikrokomputerów w pracy. Tutaj jego możliwości otwartego sprzeciwu są prawie żadne. Na dodatek presja opinii każe nieszczęsnemu delikwentowi cieszyć się, że ma do czynienia z czymś wielkim i jest na bieżąco. Cóż pozostaje robić w takiej sytuacji? Część, dodajmy większość, adaptuje i przekonuje się błyskawicznie do nowych zmian, część rezygnuje z pracy ocalając tym swoje ja i osobiste wartości i preferencje, część zaś "niby" się adaptuje. Na pozór funkcjonują sprawnie, wydają się być zadowolone ze swojego nowego otoczenia. I jedynie najciemniejsze zakamarki ich umysłu noszą ciągle znajmy spisk. To z tej grupy najczęściej wywodzi się desperacki niszczyciel.

Tak jak na początku rewolucji przemysłowej liczne były przypadki niszczenia maszyn przez robotników, którzy widzieli w nich zagrożenie upadającej rękodzielniczej manufaktury, tak teraz nierzadkie są przypadki niszczenia dysków, taśm czy samych komputerów. Oczywiście nie każde przypadkowe zniszczenie, czy nawet *nieznaczne* wylanie kawy jest wyrazem protestu. Natomiast niewątpliwym dowodem buntu jest duża liczba przypadków zniszczeń spowodowanych nasypianiem soli do wnętrza mikrokomputera. Sol jest o tyle dobrym narzędziem zbrodni, że skutki jej działania odzywają się dopiero po kilku tygodniach, na przykład podczas awarii klimatyzacji bądź zwiększenia wilgotności powietrza. Nieliczni dokonują aktu sprzeciwu otwarciem, z pełną odpowiedzialnością konsekwencji.

Presja na niektóre grupy kierownicze by posługiwać się w pracy mikrokomputerami jest olbrzymia. Niedawne badania nad wyższym szczeblem kierownictwa w Los Angeles ujawniły, że około 35% nie używało swoich mikrokomputerów prawie wcale. Owszem były one prawie zawsze włączone i błyszczały cały dzień niejednokrotnie bajecznie kolorowym ekranem - ale nic poza tym. Menadżerowie tłumaczyli się z kolei brakiem czasu, zbyt skomplikowaniem operacji, czy też niedostosowaniem programu komputerowego do potrzeb.

Dziedzina, która od samego początku poddaje się nowym regułom gry są mikrokomputery. Od czasu wejścia pierwszych maszyn na rynek minęło zaledwie pięć lat. Lata te były jednak znaczone ciągłymi zmianami, przetasowaniami, a dla osób zainteresowanych ciągłą pogonią za byciem na bieżąco. Dodajmy pogonią gorączkową, chaotyczną i wykańczającą.

W społeczeństwie daje się zauważyć wyraźnie dwie grupy. Po jednej stronie znajdują się zapaleni przeciwnicy mikrokomputerów w życiu codziennym (nota bene jest ich coraz więcej), podczas gdy odległy koniec okupują zdecydowani przeciwnicy komputeryzacji społeczeństwa w ogóle, a komputeryzacji naszego życia codziennego i prywatnego w szczególności. Wiele osób próbowało, bądź dalej próbuje, stawiać sprzeciw małym maszynom, bądź negując ich potencjał, bądź też ignorując ich istnienie. Jest to jednak coraz trudniejsze. Bo jak tu oprzeć się milionom? (Prognoza sprzedaży w Stanach na rok bieżący - około 5 milionów). Milionom wciskającym się w każdą szparkę?

W swoim życiu prywatnym oponenti komputeryzacji mogą ciągle skutecznie ignorować, bądź przeciwstawiać się wtargnięciu intruza. Na całe szczęście ciągle jeszcze w tym kraju wybór tego co będziemy mieć w domu i na co się zdecydujemy zależy od nas.

To dla tej grupy niepokorzonych rozpoczęto kilka miesięcy temu w Stanach produkcję "specjalnego" mikrokomputera, który nie robi NIC oprócz udawania (bardzo sugestywnego zresztą) prawdziwej maszyny oraz wyświetlania na ekranie napisu "NIENAWIDZĘ KOMPUTEROW". Sprzedaw ponoc kwitnie, business idzie dobrze. Cena tego pudełka nie jest wysoka, bo nie jest ono zdolne do zrobienia niczego. Klientami zaś są ci

co rzeczywiście nienawidzą jako filozofia życia, oraz ci co kochają ale na przykład spędzili trzy kolejne noce z rzędu próbując rozwiązać jakiś problem przy pomocy mikrokomputera.

W swej słynnej książce "1984" George Orwell przewidywał, że społeczeństwo podda się bez oporów, w ciszy nowej technologii. Alvin Toffler w "Trzeciej Falie" przewidywał, że powszechny dostęp do komputerów i telekomunikacja pomogą w uaktualnieniu pewnych starych znikających wartości, takich jak wspólnota rodzinna czy osobiste kontakty między ludźmi. Ani Orwell, ani Toffler nie przewidzieli natomiast (co prawda z różnych względów) rzeszy zdecydowanych przeciwników i oponentów nowej technologii. Czy są to jedynie postawy przejściowe?

Grupa zwolenników mikrokomputerów stale się

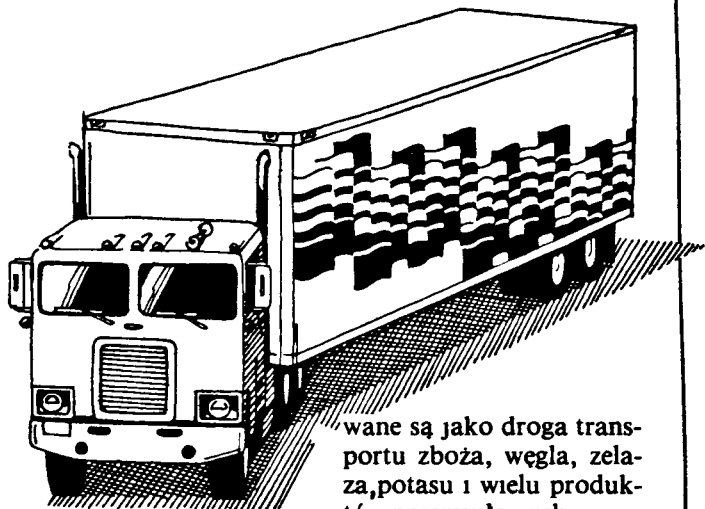
zwiększa wchłaniając tych niezdecydowanych oraz tych co jeszcze wczoraj byli na nie, a dziś po przypadkowym pokazie w sklepie, bądź rekomendacji znajomego przeszli na tak. Czy zdarzają się także przypadki wędrowania w odwrotnym kierunku - z zapalonych przeciwników w zdecydowanych oponentów? Czy powinniśmy się bezwarunkowo poddać trendowi? Jakiego niebezpieczeństwa, jeśli takie istnieje, niesie z sobą wkraczanie mikrokomputerów w nasze życie codzienne? Kto na tym robi biznes, a kto na tym traci?

Te i wiele innych ciekawych problemów związanych z wkraczaniem komputerów w nasze życie codzienne będzie poruszanych na łamach E T.

W następnym numerze Korzyści i niebezpieczeństwa wynikające z posiadania komputera w domu

ALA PIETRUS

Możesz teraz przebyć wspaniały szlak wodny Wielkich Jezior pozostając w mieście



Obchodzimy ważne wydarzenie 25-lecie otwarcia szlaku rzeki świętego Wawrzynca postanowiliśmy pokazać historię o nim w tym mieście.

Zademonstrujemy na specjalnym pokazie historię, gospodarcze korzyści i perspektywę wodnej drogi.

Wielkie jeziora łączą ośrodki przemysłowe i rolnicze Ontario poprzez sieć swych 60 portów z całym światem.

Taniość szlaków wodnych sprawia, że uży-

wane są jako droga transportu zboża, węgla, żelaza, potasu i wielu produktów przemysłowych.

Wystawa obejmuje mapę długości 45 stóp, 5 videokaset kilka ciekawych i pouczających makiet i plansz.

Zaznacz to w kalendarzu i przygotuj się na fascynującą podróż po naszej 25-letniej historii.

Zobacz Great Lakes Seaway Outdoor Showcase w Toronto Harbourfront od 6 lipca do 11, przy Queens Quay Terminal Building

Ministry of Transportation and Communications

Ontario

James Snow Minister
William Davis Premier



ROCK BAND

KOMBI

Zaczął się już w końcu lat siedemdziesiątych, kiedy to powstał nowy nurt muzycznych dokonań, znany pod nazwą MMG - czyli Muzyka Młodej Generacji. Nurt ten jako naczelną zadanie postawił przed sobą reorganizację młodzieżowego rynku muzycznego. Czasy były trudne - polska muzyka rockowa w zasadzie nie istniała, jeden Czesław Niemen nie czynił jeszcze muzycznej wiosny. Trzeba było zacząć od początku. Aczkolwiek jednak zespołom podążającym za tym nurtem - Kombi, Exodusowi i Krzakowi udało się przełamać złą passę polskiego rocka, to jednak one same nie zmieściły się niestety

kowaniem muzyki Kombi do określonego gatunku. Ktos przecież, kto nie zetknął się jeszcze z muzyką grupy chciałby wiedzieć, czego się po niej może spodziewać, czy jest to heavy metal, blues czy tylko skoczna "rabaninka". Naturalnie - należy się wszystkim drobne wyjaśnienie. Bardzo łatwo znaleźć określenie dla stylu, jaki prezentuje grupa, trudno natomiast wymuszać na muzykach konkretne deklaracje, do jakiego muzycznego obozu sami chcą zostać przypisani. Kombi występuje obecnie trochę na zasadzie wolnego strzelca i najlepiej tak go właśnie traktować. Samą zaś muzykę zespołu można określić

zrealizowany w Holandii singel - "Spring in Poland - Dancing in the sunshine". Kombi - o czym pisaliśmy wcześniej - częściej wojuje po świecie. Niestety, jak dotąd nie zdobyło sobie sławy, co - jak przypuszczamy - jest znowu winą błędnej polityki reklamowej. Zespół bywa często w Berlinie Zachodnim, koncertował w Maroku, gdzie planuje kolejną serię występów. Muzycy z Kombi wybierają się na podobój Stanów Zjednoczonych, głosno również o ich koncertach w Szwecji, Holandii i Francji. Obecnie grupa skończyła nagrania do kolejnej płyty, która wydana będzie w nowej polskiej firmie płytowej - Savitor

salii koncertowej nie jest przecież aż tak trudną i kosztowną sprawą. Dobra reklama, kilka nakręconych "chwytliwych" videos i szanse rosną. Zachodni rynek muzyczny jest obecnie nastawiony i spragniony "egzotycznych" nowinek. Stąd amerykańska kariera uroczą Niemki - Neny, która przecież poza słodką buzią i zgrabną figurką nie prezentuje muzycznie nic ciekawego.

Kombi jest więc naszą kolejną propozycją muzyczną - proszę nam wierzyć - wartą zainteresowania. Bo Drodzy Państwo - nie ma jak stare, dobre Kombi, otóż co!!!



w muzycznej czołówce. Kolejnym paradoksem jest zaś to, że czekać musiały kilka lat, aby osiągnąć popularność wśród muzycznych fanów. Ale wracając do początków pamiętna przeróbka znanej pozycji okresu starego rock'n'rolla - "Johnny B Goode" dokonana przez zespół Kombi stała się na ówczesne czasy manifestem. Muzycy z MMG działali bowiem pod hasłem - "nie uszlachetniajmy na siłę muzyki, pozwólmy aby sama udowodniła nam swoją wartość". Dzisiaj Kombi czerpie trochę ze starych tradycji, trochę zaś idzie na kompromis z nową muzyczną falą. Ich muzyka jest jednak dalej pojęciem bardziej z gatunku estetyki niż użyteczności muzycznej. Zespół nie kieruje swoich artystycznych przesłan w kierunku konkretnego adresata, co zresztą mają mu "za złe" krytycy. Mówią oni bowiem o braku linii muzycznej zespołu Kombi i wymagają od grupy, aby określiła się wyraźnie i stwierdziła, co rozumie pod pojęciem "rocka". Trzeba by długo dyskutować, czy rzeczywiście jest to celowe, czy rzeczywiście chcemy, aby każda muzyczna inicjatywa nosiła "na sobie" metkę z nazwą towaru i przysłowiową ceną umowną. No dobrze - powiecie Państwo - ale w takim razie jak poradzić sobie z zaklasyfi-

jako odmianę futuristycznego rocka (nazwa nieco na wyrost) zmieszaną z new wave, new romantic i rockiem elektronicznym. Kombi jest tym polskim zespołem, który najczęściej chyba koncertuje za granicą, stąd może wyrażać wpływy panujących obecnie na Zachodzie muzycznych nurtów. Wychodzi to jednak grupie tylko na dobre. Przede wszystkim grają na dobrym, zachodnim sprzęcie - co nie pozostaje w końcu bez znaczenia, zwłaszcza jeżeli mówimy o muzykach polskich borykających się ciągle z problemami zaopatrzenia rynku. Ostatnio zespół gra w składzie Sławomir Łosowski - instrumenty klawiszowe, lider grupy, Grzegorz Skawinski - śpiew, gitara, Waldemar Tkaczyk - gitara basowa. Okresowo współpracuje z Kombi ex-perkusista zespołu SBB - Jerzy Piotrowski. Często muzycy zespołu używają w swych nagraniach elektronicznej perkusji, której bardzo charakterystyczne brzmienie usłyszeć możemy w takich utworach jak bijąca wszystkie rekordy popularności "Linia życia", "Inwazja z Plutona" czy "Nie ma jak szpan". Jak dotąd grupa wydała płyty długogrające - "Kombi" i "Królowie życia" (tę ostatnią nie najlepiej przyjęła przez krytyków), cztery single polskie, a także nagraną w Szwecji płytę - "Victoria Hotel" i

Czy właśnie Kombi będzie tym zespołem, który uchyli żelazną kurtynę, za jaką sobie hula polska muzyka rozrywkowa? Trudno powiedzieć, tym bardziej że wiadomości jakie dostajemy z kraju mogą być bardzo mylące. W przekonaniu bowiem polskich krytyków-entuzjastów wszystko wygląda różniutko i wspaniale. Jeżdżą sobie chłopcy, tu i ówdzie koncertują, w sielskiej atmosferze, gdzieś niedługo udzielią wywiadu i w ogóle jest dobrze. Tymczasem doskonale wiemy, jak to z tymi występami bywa. W wynajętej przez instytucję polonijną sali szkolnej, lub w najlepszym wypadku w marnej knajpce "koncertuje" ze wszystkich sił ten lub tamten polski zespół, przygrywając do tańca publiczności spragnionej piwa i igrzysk (w tym momencie dany zespół "robi" za igrzyska). Rzadko, niezmiennie rzadko zdarza się, aby jakiś "tubylec" trafił pod tę polską strzechę, a już wysoce mało prawdopodobne jest to, aby zawitał tam jakiś fachowiec od showbusinessu. Tymczasem zaś zespół "odnosi ogromne sukcesy", jest "doskonale przyjmowany" i w ogóle - Drodzy Państwo - nie ma jak szpan. A szkoda, że tak się dzieje, pisaliśmy już o tym wielokrotnie. Urządzenie bowiem koncertu dla takiej grupy w prawdziwej

Nie ma jak szpan

S ŁOSOWSKI - M DUTKIEWICZ

Codziennie do swej twarzy w lustrze mówię - hej, cześć, jestem najlepsza - Dodaj do wody trochę bąbli zmieszaj i masz królową estrad
Nie ma jak szpan, bosko, jest, ach!
Nie ma jak szpan, rewelacja!

Jak miło papierowej gwiazdzie śpiewać i być przez lud kochaną Obnosic futer z małą kolekcją, na kartki pic wódkę z szampanem
Nie ma jak szpan, szminka do warg!
Nie ma jak szpan - rewelacja!
Nie ma jak szpan, bosko, jest, ach!
Nie ma jak szpan - rewelacja!

Od autorów

Zainteresowanym działalnością zespołu podajemy adres, pod który można pisać, aby uzyskać szczegółowe informacje
FAN-CLUB KOMBI
81 - 703 S O P O T
ul. Kosciuszki 61
P o l s k a



Mecenas
January

PRAWO
I TY

Ciąg dalszy

Ustawa o rejestracji spółek
Partnership Registration Act

W większości prowincji Kanady obowiązują ustawy, nakładające obowiązek zarejestrowania spółki. Dokument rejestracji spółki zawiera informacje o nazwiskach wspólników, nazwie firmy i dniu zawiązania spółki.

Zobowiązania wobec stron trzecich
Liability to Third Parties

- 1 Wspólnik ma prawo działać jako agent — przedstawiciel firmy w sprawach tej firmy dotyczących Umowy, które zawiera w imieniu firmy i zobowiązania jakie zaciąga, są dla firmy wiążące.
- 2 Wszyscy partnerzy wspólnie i każdy z osobna ponoszą odpowiedzialność za działania firmy.
- 3 Jeśli firma nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, trzecia strona może dochodzić swych należności w osobistym majątku każdego ze wspólników.
- 4 Nowy wspólnik nie odpowiada za długi firmy, zaciągnięte przed jego przyjęciem.
- 5 Wspólnik wycofujący się z firmy nadal odpowiada za długi zaciągnięte przez firmę w czasie, kiedy był w niej wspólnikiem, chyba że od tej odpowiedzialności zwolnią go wspólnicy i wierzyciele.

Rozwiązanie spółki
Dissolution of Firm

- Spółka może zostać rozwiązana
- 1 Za zgodą wspólników,
 - 2 Przez każdego ze wspólników, niezależnie od zgody pozostałych wspólników. Wystarczy, by występujący ze spółki partner poinformował o swym zamiarze pozostałych wspólników,
 - 3 Kiedy spółka została zawarta na czas ograniczony, zostaje automatycznie rozwiązana po upływie tego czasu,
 - 4 Spółka może zostać rozwiązana na polecenie sądu,
 - 5 Poprzez śmierć jednego ze wspólników,
 - 6 Poprzez bankructwo wspólnika.

Przy rozwiązaniu spółki następuje podział jej majątku między wspólników. Każdy ze

wspólników otrzymuje część majątku spółki, odpowiadającą wysokości jego udziału w spółce. Wysokość tego udziału jest określona w umowie o założeniu spółki.

SPOŁKA OGRANICZONA
LIMITED PARTNERSHIP

W niektórych prowincjach Kanady, ustawodawstwo zezwala na zakładanie i prowadzenie spółek ograniczonych.

Spółka ograniczona ma dwa rodzaje wspólników. Wspólnicy ogólni — *general partners* — biorą czynny udział w prowadzeniu firmy. Wspólnicy specjali — *special* albo *limited partners* — w prowadzeniu firmy nie biorą udziału.

Zaletą tego typu organizacji jest to, że wspólnicy specjali odpowiadają finansowo za działania spółki tylko do wysokości sum, jakie zainwestowali w firmę. Dzięki temu firma może przyciągnąć większy kapitał. W zwykłej spółce bowiem, jak już pisaliśmy, wszyscy wspólnicy ponoszą nieograniczoną odpowiedzialność finansową za działalność firmy.

Oczywiście, główną przyczyną, skłaniającą partnerów do założenia spółki jest brak dostatecznego kapitału, by zorganizować czy prowadzić firmę samemu. Ale bywają i inne ważne przyczyny. Każdy, nawet mały „biznes” to w dzisiejszych czasach mechanizm bardzo skomplikowany, wymagający wyspecjalizowanej wiedzy w różnych dziedzinach, rozmaitych talentów oraz połączenia różnych rodzajów wyposażenia. Trudno znaleźć w jednej osobie dobrego technika, sprzedawcę, księgowego i człowieka tryskającego pomysłami i inicjatywą. Bywa więc, że wspólnicy dobierają się dlatego, że są różni, że każdy z nich reprezentuje inne, potrzebne firmie zalety.

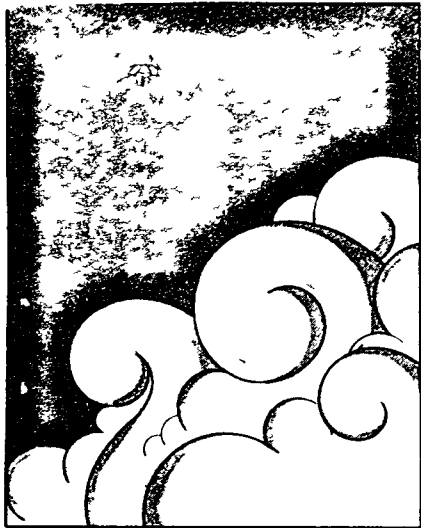
Słyszysz się często, iż mowili jaskółki, że *niedobre są spółki*. To prawda, w pewnym stopniu konflikt między wspólnikami jest wręcz nieunikniony. Ale tak samo jest w rodzinie i w każdej innej grupie ludzkiej. Ważne jest więc, by odpowiedni wysiłek włożyć w przyjęte w spółce metody rozwiązywania konfliktu i sprawnego pobierania zbiorowych decyzji.

Za tydzień Towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością

WYCIECZKI W
ZNANE I NIEZNANE

Do Słońca trzeba lecieć
w nocy ?????

Brzmi to absurdalnie i zrywem przypomina krzącący niegdyś dowcip. A jednak jest to fakt niezaprzeczalny i rzecz logicznie oczywista. Otóż dla nas, Ziemi, noc jest to czas, w którym Słońce jest zasłonięte przez naszą planetę. Wokół Słońca zaś krążą ciągle różnej wielkości asteroidy. Sonda słoneczna wysłana ku gwiazdzie mogłaby lecieć w cieniu jednego z asteroidów i w momencie, kiedy ten zbliżyłby się do gwiazdy, wyszłaby z cienia i poleciała w kierunku Słońca, nadając informacje aż do chwili stopniowania się



Według naukowców amerykańskich Słońce jest jedyną gwiazdą, która w najbliższej przyszłości będziemy mogli zbadać. Już w tej chwili prowadzone są intensywne badania magnetosfery, ale Słońce ciągle kryje w sobie tak wiele zagadek. Wiemy naturalnie, że jest to gwiazda wypełniona wrzącym gazem naładowanym elektrycznie — plazmą, materią, która stanowi tzw. czwarty stan skupienia. Słońce jest więc rozżarzoną bryłą plazmy scisniętej przez siły grawitacyjne. Ten stale działający reaktor termojądrowy, dzięki któremu możliwe jest nasze życie na Ziemi, fascynuje i porusza bez przerwy nie tylko zajmujących się nim specjalistów. Najbardziej interesujące jest jednak zjawisko słonecznego wiatru. Nagrzana plazma

korony słonecznej rozrywa w pewnym momencie „wieży” grawitacji i plazma zostaje wyrzucona w przestrzeń międzyplanetarną. Ta właśnie plazma, pędząca z szybkością 500 km/sek zwana jest wiatrem słonecznym. Kiedy styka się z ziemskim polem magnetycznym — deformuje je i tworzy gigantyczną falę uderzeniową. Pole magnetyczne zostaje więc niejako zamknięte w obszarze magnetosfery Ziemi i cząsteczki plazmy przenikają w głąb tejże magnetosfery. To jest właśnie powodem burz magnetycznych, zorzy polarnej i zakłóceń w łączności radiowej.

Naukowcy marzą o dokładnym zbadaniu wiatru słonecznego, planuje się uzyskanie zdjęć rentgenograficznych biegunów Słońca.

Aby dotrzeć do stref około-słonecznych potrzeba ok. 4-5 lat. Wystarczy bowiem wysłać sondę w kierunku Jowisza, aby wykorzystując grawitację tej planety, sonda mogła podążyć we właściwym kierunku. Na razie badania w zakresie fizyki magnetosfery polegają na wytwarzaniu sztucznych obłoków plazmy baru. Takie obłoki świeci w promieniach Słońca, a z Ziemi sledzi się jego ruch i ustala wielkość. Prowadzone są także próby wyrzucania w Kosmos strumieni plazmy, w ten sposób otrzymuje się m.in. sztuczną zorzę polarną.

Mimo jednak tak zaawansowanych badań wydaje się, że na pierwsze materiały informacyjne ze Słońca przyjdzie nam jeszcze długo poczekać.

MARAX

U W A G A
Polonia w Toronto i okolicy
POLISH ALLIANCE (TORONTO)
CREDIT UNION LTD.
2150 BLOOR ST. W.
(Wejście od wschodniej części budynku)

TEL. 762-9523

Konta depozytowe	8%	rocznie
Specjalne konta depozytowe (minimalny depozyt \$5000 oprocentowany na każdy dzień depozytu)	7 1/4 %	rocznie
3-miesięczne certyfikaty ..	9%	rocznie
6-miesięczne certyfikaty ..	9 1/2 %	rocznie
1-letnie certyfikaty	10%	rocznie
3-letnie certyfikaty	10 1/2 %	rocznie
Non-redeemable ...	11 1/2 %	rocznie
RRSP i RHSP	9 1/2 %	rocznie
Pozyczki personalne	14 1/2 %	rocznie
Hipoteki	13 1/2 %	rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE
CODZIENNE od 12 do 2:30 po poł. i od 7:30 do 9 wiecz.
WTORKI tylko od 12 do 2:30 po poł. oraz SOBOTY od 10 do 12:30

Chłonkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

PRAGNIESZ STAĆ SIĘ WŁAŚCIELEŃ DOMU, DZIAŁKI BUDOWLANEJ, DOMKU LETNISKOWEGO?
STAŃ SIĘ NIM PRZY POMOCY
NAJWIĘKSZEJ NA ŚWIECIE PARAFIALNEJ

CREDIT UNION
ŚW. STANISŁAWA I
ŚW. KAZIMIERZA
KTÓRA OFERUJE
NA POWYŻSZE CELE
TRZY TYPY HIPOTEK;

O ZMIENNYM
OPROCENTOWANIU 13%!
ZAMKNIĘTE — 13%
OTWARTE — 14%

WSZYSTKIE
UBEZPIECZONE
NA ŻYCIE
DO SUMY
\$ 30 000.00



CREDIT UNION
SW. STANISŁAWA
I SW. KAZIMIERZA

220 Roncesvalles Ave
tel. 537-2181

2987 Bloor Str. W.
tel. 236-1225

12 Denison Ave.
tel. 863-0996

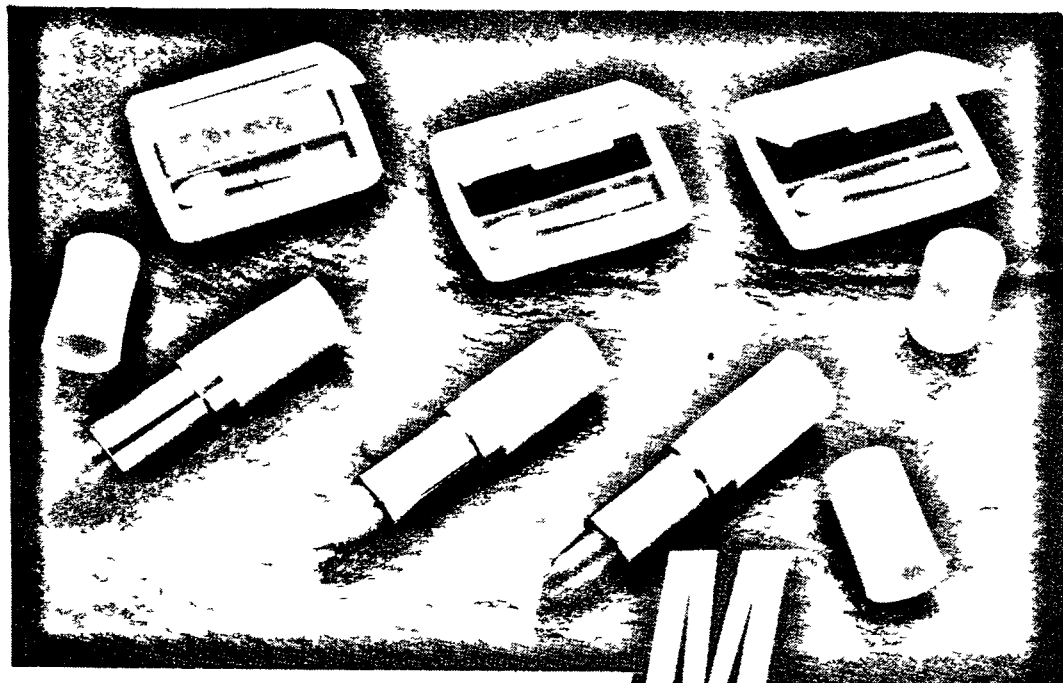
Dekolty czy ażury?

Przewiewne stroje letnie sprawiają, że noszące je panie

czują się swobodnie i wygodnie. Dominują kolory jasne: biel śniegu, kosc słoniowa, odcienie szarości, bez i w zestawieniach płótno, bawełniane plecionki, surowy jedwab. Mysząc o ubraniach na gorące

dni można wybrać między dekolami a ażurami. Modne siatki wszywane i naszywane oraz ażury mają jeden minus - nie może ich nosić nieopalona osoba. Odradzamy to ze względów praktyczno-estetycznych bo-

wiem raz opalone ramiona w kratkę pozostaną w kratkę do końca lata. Efektownie wyglądają dekolty i negligie, a już szczególnie korzystnie gdy opalone ciało kontrastuje z białą płótna.



Makijaz barokowy

Na twarzy jest w tej chwili modne wszystko. Od makijazu niezmiernie awangardowego (styl punk) po klasyczne, harmonijne zestawienia kolorystyczne. Jednym z makijazowych trendów jest tzw. makijaz barokowy. W makijazu tym dominują kolory kamieni szlachetnych - głębokie fiolety, róże, ostra purpura (z powodu tychże ostrych kolorów nie poleca się tego makijazu paniom o "zmęczonej" cerze).

Brwi w makijażu barokowym mają linie naturalną, z lekka tylko wymodelowaną. Oczy podkreślone zarówno z dołu, jak i u góry ołówkiem o odcieniu dobranym do kładzionych na policzki cieni. Uwaga - nie upierajmy się przy czarnej konturówce, szczególnie jeżeli mamy jasną cerę lub jasne włosy. Cienie na powiekach są dosyć ciemne - fiolety łączące się z różem, bielą, złotem lub srebrem, a - jeśli bardziej awangardowo - także z zielenią i błękitem.

Na policzkach obowiązkowo róż - od kąćców oczu po kości

policzkowe. Róż może być także w odcieniach fioleto. Usta i paznokcie powinny harmonizować z całością, a jeżeli nosimy kolczyki - również z kolorem kamienia w kolczyku. Wybierając szminkę zastanówmy się nad modnym w makijażu barokowym kolorem: lila, purpury, a nawet pomarańczy. Tego rodzaju makijażowi powinniśmy odpowiedni styl w ubiorze, makijaz barokowy "gryzie" się bowiem z codziennymi jeansami.

KLAUDYNA

AX FACTOR

Co z włosami? Odc. V WŁOSY KRĘCONE

Włosy kręcone są chyba najbardziej wdzięczne do pielęgnacji, nie nastroją wielu kłopotów i pozwalają na dużą dowolność w doborze kosmetyków. Oto rady słynnych fryzjerów.

Szampon - najbardziej polecany jest preparat firmy

Pantene - Vitamin Moisturizing Shampoo. Należy pamiętać o tym, aby włosów kręconych nie suszyć suszarką.

Odżywki - włosy kręcone powinny być pielęgnowane odżywkami, które jednocześnie

zachowując naturalną strukturę włosów, dostarczają im koniecznych witamin i protein (np. Pantene's Heat Solution).

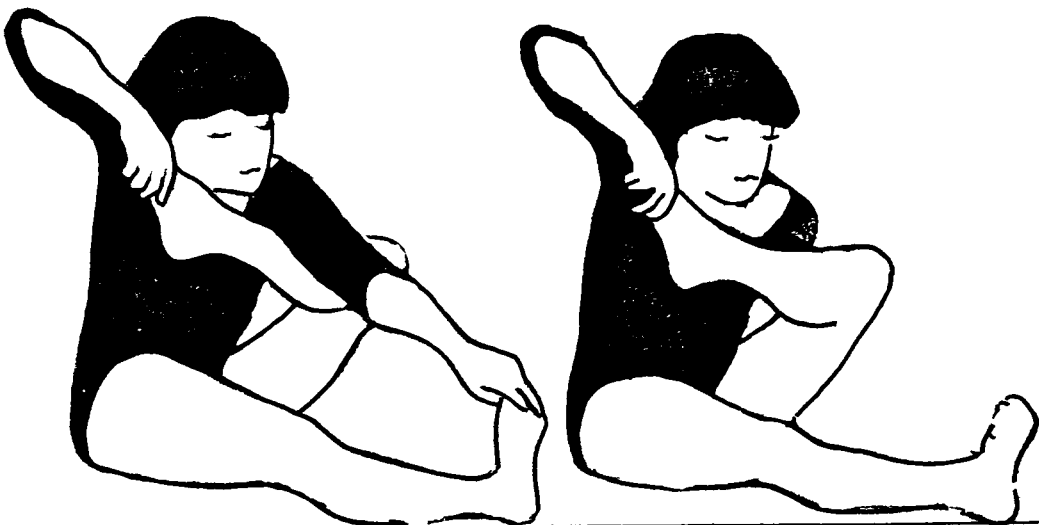
Fryzura - fryzjerzy pozostawiają w tej kwestii absolutną dowolność, sugerując jednak, że włosy nie powinny spadać na czoło i oczy.

Farbowanie - mając włosy kręcone należy przez odpowiednie odcienie podkreślać ich oryginalność. Można więc pokusić

się o tzw. pasemka, używając kosmetyków "Headlights".

Trwała - raczej nie zaleca się jej stosowania, aby uniknąć niebezpieczeństwa nienaturalnego wyglądu.

Układanie - dobrze obcięte, kręcone włosy, układają się w sposób naturalny, bez użycia lokówek czy wałków, stosując pianki - "conditioning foams" (np. Paul Mitchell's).



AKARNASANA - dhanurasana - Napinanie łuku

Cwiczenie to harmonijnie i wszechstronnie rozgimnastykuje całe ciało - uelastycznia stawy i mięśnie. Szczególnie wzmacnia mięśnie rąk. Pradawna joga uważała, że ćwiczenie to wpływa na prawidłowe proporcje ciała, u dzieci i młodzieży, w okresie wzrostu.

Siadamy na ziemi z wyprostowanymi nogami, wzrok skupiony na punkcie na wysokości oczu. Lekko skłaniając się ku przodowi, chwytną prawą rękę za lewą stopę. Wykonując wdech, przyciągamy nogę w kierunku

prawego ucha. Uważamy aby łokiec w czasie ćwiczenia był skierowany w górę.

Lewą ręką, sięgając z góry ponad zgiętą nogą, staramy się złapać (lub dotknąć) palce prawej stopy. Po uchwyceniu prawej stopy robimy wydech i dalej, spokojnie i głęboko oddychając, pozostajemy dłuższą chwilę w asanie.

Noga, która jest na ziemi musi przez cały czas pozostawać wyprostowana. Robiąc wydech, wracamy do pozycji wyjściowej, odpoczywamy chwilę i tak samo ćwiczymy drugą ręką i nogą.

Pani Rose Iacona jest chodzącym cudem inżynieru medycznej. Jeszcze kilka lat temu była przykuta do łóżka, nie mogła się ruszać, nawet na tyle, by samodzielnie umyć zęby, a każdy jej dzień był jednym pasmem bólu. Dzięki operacjom w sześć lat później obecnie 70-letnia pani Rose jest na tyle sprawna, że pracuje w swoim ogrodzie w miejscowości Union w hrabstwie New Jersey w Anglii. Jak widać na kłyszach rentgenowskich lekarze-inżynierowie wyposażyli ją w sztuczne, metalowe i plastikowe stawy w obu ramionach, łokciach, udach i kolanach.

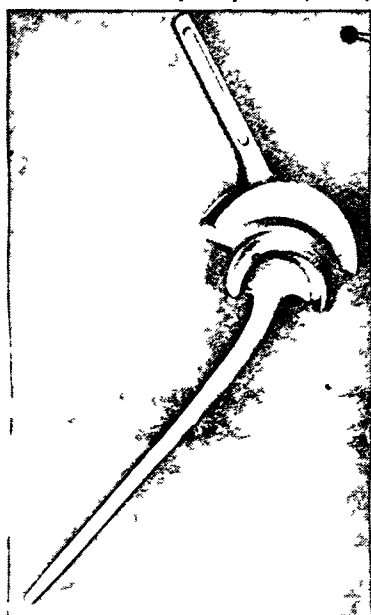
Inżynieria medyczna coraz częściej przywraca do aktywnego życia kontuzjowanych sportowców, ofiary wypadków oraz osoby obciążone wrodzonymi wadami. Pani Rose Iacona to przypadek specjalny, bo wraz z sukcesem jej operacji zaświtała nadzieja dla 5 milionów osób w Wielkiej Brytanii cierpiących na artretyzm i dla 1,5 miliona dotkniętych reumatyzmem. Połowa niesprawnych osób w wieku powyżej 65 lat w Wielkiej Brytanii to ofiary artretyzmu, który atakuje jednak i o wiele młodsze organizmy — w Wielkiej Brytanii około 10 tys. dzieci dotkniętych jest artretyzmem.

W większości przypadków artretyzmu łagodzi się ból przy pomocy środków przeciwbólowych, takich jak aspiryna. Kosztuje to społeczną służbę zdrowia w W. Brytanii oko-

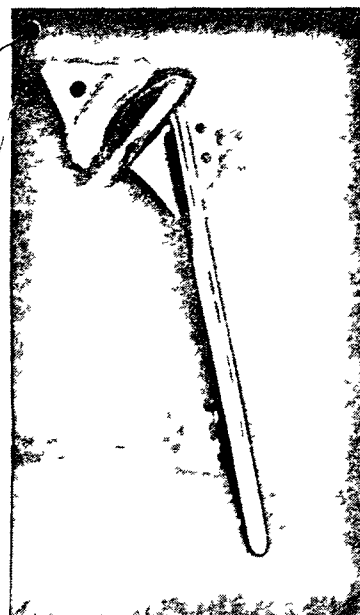
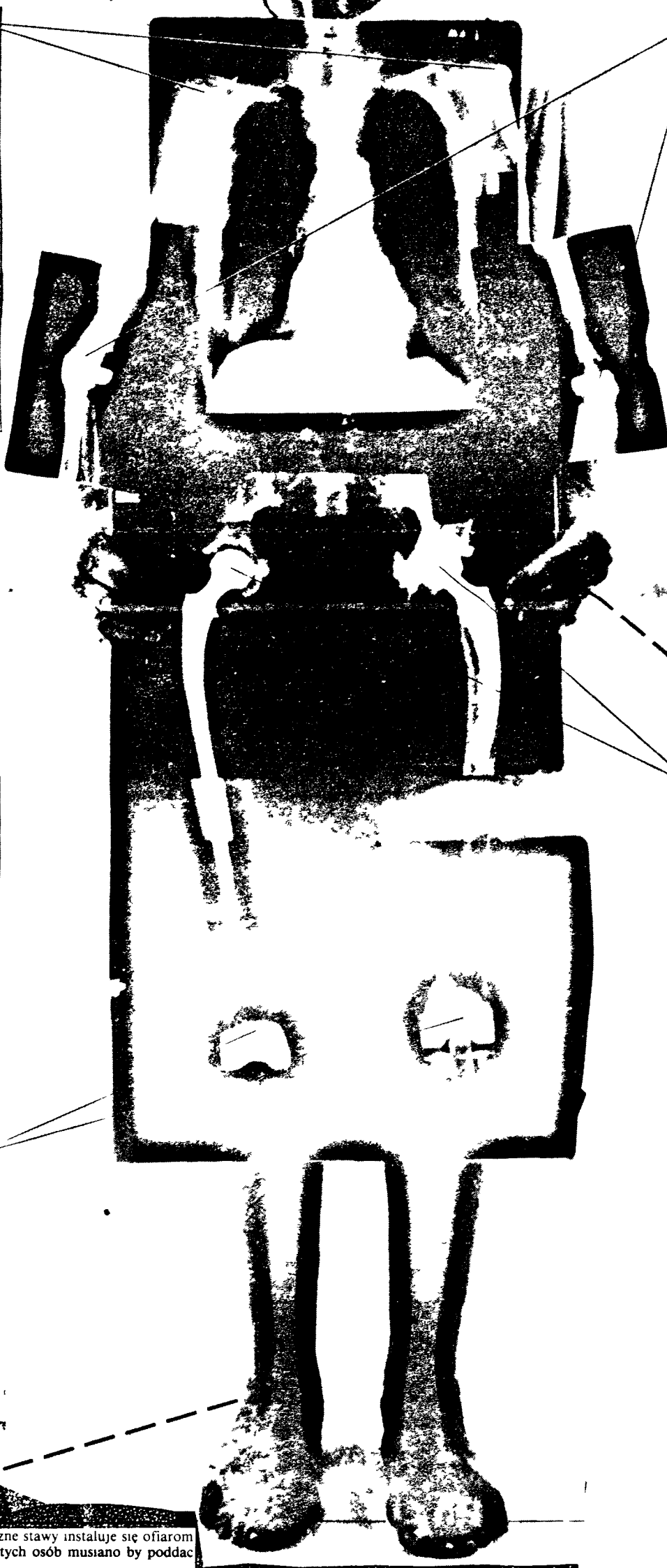
ło 150 milionów funtów rocznie. Aspiryna jest jednym z najskuteczniejszych środków, ale często powoduje bóle i krwawienie żołądka. Inne środki też mają przykre skutki uboczne, a pacjent znajduje najskuteczniejszy w swoim przypadku środek, próbując kolejno różne rodzaje pigułek. Kiedy stan się pogarsza, lekarze mają do dyspozycji steroidy i sole złota, które bywają bardzo skuteczne, lecz niestety zwiększają ryzyko skutków ubocznych.

Kiedy leki już nie skutkują, a pacjent porusza się z coraz większym trudem, dramatyczną poprawę przynieść może zainstalowanie sztucznych stawów. W W. Brytanii przeprowadza się około 30 tys. takich operacji rocznie. Najczęściej wymienia się stawy biodrowe. Kandydatów jest tak wielu, że na bezpłatną operację w ramach społecznej służby zdrowia czeka się od czterech do pięciu lat. Prywatna operacja zastępuje dużego stawu kosztuje około 3 tysiące funtów w Wielkiej Brytanii, dwa razy tyle w Stanach Zjednoczonych. Nowe stawy pani Rose są warte 100 tys. funtów.

Sztuczne biodro wynalazł 20 lat temu w Wielkiej Brytanii Sir John Charnley w Wigan i Kenneth McKee w Norwich. Sztuczne biodra są dziś tak solidne, że wystarczają na resztę życia i praktycznie się nie zużywają.



Stawy ramienia. Prawy wymieniono w październiku 1978, lewy w listopadzie 1978. Stawy ramienia oraz łokcie wymienia się rzadko, bo nie zużywają się z wiekiem. Operuje się je na ogół tylko u osób dotkniętych reumatyzmem. Bywa, że na reumatyzm cierpią nawet dzieci. Sztuczny staw ramienia jest prosty w konstrukcji: składa się z fragmentu metalowej kuli obracającego się w plastikowym łożysku. Sztuczne ramię jest słabsze niż naturalne, bo nie ma ścięgien, równowagujących obciążenie. Noszenie ciężkich walizek nie jest wskazane, ale sztuczny staw daje ramieniu wystarczającą swobodę ruchów.

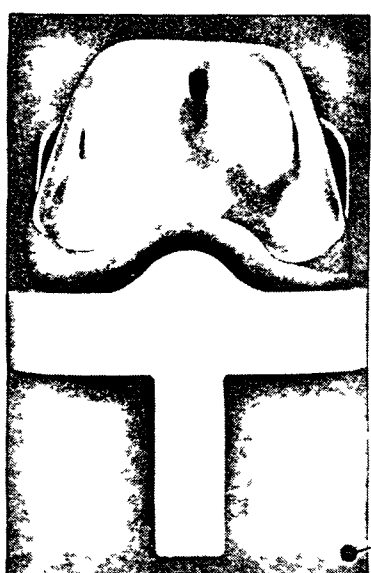


Stawy łokciowe. Prawy wymieniono w październiku 1979, lewy w maju 1982. Łokcie wymienia się rzadko, bo łokieć nie utrzymuje ciężaru, wykonuje lekką pracę i wolno się zużywa. W W. Brytanii wymienia się ich kilkadziesiąt rocznie. Ale u osób cierpiących na artretyzm, sztuczne łokcie eliminują ból występujący przy poruszaniu chorego stawu. Instaluje się też obecnie sztuczne nadgarstki, lecz w porównaniu z naturalnymi dają one swobodę ruchu mniej niż o 50 procent.

Palce. Artretyzm często powoduje ciężkie zniekształcenie ręki. Prawie normalne funkcjonowanie ręki można przywrócić, instalując sztuczne stawy palców. Stawy te są plastikowe i posiadają za wiasy. Zazwyczaj wymienia się kilka stawów za jednym zamachem.



Stawy biodrowe. Lewy wymieniono w czerwcu 1976, prawy, wzmocniony przedłużonym łożyskiem, w sierpniu 1976. Stawy biodrowe zużywają się pierwsze, bo spoczywa na nich duży ciężar i muszą się poruszać bardzo szerokim łukiem. Staw biodrowy jest zbudowany bardzo prosto — segment kuli, obracający się w łożysku — i dlatego najłatwiej odtworzyć go sposobem mechanicznym. Był to pierwszy sztuczny staw. Pierwsze sztuczne biodra były w całości wykonane z metalu. Później okazało się, że plastikowe łożysko daje płynniejsze ruchy i jest trwalsze. Co roku w Wielkiej Brytanii instaluje się około 25 tys. sztucznych stawów biodrowych.



Stawy kolanowe. Prawy wymieniono w lutym 1981, lewy we wrześniu 1981. Kolano jest u człowieka bardziej wytrzymałe, niż biodro, bo porusza się w przód i w tył. Najczęściej wymienia się stawy biodrowe, kolana są na drugim miejscu. W W. Brytanii co roku około 2500 osób otrzymuje nowe kolana. Konstrukcja mechanicznego kolana jest bardzo trudna. Musi być stabilne — opiera się na nim ciężar ciała — co trudno osiągnąć bez ścięgien, w jakie wyposażone jest kolano naturalne. Sztuczny staw biodrowy kosztuje 100 funtów, staw kolanowy 500 funtów.

Zdarza się, że trzeba pacjentowi zainstalować sztuczną kostkę, lecz są to przypadki rzadkie. Kostka jest bardzo mocna.

Są przypadki, kiedy sztuczne stawy instaluje się ofiarom wypadków. Dawniej wiele z tych osób musiano by poddać amputacji.

HOROSKOP TYGODNIA Z TELESKOPU ESMERALDY

7.VII. - 13.VII.



BARAN
(Aries)
21 03 - 20 04

W sprawach finansowych naj lepiej poradzić się sąsiada, który ma te sprawy "w małym palcu". Może warto byłoby zmienić plany dotyczące inwestycji i ulokować pieniądze gdzieś indziej? W nadchodzącym tygodniu unikaj ludzi obcych, nawet jeżeli proponują ci tak zwane "złote interesy". 9-tego wykrystalizuje się ważna dla ciebie sprawa i cała reszta miesiąca będzie od tego zależała. W końcu tygodnia krótkie podróże okażą się być bardzo ciekawe.



BYK
(Taurus)
21 04 - 21 05

Wizyty, wycieczki, podróże! Rojno i gwaro! Na szczęście tak zdrowie jak i finanse dopiszą wyśmienicie i pozostawac będziesz w doskonałym wręcz entuzjastycznym nastroju. Byki samotne znajdują wreszcie spokojną przystan i wybrankę serca. Wszystkim Bykom zaś grozi romantyczne zawroty głowy, flirty i sentymentalne przygody. Zakupy zrobione w tym tygodniu udadzą się doskonale, szczególnie jeżeli planujesz urządzenie biura lub mieszkania.



BLIŹNIAKI
(Gemini)
22 05 - 21 06

Nie zapominaj o bliskich ci ludziach, szczególnie tych, którzy pozostają z dala od ciebie. Czekają cię wiele rodzinnych spotkań z bliskimi i dalekimi kuzynami, ale w wirze rozmów i dyskusji nie zapomnij o rozsądnym zaplanowaniu budżetu. 9 tego dowiesz się czegoś wyjątkowo ważnego od starszej osoby. Bliźnięta posiadające dzieci powinny zwrócić na nie większą uwagę i raczej nie polegać na ich obietnicach. Pod koniec tygodnia nie zapomnij o potrzebnym ci relaksie.



RAK
(Cancer)
22 06 - 23 07

Pokus się o szczegółową analizę wydarzeń, a sam zobaczysz, że twoje posunięcia zdecydowanie zyskają na efektywności. Znajdź także więcej czasu, aby spędzić go z partnerem na rozmowach i dyskusjach. Na tym bowiem powinieneś się teraz skupić, aby uniknąć dekoncentracji i rozczarowań. Unikaj konfrontacji z tesciami, byłym małżonkiem lub bliskimi przyjaciółmi. Koniec tygodnia przyniesie kłopoty z zależnymi od ciebie osobami, także z dziećmi. Twój szczęśliwy kolor na nadchodzące dni: morski błękit.



LEW
(Leo)
24 07 - 23 08

Nieporozumienie w rodzinie, uda się szybko wyjaśnić i tym samym zażegnać niebezpieczeństwo tak zwanych "cichych dni". Potrzebować będziesz więcej zaufania i wiary we własne możliwości. Plany snute w nadchodzącym tygodniu muszą być oparte na realnych przesłankach, ale staraj się nie popaść w rutynę. Musisz się liczyć z trudnościami w końcu tygodnia, ale lepiej nie narzekać w szerszym gronie, bo i tak nie spotkasz się ze zrozumieniem. 13 tego wierz się na krótką wycieczkę, albo odwiedź znajomych!



PANNA
(Virgo)
24 08 - 23 09

Tydzien pod znakiem podróży, dalekosieżnych planów i marzeń snutych na jawie. Ty sam będziesz czuł się usatysfakcjonowany gorzej z twoim otoczeniem, któremu jednak czegoś będzie brakować. Zakupy dokonane 8-ego zapoczną w przyszłości 10-tego zaś przyjdzie ci poświęcić się w imię dobra najbliższej ci osoby. Reszta zaś zależeć będzie od twojej zdolności tworzenia i przetwarzania idei w czyn. 13-ego spróbuj czegoś nowego, taka odrobina hazardu dobrze zrobi twoim nerwom.



WAGA
(Libra)
24 09 - 23 10

Osiągniesz to, co sobie wymarzyłeś, jeżeli tylko nie odmówisz pomocy komuś, kto cię o nią poprosi. Twoja uczynność przyniesie ci zresztą wkrótce nieoczekiwane dywidendy, więc chyba warto poświęcić trochę czasu i wysiłków. Unikaj kupowania nowych rzeczy, raczej staraj się racjonalnie wykorzystać stare, wysłużone przedmioty. Jeżeli zamierzasz radykalnie zmienić styl życia, czy choćby styl ubioru, zrób to 9-ego. Pod koniec tygodnia sporo wydarzeń związanych ze sprawami finansowymi.



SKORPION
(Scorpio)
24 10 - 22 11

Wróć nieoczekiwanie przeszłości i wywrze ogromny wpływ na dziejącą się rzeczywistość. Nie zaczynaj niczego nowego, ani w domu, ani tym bardziej na płaszczyźnie zawodowej. Poczekaj, aż wszystko się wyjaśni. Zdrowie w znakomitej formie, dawno nie czuleś się tak pełen energii i werwy. Uporasz się więc z każdą ciężką pracą bez kłopotów i znajdziesz nawet trochę czasu na ulubione zajęcie. Odwiedź bibliotekę, księgarnię, posłuchaj muzyki. Musisz być bowiem przygotowany na falę kłopotów, która przyjdzie w końcu tygodnia.



STRZELEC
(Sagittarius)
23 11 - 21 12

Jeżeli zamierzasz rozpocząć intensywne oszczędzanie, zrób to już teraz i nie czekaj na lepsze czasy. Ktoś nowo poznany lub nowo przybyły zwróci się do ciebie o pomoc i trzeba będzie mu jej udzielić. 10-ego wszelkie sprawy związane z zielarstwem, niespodziewanie staną się dla ciebie ważną i istotną treścią. W końcu tygodnia zajmij się nauką religii lub ulubionym hobby i staraj się odpocząć. Przed tobą okres ciężkiej pracy!



KOZIOROŻEC
(Capricorn)
22 12 - 20 01

Wzloty i upadki, umiesienia i rozczarowanie! W nadchodzącym tygodniu będziesz się czuł tak, jakbyś starał się złapać równowagę na wąskiej kładce. Spróbuj zaakceptować kontrowersyjny sposób trochę sobie ułatwić życie. Warto również przedyskutować swoje problemy z najbliższymi. 9-ego bądź sobą, to specjalny dzień dla Koziorożców. Twoje szczęśliwe kolory: złoty i czarny. Pod koniec tygodnia otworzą się wspaniałe perspektywy dla Koziorożców artystów i myślicieli.



WODNIK
(Aquarius)
21 01 - 19 02

Czas, aby zaplanować całą resztę miesiąca i przedyskutować problemy z partnerem lub kims dla ciebie najważniejszym. Już na początku tygodnia uda ci się pozyskać wpływy liczących się osób, a kto wie, czy nie nawiązać z nimi zażyłe przyjaźni. Twoje kontakty z otoczeniem ułożą się doskonale, nie będziesz miał żadnych kłopotów z realizacją zamierzonych wcześniej przedsięwzięć. Nawet z krytycznymi wobec ciebie tesciami lub rodziną nie będzie problemów. 11-ego przygotuj się na małą uroczystość.



RYBY
(Pisces)
20 02 - 20 03

W nadchodzącym tygodniu staraj się złapać trochę oddechu i odpocznij najlepiej w gronie najbliższych - rodziny, dzieci, przyjaciół, sąsiadów. Psychicznie jesteś w doskonałej formie. Twoja wyobraźnia, zdolność kojarzenia i postrzegania osiągnie w najbliższych dniach intelektualne wyżyny. 10-ego zadбай o siebie, wybierz się do fryzjera lub kosmetyczki. Musisz odmłodzić się nieco, już bowiem 12-ego wszystko będzie zależało od wrażenia, jakie wywrzesz na otoczeniu.

WYKwalifikowani Robotnicy budowlani wszelkich specjalności - **POSZUKIWANI**
TEL Toronto 767-5068

SPAWACZ gazowo-elektryczny, z 10-letnią praktyką w Stoczni Gdańskiej w Polsce, szuka pracy
Licencja kanadyjska
TEL Toronto 533-5479
do odwoł.

RENOWACJA mebli antycznych i stylowych
Bezpłatna wycena i porady
TEL 248-2919 lub 242-5305

MALARZE i specjaliści od tapetowania z praktyką, potrzebni od zaraz
TEL Toronto 767-5068

KOMUNIKAT SKARBU NARODOWEGO W TORONTO

W myśl ostatniej woli śp. Eugeniusza Fedorowicza, by zamiast kwiatów na Jego trumnę, składać donacje na Skarb Narodowy, Komitet Skarbu Narodowego w Toronto, niniejszym potwierdza odbiór donacji od następujących firm i osób:

1 Deam Witter Reynolds (Kanada) Inc - Toronto	\$100 00
2 The Canadian Chamber of Commerce Staff Association - Ottawa	\$25 00
3 Zarząd Główny SPK - Toronto	\$50 00
4 T Dąbrowski J - Toronto	\$50 00
5 pp Slak E M - Toronto	\$25 00
6 pp Burns J M - Toronto	\$25 00
7 p Jagla M - Toronto	\$25 00
8 pp Kociejowski W H Oxford Hills	\$10 00
9 Ks Prałat F Pluta - Port Credit	\$10 00
10 pp Gierowie Z T - Scarborough	\$10 00
11 p Bartnicki J - Toronto	\$10 00
12 p Ejch B - Toronto	\$10 00
13 p Majerski E - Toronto	\$10 00
14 p Swiejkowski B - Toronto	\$ 5 00
15 p Adam S - Toronto	\$10 00
16 p Poprawa M - Toronto	\$10 00
17 p Szczeciński M - Toronto	\$10 00
18 p Borkowski T - Toronto	\$10 00

razem \$405 00

Lista Nr 1



EMPERESS TRAVEL AGENCY Ltd
OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL PKO
Właścicielka RENATA OKOŁO-KULAK

CZARTERY DO POLSKI 1984 - DODATKOWE PRZELOTY
Bezpośrednie połączenia Toronto Warszawa-Toronto
Polskimi Liniami Lotniczymi LOT

19 MAJA, 2 CZERWCA, 16 CZERWCA, 29 LIPCA

Po szczegółowe informacje prosimy dzwonić

TEL 536-3554 536-6991

185 Roncesvalles Ave Toronto M6R 2L5 (naprzeciwko Credit Union)



49 Roncesvalles Avenue
Toronto, Ontario M6R 2K5
TEL 534 - 9864

TADEUSZ KACZOR - "BAŁTYK SERVICE"
9850 Papineau No 16, Montreal, Que H2B 1Z8
TEL (514) 382 - 3817

Jedyna Firma Wysyłająca Do Polski Towar Na Zlecenie!!

POLECA

- ARTYKUŁY SPOŻYWCZE
- SAMOCOHODY I CIĄGNIKI
- LEKARSTWA
- ARTYKUŁY GOSPODARCZE
- ALKOHOL I SOKI
- OWOCY CYTRUSOWE
- DYWANY, FIRANKI ITP
- BILETY LOTNICZE DO POLSKI

NAJMNIEJSZE ZAMOWIENIE \$30
ALBO PACZKA 5 KG MINIMUM

**KAWA ZIARNISTA NAJTAŃSZA - \$6 ZA KG,
DŻINSY 3 PARY \$39**

WSZYSTKIE PACZKI DOSTARCZANE SĄ DO RĄK ODBIORCY

oferujemy

NAJNIŻSZE CENY W AMERYCE PÓŁNOCNEJ
OPLATY W DOLARACH KANADYJSKICH

Najnowsze ograniczenia w Polsce dla firm
wysyłających paczki naszej firmy nie dotyczą!

do odwoł.

Peter Burdon

PONTIAC BUICK LIMITED

Przedstawiciel General Motors

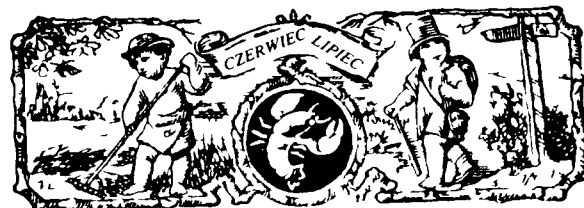
348 Danforth Ave. E. Toronto,

TEL. (416) 469 - 5531 ext. 281

Posiada dla państwa bogaty zestaw fabrycznie nowych i używanych samochodów

- udzielamy długoterminowych pożyczek
- niskie miesięczne spłaty
- ułatwiamy otrzymanie ubezpieczenia na bardzo dogodnych warunkach
- kazdy kupujący otrzymuje bezpłatnie olej na 100 tys km
- udzielamy gwarancji na 60 000 km (Acadian, Skylark, Phoenix)
- specjalna zniżka na samochody Pontiac 2000 Pontiac 6000 i Buick

Wszystkie sprawy załatwiamy w języku polskim



5 C Antoniego, Karoliny, Liberaty, Sędziszawy
6 P Dominiki, Gotarda, Izabela, Łucji, Teresy
7 S Cyryla, Ewalda, Kiry, Metodego, Wilibalda
8 N Chwalimira, Edgara, Elżbiety, Grzegorza, Prokopa
9 P Anatoli, Bereniki, Lukrecji, Weroniki, Patrycjusza
10 W Almy, Rufiny, Sylwany, Witalsy
11 S Benedykta, Kaliny, Lili, Olgi, Nory

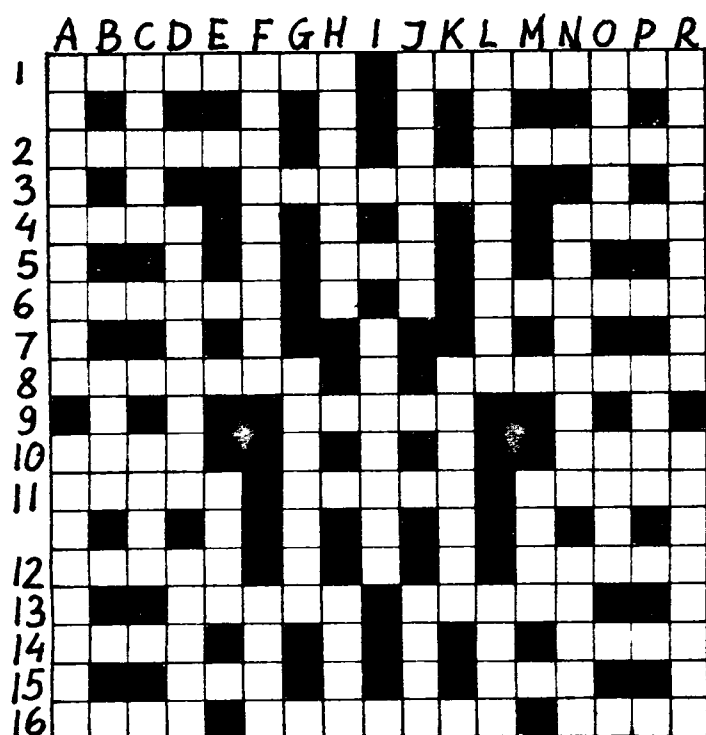


Styl country w Bloor West Village
Duża kuchnia z wyjściem na podwórko 3 sypialnie, 2 łazienki, wykonczona piwnica, parking
Wszystko o czym zamarzysz pod jednym dachem Informacje EVA
FIRLA TEL 237-0137
A E LePage R E Services Ltd
Realtor W51176

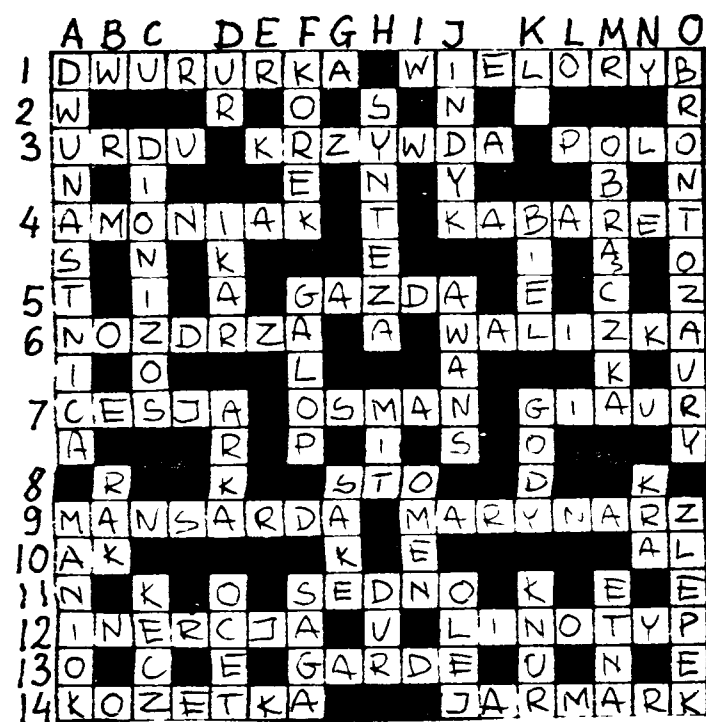
\$128 000

90-102

KRZYŻÓWKA NR 90



Rozwiązanie z nr 89



Pozomo

- 1-A statek głębinowy do badań pod morskich
1-J nazwisko Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie
2-A urzędują w nim władze miasta
2-L jedno z największych miast starożytności Egiptu, inne o tej nazwie w USA
3-F podstępne działanie dla osiągnięcia określonego celu
4-A dusza w hinduizmie, willa K Szymanowskiego w Zakopanem
4-N sycylijski wulkan
5-H amerykańska agencja wywiadowcza
6-A jeden z prezydentów Meksyku, miasto w Kalifornii
6-L wykonany ze złota był w Biblii symbolem bałwochwalstwa
8-A bohaterka powieści "Wojna i pokój" L Tolstoja
8-K ozdobna butelka na wodę, wino

- 9-G osnowa do haftów
10-A dzięki nim zachowany jest proces dziedziczenia
10-N samochód terenowy
11-A miasto w Japonii, miejsce międzynarodowej wystawy
11-G dawne okrycie futrzane
11-M budynek przeznaczony na przedstawienia dramatyczne
12-A polski odpowiednik tergalu

- 12-M część Trójmiasta
13-D nauka o moralności, system zasad i norm
13-J polska potrawa
14-A rosyjskie imię męskie
14-N pole widzenia kamery filmowej
15-D pled
15-L bolesne żądli
16-A "człowiek śniegu"
16-F nie dba o powierzchowność
16-N tradycyjna jednostka liczenia arkuszy papieru

Pionowo

- 1-A olbrzymi pies alpejski
1-C u ludów pierwotnych godło klanu otaczane czcią
1-F renesansowe miasto nad Wisłą
1-H twierdza
1-J górnik, pracownik dozołu technicznego w kopalni
1-L scalanie gruntów
1-O pwała
1-R stopień w hierarchii władz, urzędów, organizacji
4-D morze między Jugosławią i Italią
4-N fasady budynków
7-I lada
8-B grecki odpowiednik rzymskiego Marsa
8-G specjalista od dźwięku i nagłośnienia
8-K największe miasto Pakistanu
8-P zwierzę wiodące podziemny tryb życia

- 10-A arrasy
10-C część kościoła
10-O szeryf Dodge City - bohater Dzikiego Zachodu
10-R miasto RPA
11-E kamień półszlachetny
11-M ksiądz, organizator i przywódca marionetkowego rządu słowackiego w czasie II wojny
12-D w organizmie sprawują rolę filtrów
12-N największa nagroda Akademii Filmowej w Los Angeles
13-F kobieca organizacja chrześcijańska
13-H uwodzony potrójny siarczan metalu używany m.in. do tamowania krwi przy drobnych skaleczeniach
13-J daszek na drogach do przykrywania siana
13-L ostrze strzały lub dzirytu

INFORMATOR TURYSTYCZNY

TORONTO — LONDYN — TORONTO Cena \$ 510

SPECJALNA OFERTA DLA
CZYTELNIKÓW "ECHA TYGODNIA"
(na ograniczony czas)

Przeloty czarterowe

LONDYN (Gatwick) — WARSZAWA — LONDYN Cena \$ 270

Sprzedaz biletów nie później niż 21 dni
przed odlotem

JAMAJKA

SEA WIND BEACH RESORT
7-dniowe WAKACJE

\$ 299 od osoby
Przelot i hotel

Posiłki (7 śniadań i 3 obiady) ekstra \$ 109
Dodatkowa opłata za podatek hotelowy i lotniczy
ŻYCZYMY PAŃSTWU
PRZYJEMNYCH WAKACJI

COLODY TRAVEL

415 Yonge Str. Toronto
TEL. 598 - 3337



♠ BRYDŻ ♥



6-74			
Północ		Wschód	
♠ xxx	♥ x	♠ 72	♥ Kx
♦ AJxx	♦ Qxx	♦ xxxxx	♦ Q109x
♣ xxx	♣ xxx		
Zachód		Deklarant	
♠ AKJxx	♥ xx	♠ Qxx	♥ Q109xx
♦ xxx	♦ xxx	♦ xxxxx	♣ Axx
♣ Jxx			

Redaguje Kibic		LICYTACJA	
P	W	D	Z
Pas	Pas	1 kier	Pas //
2 kier	Pas	4 kier	Pas
Pas	las		

WYJŚCIE Król pik

Na Króla pik W dołożył siódmką
Gdy 7 skolei zagrał Asa pik W dołożył
dwójko. Takie sygnalizowanie to znane

chyba wszystkim "ECHO". Jest to bardzo
stary wynalazek oddający obrońcom
nieocenione usługi. Dodanie dość wysokiej
karty do koloru ruszonego przez partnera
to sygnał zachęcający do dalszego grania
tego koloru, wskazujący albo na posiadanie
tylko dwóch kart w tym kolorze, albo
na posiadanie wysokiego honoru. Gdyby
W posiadał także Damę pik dałby taki sam
sygnał siódmką.

Z zagrał teraz spokojnie małe pik,
dając partnerowi przebitkę. W odwrócił
10-ę trefl, którą D zabił. Asem poczem
postawił Damę kier. Z nonszalancko dodał
blotkę. Zanim zagramy ze stołu zastanówmy
się. Wiemy już, że Z posiada AKJ pik
a więc 8 PH. Wiemy też, że W grając
10-ę trefl nie posiada Waleta a może
i Damy. To znaczy, że Z posiada 9 - 11
PH. Przypomnijmy sobie również licytację
po otwarciu i kier Z spasował. Czy spaso-
wałby również gdyby posiadał Króla kier
a więc łącznie 12 - 14 PH?? Słabiutki to
gracz który nie przejmuje inicjatywy gdy
sam ma otwarcie. Poza tym D otworzył na
3-im rękę więc może być dość słaby.
Jeszcze jeden powód aby ruszyć do kontr-
ataku. A jednak tego nie zrobił - to
znaczy, że nie posiada Króla kier!

Jak tu złapać Króla za impasem? Tylko
grając z góry. Szanse zastania ogołoconego
Króla kier u W są tym większe, że
W uprzednio przebił pik. A więc As kier
ze stołu i Król kier ze wschodu.

(Grając w ten sposób należy się liczyć
z możliwością zarzutu ze podglądami
karty przeciwników.)

Pytanie: gdyby W posiadał w pikach
n p 7-5-2 jaką zastosuje kolejność
zrzutek? Wpierw 2-ka, potem 5-ka. Tak się
pokazuje posiadanie 3-ch kart w kolorze.

KOMUNIKATY TORONTO

Kongres Polonii Kanadyjskiej OKRĘG TORONTO

OŚRODKI POMOCY IMIGRANTOM
MIEDZYORGANIZACYJNE
BIURO IMIGRACYJNE
 192 Garden Ave
 Tel 532-1126
OŚRODEK POMOCY
POLSKIM IMIGRANTOM
 206 Beverley Str
 Tel 979-9634

BIURO POMOCY
SPOŁECZNEJ
 128 Fern Ave
 Tel 533-9471

KOMUNIKAT

**WIELKI PIKNIK SKARBU NARODOWEGO W
PARKU PADEREWSKIEGO ODBĘDZIE SIĘ W
NIEDZIELĘ DNIA 15 LIPCA br**

Początek - godz 9 rano
 Msza św polowa w intencji Polski - godz 12 00,
 odprawi ksiądz Prałat Fr PLUTA

Zabawa taneczna od godz 3 - 8-ej Gra orkiestra
 "COMBO" (Cyganki)
 Bufet - dobrze zaopatrzony
 WSTĘP \$ 3 ,, od osoby Dzieci poniżej 12 lat - wstęp
 wolny
 DOJAZD 427 na północ, która przechodzi w H-wy 27,
 przejechać H-wy 7, - 5 km dalej, Park Paderewskiego

**ZAPRASZAMY WSZYSTKICH
KOMITET SKARBU NARODOWEGO
W TORONTO**

UWAGA! RODZICE HARCERZY

Greenwood Lodge, R R 2 Combermere W pełni wyekwi-
 powane kabiny do wynajęcia Słoneczna, piaszczysta plaża
 Blisko harcerskich obozów na pobliskich Kaszubach
 TEL TORONTO (416) 537-2876 po 10 wieczór

Echo Ojczyzny

codzienny polski program radiowy
 nadawany od godziny 11 05
 od poniedziałku do piątku włącznie.
 ze stacji CHIN FM 100.7
 tel. 531-9991

Prowadzi Karola Kesik.

Muzyka,
 wiadomości z Polski, z Kanady i ze świata, komentarze.
 Przyjmujemy reklamy i ogłoszenia handlowe
 i wszelkie komunikaty

POLSKI PROGRAM RADIOWY

na stacji CJVB w VANCOUVER - 1470 AM
 w każdą niedzielę od 14 30 do 16 00
 Prowadzi STASIA MAŁCZYŃSKA i TONY JOCHLIN
 Tel. 946-9617

Wiadomości z Polski, ogłoszenia i komunikaty polonijne,
 komentarze, koncert życzeń, ogłoszenia handlowe

"PANI JADWIGA" Polski program radiowy
 ze stacji CHWO 1250 w Oakville - od godz 1 do 2
 w każdą sobotę Reklamy i ogłoszenia handlowe
 oraz wszelkie komunikaty - przyjmuje się telefonicznie
 691-8789

"POLONEZ" Polski program radiowy

Producent MAREK J GOŁDYN
 2120 Bloor St W Toronto, M6S 1M8, Tel (416) 762-7254
 W soboty 3:30 - 4 30 1250 AM CHWO

"POLONIA REVIEW" Polski Program Telewizyjny

Wtorki i piątki - godzina 7 30 wieczorem,
 Czwartki - godzina 6 30 wieczorem na kanale 10
 (Maclean-Hunter Parkdale)
 Przynosi aktualne wiadomości z Polski i z życia
 Polonii kanadyjskiej

BEZCZELNOŚĆ

W dniu 27 czerwca otrzymaliśmy ekspresową prze-
 sylkę z następującym tekstem datowanym 26 czerwca

Serwis informacyjny
 Ambasada PRL w Ottawie

Problemy łączenia rodzin

1 Władze polskie realizują sprawy łączenia rodzin
 w sposób konsekwentny kierując się jak najdalej idącą
 życzliwością Świadczy o tym fakt, że w 1983 r wydali-
 my 1400 osobom paszporty na wyjazd na stałe do Kana-
 dy, a w okresie styczeń - maj 1984 r - 364 paszporty

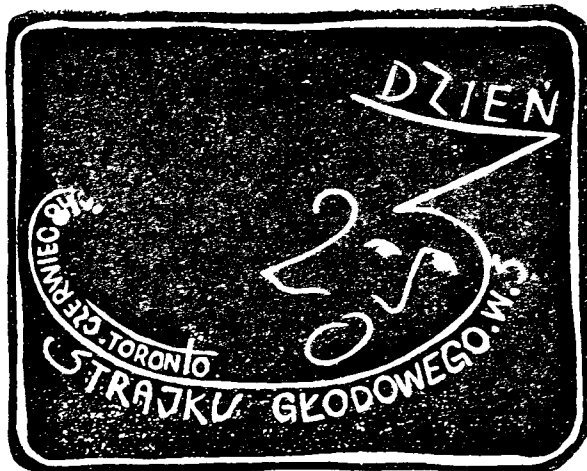
2 Wszystkie te sprawy załatwione zostały w nor-
 malnym trybie, w drodze bezpośredniego kontaktu za-
 interesowanego z naszym urzędem konsularnym, lub
 jego rodziny w kraju - z właściwym Wydziałem Pasz-
 portowym

3 Nadano również bieg sprawom przekazanym in-
 nym kanałem - za oficjalnym pośrednictwem bądź ka-
 nadajskiego MSZ, bądź Ambasady Kanady w Warsza-
 wie Przykładowo - spośród 16 osob zgłoszonych taką
 drogą w Toronto w kwietniu br wydano 13 decyzji po-
 zytywnych Trzy do tej pory nie załatwione - dotyczą
 osob obecnie strajkujących Podobnie z listy 34 osob
 zgłoszonych przez Ambasadę Kanady w Warszawie w
 maju - w odniesieniu do 24 osob podjęto już decyzje po-
 zytywne Pozostałe sprawy są w rozpatrywaniu

4 Należy podkreślić, że każda sprawa wymaga
 odrębnego rozpatrzenia Są niekiedy przypadki trudne
 Zdarzają się również przypadki nie mające nic wspol-
 nego z zasadami łączenia rodzin

5 Jest rzeczą godną ubolewania, że niektóre trudne
 przypadki są wykorzystywane dla celów nie humanitar-
 nych, lecz politycznych, za sprawą ludzi, którzy dążą
 przede wszystkim do pogorszenia klimatu stosunków
 polsko-kanadyjskich Ofiarami tych prowokacyjnych
 poczynan są osoby ubiegające się o połączenie z rodzi-
 nami Pretensje z tego powodu powinny osoby te zgła-
 szac nie pod adresem władz polskich, lecz inspiratorów i
 organizatorów akcji przed naszymi placówkami

6 Wielokrotnie deklarowaliśmy i nadal deklaruje-
 my naszą intencję dalszego pozytywnego rozpatrywania
 spraw łączenia rodzin w duchu pełnego zrozumienia dla
 rodzin rozdzielonych Nie będziemy natomiast ulegać
 naciskom, połączonym ze sterowaną antypolską kam-
 panią propagandową Jesteśmy przekonani, że leży to w
 interesie stosunków między obu krajami



Strajkowa grafika Wojtka Strahla

Dokonczenie ze str 14

rzeźni, ale też dzisiaj na fuszere" - Teraz jest tak, że
 chłopu się nie opłaca, rzeźnikowi się nie opłaca, obywa-
 telowi się nie opłaca, a jak nikomu się nie opłaca, to ni-
 komu nie zależy" Zresztą "ile jest w Polsce swin, tego
 rząd nigdy nie będzie wiedział Bo pegeery zawyzają, a
 tacy jak Szwagier (u którego właśnie odbywa się swinio-
 bicie) nie wykazują Z tego co ja biję to widzę, że jest
 psychoza jakas Ci, co dawniej nie trzymali, trzymają"
 Cóż, "mięso jest strategiczne" stwierdza p rzeźnik na
 fuszere "A strategii nie można oddawać prywacia-
 rzom I dzis przerobiona masa mięsna kosztuje trzy razy
 tyle co swinia w skupie Koszty skupu, transportu z kon-
 ca województwa na koniec, ogólne koszty rzeźni, wy-
 działowe, transport do handlu, marża handlowa, to są
 duże sumy "I w efekcie" ten co nie jest sąsiadem ani
 krewnym jakiegos pana Szwagra, o' ten ma krzyż pan-
 ski ze swoimi kartkami Bo obywatel ma w ręku kartki,
 a swinię w komórce ma pan Szwagier I pan Szwagier
 decyduje, ile i komu oraz za ile sprzeda z tej swini I ta-
 kich panów Szwagrów jest coraz więcej"

"Czy my już zgłupielismy, że sobie nie możemy po-
 radzić? - mówi Szwagier - My sobie radzimy Ale w
 skalę kraju?" Cóż, pan Rys i jego kamraci nie zgłupieli,
 to pewne Gorzej, że ci co myślą na skalę kraju, nie po-
 trafili zmyślić przez 40 lat

Karolina JANKOWSKA

Dokonczenie ze str 9

Na tym etapie nie można jednak nazwać
 strajku zwycięskim Głodujący zakończy-
 li go nie otrzymując żądanych gwarancji i
 wierząc na rzekome słowo, któremu am-
 basada zaprzecza Opinia publiczna nie
 może też uzyskać informacji o stopniu
 zaawansowania cichej dyplomacji wokół
 sprawy głodujących Nieuchronnie wokół
 zakończenia głodówki pojawia się więc
 szereg znaków zapytania

Jeśli władze w Warszawie wydadzą
 szybko paszporty rodzinom, wiara w
 magię cichej dyplomacji, listy interwen-
 cyjne ministrów, posłów i izb gmin bę-
 dzie utrzymana Jeśli nie, niewykluczone,
 że dojdzie do zradkalizowania metod
 walki Pod konsulem ustawia się znów
 pikiety dziesiątek ludzi, wobec których ofi-
 cjalne drogi zawiodły

Posel Flis swą interwencją na piśmie i
 prowadząc rozmowy z głodującymi za-
 kończył strajk

Finał ów pokazano publiczności jako
 triumf Kolejne dni przyniosły głębokie
 rozgoryczenie Posel winny jest swym wy-
 borcom, wiwatującym tłumom pod kon-
 sulatem, dziennikarzom organizatorom i
 głodującym wyjaśnienie jakimi kierował
 się intencjami składając niesprecyzowane
 obietnice

Pora także by Polacy dowiedzieli się
 więcej od swych polityków o zasadach łą-
 czenia rodzin i przeszkodach, jakie rząd
 polski stawia Za cichą dyplomacją stac
 może bowiem zupełnie cisza

GRAZYNA FARMUS

Epilog

Wywiad z doktorem Jancelewiczem, któ-
 ry opiekował się głodującymi

Jaki jest stan zdrowia trójki po głodówce?

Dr J Właśnie byli u mnie przed chwilą w
 gabinecie Stan ogólny jest dobry Pano-
 wie przybrali po 1 kg wagi Pani Graży-
 na jeszcze nie przybiera Na razie są na
 płynnej diecie - wysokoodżywczym napo-
 ju i bulionie

Podczas głodówki wszyscy mieli stany za-
 palne Jak one obecnie wyglądają?

Grazyna Trzęsicka ma stan zapalny palca
 Uszy się wyleczyły, Tadeusz Sliwa nadal
 infekcję w ustach, Zygmunt Augustyniak
 - niezbyt górnych dróg oddechowych -
 powiem pani po angielsku "locked ears" -
 otrzymuje środki antyprzeziębieniowe

Zakończyli głodówkę w 39 dniu Co by się
 stało gdyby była kontynuowana?

Zakażenia mogły się w każdym momencie
 nasilić i doprowadzić do zejścia śmiertel-
 nego Zwykle to ma miejsce koło 60 dnia,
 ale zdarza się wcześniej

Jeśli zaszłaby potrzeba powrotu na gło-
 dówkę pod konsulat czy w tym stanie po-
 winni wracać?

Jeśli zajdzie konieczność głodówki pono-
 wnie można przystąpić dopiero za 2 mie-
 siące Musieliby wpięrow odbudować re-
 zerwy tłuszczowe i mięśniowe

Jak przedstawia się stan wątroby Wła-
 dysława Sliwy?

Jego wątroba od początku nie była nor-
 malna Szansa uszkodzenia jest wyższa
 Wątroby tego typu w wypadku głodówki
 mają zmiany degeneracyjne Obecnie pro-
 wadzę badania dla wykrycia ewentual-
 nych zmian Zajmą kilka dni

Co to znaczy, że głodówka może mieć
 efekt wyniszczający?

Po dłuższym głodowaniu obserwujemy
 zwykle typowe objawy - brak energii,
 osłabienie organizmu i spadek odpornoś-
 ci, wyczerpanie nerwowe, zaburzenia
 emocjonalne, trudności z koncentracją

SPORT SPORT

WSPANIAŁY REKORD EUROPY MARIANA WORONINA

Pięć lat temu na finałowych zawodach o Puchar Europy w Turynie najlepszy polski sprinter Marian Woronin osiągnął - jak można było potem ocenić - apogeum swojej kariery. Stoczył porywającą walkę na dystansie 100 m z dwoma superasami światowego sprintu - Szkotem Allanem Wellsem i Włochem Pietro Mennea. Zwycięzcą został wówczas Mennea, a Polak przybiegł na drugim miejscu ustanawiając światowy rekord Polski 10 16. Wydało się, iż od tego momentu Woronin zacznie osiągać wielkie sukcesy nie tylko w krótkich biegach halowych, lecz również podczas startów na otwartym stadionie. Dlaczego stało się inaczej - nikt nie potrafił do tej pory wytłumaczyć.

Z tym większym zdumieniem oglądali więc kibice występy odrodzonego polskiego sprintera na tym samym stadionie w Turynie dwa tygodnie temu.

A był to występ wywierający ogromne wrażenie. Woronin lekko *zaspął* na starcie, lecz już po dwóch, trzech krokach jakby otrząsnął się z otaczających go rywali i pomknął samotnie do mety na czele osmioosobowej grupy sprinterów. Stefano Tilli, który zajął drugie miejsce i to w czasie 10 28 jakby nie istniał na bieżni. Nie mieli również nic do powiedzenia dwaj najszybsi sprinterzy sowieccy Murawiew i Jewgieniew.

Wynik 10,15 sek i nowy rekord Polski. A był to dopiero

początek. Tydzień temu na XXX Memoriale Janusza Kusocińskiego Marian Woronin pobiegł jeszcze szybciej. Ranga Memoriału Kusocińskiego padła już dość dawno - trybuna warszawskiego stadionu Skry były pustawą, zawodnicy zagraniczni nie dopisali (brak dopingu finansowego). Marian Woronin biegł więc w atmosferze niesprzyjającej bicia rekordów. Ale jak pobiegł! Rywali zostawił już na starcie i z dużą przewagą niezagrożony, pruł do mety. I osiągnął wynik 10 00 sek! Jest to wynik lepszy o 0 01 sek od rekordu Europy 10 01 ustanowionego przez Pietro Mennea w 1979 r. w Meksyku.

Jezeli w tym tempie Marian Woronin będzie poprawiał swe wyniki to możemy jeszcze doczekać się polskiego rekordu świata na tym najszybszym dystansie. I to ze strony prawie emeryta.

Pozostałe konkurencje Memoriału Kusocińskiego odbiegały niestety znacznie poziomem od finału stumetrowki i nie przyniosły ciekawych rezultatów.

MICHAŁ

Na zdjęciu z mety widoczni są (nie licząc znajdującego się daleko z przodu Woronina), po cząwszy od góry Zenon Licznarski - V miejsce, Marek Hulbój - IV miejsce, Leszek Dunicki - II, Krzysztof Zwolinski - VI i Piotr Waszek - III.

Historia rekordu Europy w biegu na 100 m (według EAA)

10.3	Arthur Jonath (Niemcy)	Bochum 5 6 1933
10.3	Christian Berger (Holandia)	Amsterdam 26 8 1934
10.3	Lennart Strandberg (Szwecja)	Malmö 26 9 1936
10.3	Karl Neckerman (Niemcy)	Berlin 8 7 1939
10.3	E Mac Donald Bailey (W Brytania)	Belgrad 25 8 1951
10.2	Heinz Fuetterer (RFN)	Jokohama 31 10 1954
10.2	Manfred Germar (RFN)	Kolonia 31 7 1957
10.2	Livio Berruti (Włochy)	Werona 26 5 1950
10.0	Armin Hary (RFN)	Zurych 21 6 1960
10.0	Roger Bambuck (Francja)	Sacramento 20 6 1963
10.0	Władysław Sapieja (ZSRR)	Leninград 15 8 1963
10.0	Walery Borzow (ZSRR)	Kijów 18 8 1969
10.0	Gerd Metz (RFN)	Burg Greteesch 6 10 1970
10.0	Manfred Kokot (NRD)	Erfurt 15 5 1971
10.0	Vassilios Papageorgopoulos (Grecja)	Bratysława 3 6 1972
10.0	Pietro Mennea (Włochy)	Mediolan 14 6 1972
10.0	Raimo Vahja (Finlandia)	Vuossari 27 7 1972
10.0	Aleksander Korneluk (ZSRR)	Moskwa 10 7 1973
10.0	Michael Droese (NRD)	Drezno 11 7 1973
10.0	Hans-Juergen Bombach (NRD)	Drezno 20 7 1973
10.0	Siegfried Schenke (NRD)	Berlin 30 8 1973
10.0	Manfred Ommers (RFN)	Leverkusen 22 7 1974
pomiar elektroniczny		
10.01	Walery Borzow (ZSRR)	Monachium 31 8 1973
10.01	Pietro Mennea (Włochy)	Meksyk 4 9 1979
10.00	Marian Woronin (Polska)	Warszawa 9 6 1984

Pożegnanie mistrza

We Wrocławiu odbyła się bardzo ładna uroczystość Jan Jankiewicz, wicemistrz świata z Valkenburga (1979 r.) zakończył swą kolarską karierę. Z tej okazji odbył się kolarski wyścig Wrocław - Nowa Ruda - Wrocław, długości 170 km, z trzema solidnymi premiami górskimi, trzema finiszami lotnymi i również trzema premiami utajonymi.

Na linii startowej zameldowało się czterech mistrzów świata (Janusz Kierzkowski, Ryszard Szurkowski, Tadeusz Mytnik i Mieczysław Nowicki) oraz czterech wicemistrzów (Stefan Ciekanski, Jan Faltyn, Krzysztof Sujka i Jan Jankiewicz). Dwaj z nich, Kierzkowski i Jankiewicz wykonali małą rundę honorową, każdy na swoim dystansie (1 i 4 km), ale Szurkowski, Sujka, Faltyn i Mytnik stanęli do konkurencji z młodzieżą.

Już przed pierwszym potężnym wzniesieniem na Przełęcz Walimską (67 km) zaczęli odpadać z pelotonu co słabsi i zmęczeni upałem. Wśród nich odstali od grupy m.in. Sujka, Mytnik i Szurkowski. Jak to się stało, że na zjazdach do mety, po trzeciej premii górskiej za Przełęczą Jugowską (98 km) zaczęli dochodzić do pelotonu, pozostanie tajemnicą ich kolarskiej sztuki. Od grupki prowadzących oderwał się tymczasem samotnie 22-letni Marek Uryga, szybko zyskał znaczną przewagę, a przed Dzierżoniowem (115 km) dogonił go jedynie Serebiuk i odstąpił we dwójkę zmierzali nie zagrożeni do mety, którą uzyskali z przewagą prawie trzech minut. Finisz dwójki uciekinierów był popisem Serebiuka, który zwyciężył przed swym młodszym kolegą, a walkę o trzecie miejsce rozstrzygnął w sposób mistrzowski, jakby ten sam dawny Szurkowski, ogrywając nie byle

kogo, bo w tej chwili naszego najlepszego w rozgrywaniu takich akcji, Pawła Bartkowiaka.

A oto wyniki

Wrocław - Nowa Ruda - Wrocław (170 km) 1 Andrzej Serebiuk (Moto-Jelcz Oława) - 4 14 45, 2 Mirosław Uryga (Gwardia K-ce) - 0 05, 3 Ryszard Szurkowski (Polonez W-wa), 4 Paweł Bartkowiak (Unia Leszno), 5 Jan Faltyn (Dolmel Wrocław), 6 Roman Szczepański (RLKS), 7 Tadeusz Mytnik (Flota Gdynia), 8 Mieczysław Misztuk (Legrol Legnica) - wszyscy 2 50

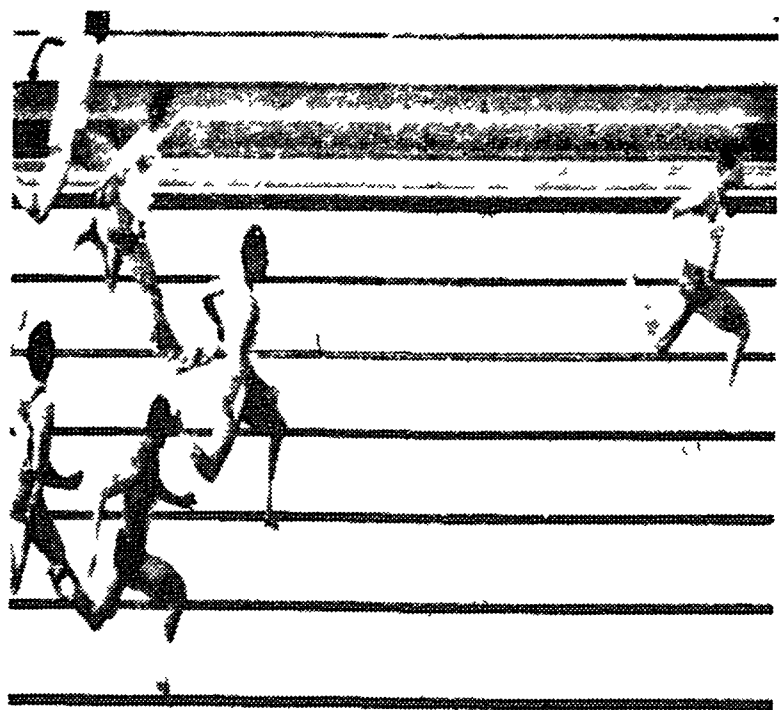
OKRUCHY SPORTOWE

RIO DE JANEIRO W towarzyskim meczu międzypaństwowym, który zapoczątkował jubileuszowe uroczystości związane z 70 rocznicą powstania Brazylijskiej Federacji Piłkarskiej (CFB) reprezentacja Brazylii przegrała nieoczekiwanie z Anglią 0 2 (0 1). Bramki Barnes w 45 min. Jest to o tyle dziwne, że przed tygodniem Anglicy, przegrali przecież u siebie, na Wembley 0 2 ze Związkiem Radzieckim, skład się zmienił minimalnie, a tu taki sukces.

O zwycięstwie Anglików zdecydował ich ofensywny styl.

znakomita dyspozycja napastników z Johnem Barnesem na czele. Zdobył on pierwszego gola po solowej akcji, wypracował drugiego.

DUESSELDORF W meczu międzypaństwowym meczu drużyn kobiecych w piłce nożnej reprezentacja RFN pokonała Polskę 5 0 (4 0).



Francja najlepsza w Europie

Już pierwsze mecze mistrzostw Europy wykazały znakomitą formę tej drużyny i choć jeszcze kilka drużyn miało apetyty na ten zaszczytny tytuł to tylko Francja konsekwentnie szła od zwycięstwa do zwycięstwa. Do finału Francja awansowała po zwycięstwie w półfinale nad Portugalią 3 2. Jej przeciwnikiem była drużyna Hiszpanii po półfinałowym zwycięstwie nad Danią 1 0.

Droga Hiszpanii do finału nie była tak błyskotliwa jak Francji (Francuzi wygrali wszystkie swoje mecze). Już w grupie eliminacyjnej Hiszpanie mieli dwa remisy. Najpierw, niespodziewany z Rumunią, następnie z Portugalią. Był awans do półfinałów wywalczyć dopiero w wygranym meczu z RFN (1 0). W finale Francja odniosła zasłużone zwycięstwo 2 0 po strzałach Platiniego w 56 minucie

meczu i Bruno Bellone tuż przed końcem spotkania.

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem wyrównanej gry i choć Francuzi starali się nadawać ton grze to Hiszpanie bronili się rozsądnie i groźnie kontratakowali. Po przerwie Michel Platini wybił rzut wolny bezpośredni. Odległość do bramki hiszpańskiej była duża, strzał, choć mocny, poszedł prosto w ręce bramkarza i kapitana drużyny hiszpańskiej Luisa Arconady, a mimo to wypadła mu z rąk i ku uciesze tysięcy widzów wtoczyła się do bramki.

Przed końcem spotkania sędzia usunął z boiska francuskiego obrońcę Yvon le Roux. Mimo gry w dziesiątkę Francuzi przeprowadzili znakomitą akcję. Po podaniu pomocnika

Jeana Tigana Bruno Bellone trafił ostatniego obrońcę spokojnie wyczuł odpowiedni moment i umieścił piłkę w bramce pewnie przerzucając piłkę nad wychodzącym z bramki Arcomadą.

Było to dziewiąte z rzędu zwycięstwo Francji w tym roku i ostatnie pod wodzą trenera - Michela Hidalgo. Hidalgo zrezygnował z obowiązków prowadzącego reprezentację po osmiu latach urzędowania, a tytuł mistrza Europy jest tego pięknym ukoronowaniem. Jest to pierwsze w historii tak wielkie osiągnięcie francuskich piłkarzy.

Kółem strzelców Mistrzostw Europy został Michel Platini z 9 bramkami. Nie było meczu na tych mistrzostwach żeby nie strzelił bramki, a dwukrotnie strzelił ich aż 3.

MICHAŁ

